

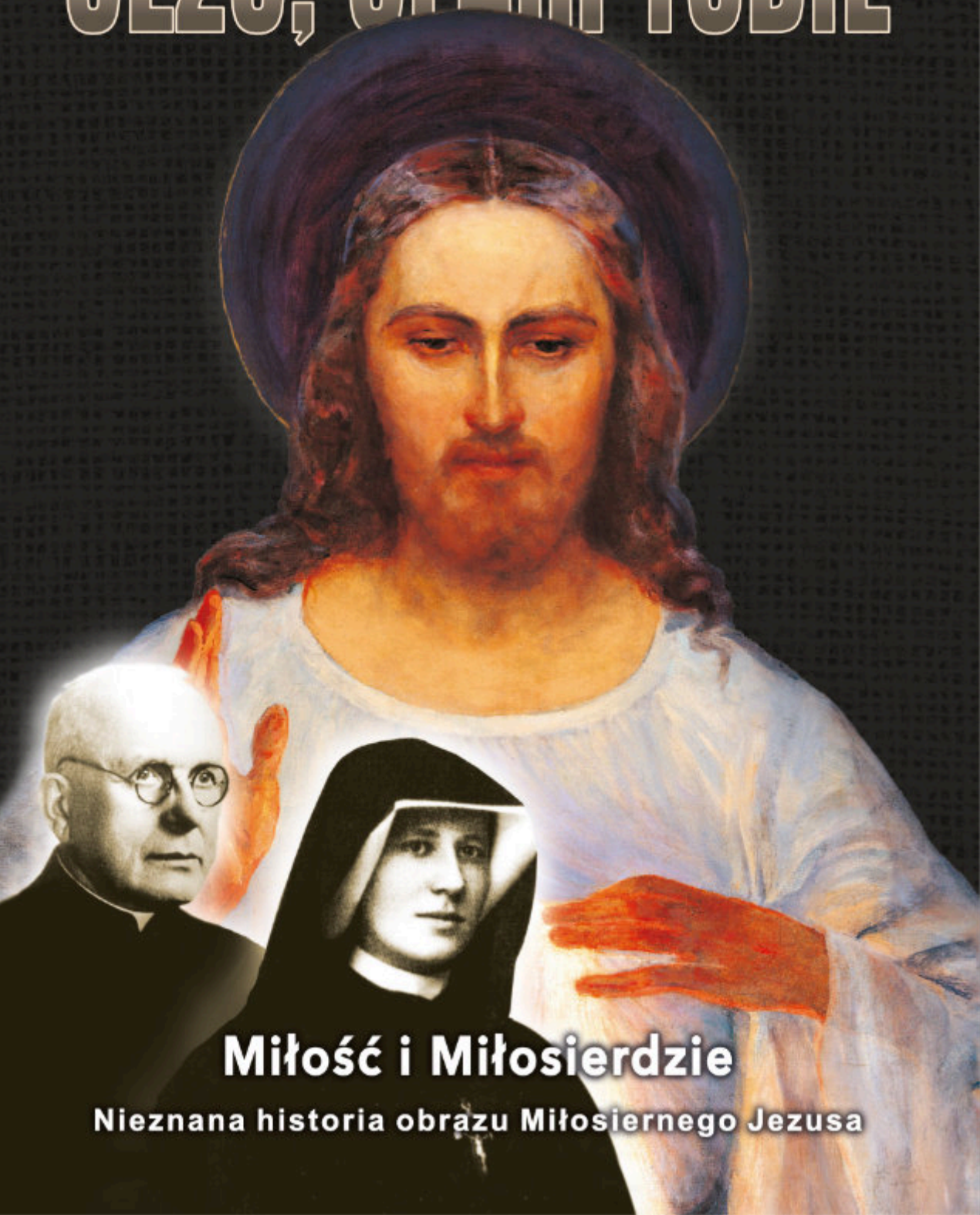
Orędzie Miłosierdzia dociera dziś po krańce świata dzięki Świętej siostrze Faustynie Kowalskiej i Błogosławionemu księdzu Michałowi Sopoćce, który jako kapłan, spowiednik i teolog stanął odważnie przy siostrze Faustynie, by wsłuchiwać się w głos Boga i stawać się uczniem Jezusa Miłosiernego (fragment słowa wstępnego abp Grzegorza Rysia)

SPIS TREŚCI

(aktywny dostęp do poszczególnych rozdziałów i powrót)

SŁOWO WSTĘPNE. WPROWADZENIE	5
ORĘDZIE BOŻEGO MIŁOSIERDZIA	9
NOWE FORMY ODDAWANIA CZCI BOŻEMU MIŁOSIERDZIU	12
ROZDZIAŁ I	
ŚWIĘTA SIOSTRA FAUSTYNA KOWALSKA	19
FRAGMENTY DZIENNICZKA ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY	25
KORONKA DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA	32
OBIETNICA ŁASKI MIŁOSIERDZIA DLA KONAJĄCYCH	33
ODPUST ZUPEŁNY ZA ODMÓWIENIE KORONKI DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA	35
MODLITWY ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY. OWOCE MODLITWY	36
NOWENNA DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA	38
TESTAMENT ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY	44
MODLITWA O UPROSZENIE ŁASK ZA PRZYCYNĄ ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY	45
AKT ZAWIERZENIA LOSÓW ŚWIATA BOŻEMU MIŁOSIERDZIU	47
ROZDZIAŁ II	
BŁOGOSŁAWIONY KS. MICHAŁ SOPOĆKO	49
MODLITWA O UPROSZENIE ŁASK PRZEZ WSTAWIENICTWO	
BE. KSIĘDZA MICHAŁA SOPOĆKI	65
FRAGMENTY CZTEROTOMOWEJ PUBLIKACJI KS. DRA MICHAŁA SOPOĆKI „MIŁOSIERDZIE BOGA W DZIELACH JEGO”:	
MIŁOSIERDZIE BOGA	70
KULT BOŻEGO MIŁOSIERDZIA	72
UFNOŚĆ	73
DUCH WIARY	76
CNOTA MIŁOSIERDZIA. OBOWIĄZEK PEŁNIENIA MIŁOSIERNYCH UCZYNKÓW	77
MODLITWA DROGĄ DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO	79
DROGA KRZYŻOWA	81
ZMARTWYCHWSTANIE PANA JEZUSA	96
MOJE WSPOMNIENIA O Ś.P. SIOSTRZE FAUSTYNIE	98
ROZDZIAŁ III	
PIERWSZY OBRAZ JEZUSA MIŁOSIERNEGO	100
HISTORIA PIERWSZEGO OBRAZU JEZUSA MIŁOSIERNEGO	117
ROZDZIAŁ IV	
ZGROMADZENIE SIÓSTR JEZUSA MIŁOSIERNEGO	127
KONTEMPLACJA WIZERUNKU JEZUSA	149
ROZDZIAŁ V – DODATKI	
IKONA MATKI BOŻEJ MIŁOSIERDZIA	155
MODLITWA O OPIEKĘ I WSTAWIENICTWO MATKI MIŁOSIERDZIA	157
DOKUMENTACJA FOTOGRAFICZNA KONSERWACJI OBRAZU	158
NOTA BIOGRAFICZNA EUGENIUSZA KAZIMIROWSKIEGO	161
IMPRIMATUR	170

JEZU, UFAM TOBIE



Miłość i Miłosierdzie

Nieznana historia obrazu Miłosiernego Jezusa

Miłosierny Bóg, aby przekazać Orędzie Bożego Miłosierdzia wybrał i uformował dwoje Apostołów Bożej miłości: Świętą siostrę Faustynę Kowalską i Błogosławionego księdza Michała Sopoćkę. Postacie te, choć z heroiczną gorliwością starały się wypełnić wolę Bożą, za życia nie doczekały się uznania, zyskały za to świętość i wieczną pamięć. Niniejsza publikacja ukazuje zdarzenia związane z tym posłannictwem, bez ich interpretacji, aby pozostawić czytelnikowi możliwość własnych refleksji nad sposobem ich rozumienia.

Przedstawiono, oprócz obszernych fragmentów „Dzienniczka” Św. siostry Faustyny, trzy mniej znane, a bardzo ważne i ciekawe aspekty Orędzia Bożego Miłosierdzia:

- fragmenty dzieł Bł. księdza Michała Sopoćki, które uzasadniają od strony teologicznej niezwykłą potrzebę szerzenia Orędzia Bożego Miłosierdzia,**
 - nieznaną historię pierwszego obrazu z Wizerunkiem Miłosiernego Jezusa namalowanego w 1934 roku w Wilnie i jego niezwykłego ocalenia w czasie wojny i w latach powojennych,**
 - historię Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego założonego na żądanie Pana Jezusa przez Bł. księdza Sopoćkę kierownika duchowego Św. siostry Faustyny.**
-

„Lektura tych tekstów uświadamia nam, iż Pan Bóg z niesłychaną determinacją powtarza o sobie, że jest Miłosierdziem – miłością bezwarunkową, przez nas w żaden sposób niezasłużoną, uprzednią w stosunku do jakiegokolwiek z naszych dobrych czynów”.

**✠ Grzegorz Ryś, Arcybiskup Metropolita Łódzki
fragment słowa wstępnego**





Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, Wilno (Litwa)
Pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego

JEZU, UFAM TOBIE

Miłość i Miłosierdzie

Wydanie II
2019



Łódź, dnia 13 maja 2019 roku

Słowo wstępne

Ojciec Święty Franciszek w bulli „Misericordiae Vultus” napisał, iż „miłosierdzie to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję, że będziemy kochani na zawsze, pomimo ograniczenia, jakim jest nasz grzech”. W tym znaczeniu miłosierdzie pozostaje wielką tajemnicą Boga i skandalem w oczach ludzi, gdyż jest chrześcijańską nadzieją na przyszłość dla tych, którzy dotknęli dna, którym według logiki tego świata odmawia się prawa do przebaczenia i nawrócenia. Orędzie Miłosierdzia dociera dziś po krańce świata dzięki Świętej siostrze Faustynie Kowalskiej i Błogosławionemu księdzu Michałowi Sopoćce, który jako kapłan, spowiednik i teolog stanął odważnie przy siostrze Faustynie, by wsłuchiwać się w głos Boga i stawać się uczniem Jezusa Miłosiernego.

W tym kontekście z uznaniem należy przyjąć opublikowanie poszerzonej wersji książki pt. „Jezu, ufam Tobie. Miłość i Miłosierdzie” autorstwa Urszuli Grzegorzczyk, której celem jest przybliżenie Czytelnikowi świadectwa życia tych dwóch Apostołów Bożego Miłosierdzia oraz ich postawy bezgranicznego zaufania Bogu w realizacji powierzonego posłannictwa. Autorka w swojej publikacji, obficie udokumentowanej tekstami źródłowymi, prezentuje nowe formy nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia zaproponowane przez Świętą Faustynę w oparciu o prywatne objawienia, jakie otrzymała od Jezusa. W tych nowych formach kultu centralne miejsce zajmuje postawa ufności oraz cześć oddawana obrazowi Jezusa Miłosiernego, obchodzenie Święta Miłosierdzia, odmawianie Koronki i spełnianie uczynków miłosierdzia.

Jestem głęboko przekonany, iż zawarte w książce fragmenty „Dzienniczka” Świętej siostry Faustyny Kowalskiej oraz fragmenty publikacji Błogosławionego księdza Michała Sopoćki przyczynią się do poznania i przyjęcia przesłania Orędzia Bożego Miłosierdzia, które jest kerygmatem chrześcijaństwa na trzecie tysiąclecie. Lektura tych tekstów uświadamia nam, iż Pan Bóg z niesłychaną determinacją powtarza o sobie, że jest Miłosierdziem – miłością bezwarunkową, przez nas w żaden sposób niezasłużoną, uprzednią w stosunku do jakiegokolwiek z naszych dobrych czynów.

Autorce życzę życzliwego przyjęcia książki przez Czytelników. Ufam, iż dla Wszystkich, którzy wezmą ją do ręki, zagłębiając się w zawarte w niej przesłanie, stanie się ona źródłem inspiracji do odkrywania wciąż na nowo fundamentalnej prawdy o tym, iż miłość Boga jest silniejsza niż ludzki grzech i do bycia miłosiernym względem naszych bliźnich, tak jak miłosierny był Jezus.


Grzegorz Rys
Arcybiskup Metropolita Łódzki

*„Miłosierdzie będzie zawsze większe od każdego grzechu
i nikt nie może ograniczyć miłości Boga, który przebacza”.*

[Papież Franciszek, Bulla „Misericordiae Vultus” n. 3]

Fot.: Osservatore Romano



WATYKAN, plac Św. Piotra – Papież Franciszek – Audiencja Generalna,
8 maja 2013 r.

WPROWADZENIE

W skarbcu Biblii i tradycji Kościoła, jego liturgii i apostołatu, a nade wszystko jego duchowości, istniała odwieczna prawda o Bogu, który jest miłosierdziem. Miłosierdzie Boga – uosobione w Jezusie Chrystusie – i wypływające z niego ludzkie, chrześcijańskie miłosierdzie, stanowi rdzeń przesłania Ewangelii, a zarazem znak sprzeciwu wobec tego wszystkiego, co przeciwstawia się bezwarunkowej miłości. Z tego względu Miłosierdzie dotyka najgłębszego bólu niesprawiedliwości jaki istnieje w świecie i w człowieku. Jest ono w centrum walki o jego godność, a jednocześnie przy całej słabości ludzkich wysiłków, daje nadzieję na zwycięstwo dobra.

Siła przesłania o Bożym miłosierdziu nabrzmiała w konkretnych realiach XX wieku, który został naznaczony swoistym piętnem samozagłady i degradacji człowieczeństwa. Systemy totalitarne, nieludzkie warunki pracy, brak tolerancji i moralnych autorytetów – nie dopełniają w pełni wizji tego świata, zaledwie ją zarysowują. Wszystko to znalazło swe odbicie nie tylko w ludzkiej psychice, ale także rzutuje na duchowość współczesnego pokolenia, o czym świadczy malejąca wrażliwość sumień i wzrost społecznej obojętności. Na tym ciemnym tle współczesności – jasnym światłem odznaczają się przykłady świętych. Spośród nich Kościół wyjątkową czcią otacza św. siostrę Faustynę. Dzięki Jej posłannictwu, jakim jest przypomnienie świata o Bożym miłosierdziu, Kościół z nową mocą odwołuje się do tej prawdy i stara się ukazywać ją jako znak dla świata.

Z tego powodu prawda o miłosierdziu Bożym, choć została przypomniana w konkretnej sytuacji historycznej, jawi się jako prawda ponadczasowa, której nie można zapomnieć, niezależnie od czasu w którym dane jest nam żyć. Zawsze bowiem człowiek będzie poszukiwał szczęścia, sensu życia i miłości, ponieważ potrzeba ta, jest głęboko wpisana w ludzką egzystencję.

Prawda o Miłosierdziu odsłania istotę Bożej relacji z człowiekiem, nacechowanej przebaczeniem, dowartościowaniem, aż do propozycji Zbawienia, która zastała okupiona krwią Chrystusa. Poprzez nieustanną asystencję Ducha Świętego uobecnia się ona w Kościele, ciągle się odnawiając i napełniając nowymi natchnieniami. W ciągłość tych natchnień wpisują się przekazane za pośrednictwem siostry Faustyny nowe formy oddawania czci Bożemu miłosierdziu, które dzięki usilnym staraniom jej spowiednika i kierownika duchowego księdza Michała Sopoćki zaczęły być praktykowane w Kościele i stały się inspiracją do podejmowania wielu różnorodnych dzieł miłosierdzia na całym świecie.

*Siostra Teresa Szałkowska
Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego*

*„Wszystko co ziemskie, krótko trwa.
A wszystko, co niby wielkie,
rozwiewa się jako dym,
a duszy nie daje swobody, ale zmęczenie.
Szczęśliwa dusza,
która te rzeczy rozumie...” (Dz. 1141).*

ORĘDZIE BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

**„Pragnę, aby cały świat
poznał miłosierdzie moje” (Dz. 687)*.**

**„Nie znajdzie ludzkość uspokojenia,
dopokąd nie zwróci się
z ufnością do miłosierdzia mojego” (Dz. 300).**

* Liczby w nawiasach oznaczają numery akapitów „Dzienniczka” św. siostry Faustyny Kowalskiej

***Zdrój miłosierdzia mojego
został otwarty na oścież włócznią na krzyżu
dla wszystkich dusz
– nikogo nie wyłączyłem (Dz. 1182).***

Świętej Faustynie, polskiej zakonnicy ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia¹, Pan Jezus powierzył niezwykłą misję – **Orędzie Miłosierdzia skierowane do całego świata**. Jej posłannictwem było przekazanie nowych modlitw i form nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia, które mają przypominać zapomnianą prawdę wiary o miłości miłosiernej Boga do każdego człowieka. W przekazanym orędziu miłosiernej Bóg objawia się w Jezusie Chrystusie Zbawicielu jako Ojciec miłości i miłosierdzia, szczególnie wobec nieszczęśliwych, błędzących i grzeszących – **którzy pragną zmienić swoje życie**.



„Jesteś sekretarką mojego miłosierdzia, wybrałem cię na ten urząd w tym i przyszłym życiu” (Dz. 1605).

„...twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci daję poznać o moim miłosierdziu dla pożytku dusz, które czytając te pisma, doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi, aby zbliżyć się do mnie” (Dz. 1693).

„Dziś wysyłam cię do całej ludzkości z moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolelej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego serca (...) przed dniem sprawiedliwości posyłam dzień miłosierdzia” (Dz. 1588).

Zbawiciel pragnie, aby Miłosierdzie Boże było znane na całym świecie, aby każdy człowiek, który z ufnością zwróci się do Niego, odkrył piękno i bogactwo łask chrześcijańskiego miłosierdzia. Temu służą nowe formy kultu Bożego Miłosierdzia i związane z nimi obietnice.

„Otworzyłem swe serce jako żywe źródło miłosierdzia, niech z niego czerpią wszystkie dusze życie, niech się zbliżą do tego morza miłosierdzia z wielką ufnością. Grzesznicy dostąpią usprawiedliwienia, a sprawiedliwi w dobrym utwierdzenia” (Dz. 1520).

„Nawrócenie i wytrwanie jest łaską mojego miłosierdzia (...) Łaski z mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest – ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma” (Dz.1578).

Istotą nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia jest postawa zaufania wobec Boga, pragnienie pełnienia Jego woli oraz praktykowanie miłosierdzia względem bliźnich zawierając ich bezgranicznej miłości i dobroci Boga. Jest to także warunek spełnienia obietnic, jakie Pan Jezus związał z nowymi formami czci Bożego Miłosierdzia.

NOWE FORMY ODDAWANIA CZCI BOŻEMU MIŁOSIERDZIU

OBRAZ JEZUSA MIŁOSIERNEGO

22 lutego 1931 r. Pan Jezus objawił się siostrze Faustynie w celi płockiego klasztoru i polecił jej namalowanie obrazu, ukazując jego wzór w wizji.

„Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie. Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w waszej kaplicy i na całym świecie. Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, **szczególnie w godzinę śmierci.** (...) Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczystie poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, **ta niedziela ma być Świętem Miłosierdzia.** Pragnę, ażeby kapłani głosili to wielkie miłosierdzie moje względem dusz grzesznych”
(Dz. 47-49).

ŚWIĘTO MIŁOSIERDZIA

„Pragnę, aby Święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym (...) wylewam całe morze łask na dusze, które zbliżą się do źródła miłosierdzia mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., **dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar**; w tym dniu otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby jej grzechy były jako szkarłat” (Dz. 699).

„Choćby dusza była jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku nie było już wskrzeszenia, i wszystko już stracone – nie tak jest po Bożemu, cud Bożego miłosierdzia wskrzesza tę duszę w całej pełni” (Dz. 1448).

KORONKA DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

Koronkę podyktował Pan Jezus siostrze Faustynie w Wilnie 13-14 września 1935 r., jako modlitwę o uproszenie łaski Miłosierdzia Bożego dla grzeszników.

„Przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z moją wolą” (Dz. 1731).

„Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby grzesznik był najzatwardziały, jeżeli tylko raz zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego” (Dz. 687).

„Każdą duszę bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo **przy konającym inni odmówią** – odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę”
(Dz. 811).

„Gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą, nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny” (Dz. 1541).

Koronkę do Bożego Miłosierdzia należy odmawiać na zwykłym różańcu. Na początku:

Ojciec nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, i nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Amen.

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą. Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus. Święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi, teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Wierzę w Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi. I w Jezusa Chrystusa, Syna Jego jedyne, Pana naszego, który się począł z Ducha Świętego, narodził się z Maryi Panny, umęczon pod Ponckim Piłatem, ukrzyżowan, umarł i pogrzebion; zstąpił do piekieł; trzeciego dnia zmartwychwstał; wstąpił na niebiosy; siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego, stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. Wierzę w Ducha Świętego; święty Kościół powszechny; świętych obcowanie; grzechów odpuszczenie; ciała zmartwychwstanie; żywot wieczny. Amen

Na paciorkach Ojciec Nasz (1x):

Ojciec Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata.

Na paciorkach Zdrowaś Maryjo (10x):

Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata.

Na zakończenie (3x):

Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem (Dz. 476).

GODZINA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

W październiku 1937 r. w Krakowie, Pan Jezus polecił siostrze Faustynie czcić godzinę swej śmierci, łączyć się z Nim w modlitwie odwołując się do wartości i zasług Jego męki.

„Pragnę, abyś głębiej poznała moją miłość, jaką pała moje serce ku duszom, a zrozumiesz to, kiedy będziesz rozważać moją mękę. Wzywaj mojego miłosierdzia dla grzeszników, pragnę ich zbawienia. Kiedy odmówisz tę modlitwę za jakiegoś grzesznika z sercem skruszonym i wiarą, dam mu łaskę nawrócenia. Modlitwa ta jest następująca:

O Krwi i Wodo, któraś wypłynęła z Serca Jezusowego, jako źródło miłosierdzia dla nas – ufam Tobie” (Dz. 187).

„O trzeciej godzinie błagaj mojego miłosierdzia, szczególnie dla grzeszników, i choć przez krótki moment zagłębiaj się w mojej męce, szczególnie w moim opuszczeniu w chwili konania. Jest to godzina wielkiego miłosierdzia dla świata całego (...) w tej godzinie nie odmówię duszy niczego, która mnie prosi przez mękę moją...” (Dz. 1320).

„Ile razy usłyszysz, jak zegar bije trzecią godzinę, zanurzaj się cała w miłosierdziu moim, uwielbiając i wysławiając je; wzywaj jego wszechmocy dla całego świata. (...) W godzinie tej uprosisz wszystko dla siebie i innych; **w tej godzinie stała się łaska dla całego świata** – miłosierdzie zwyciężyło sprawiedliwość.

(...) staraj się w tej godzinie odprawić drogę krzyżową; a jeżeli nie możesz odprawić drogi krzyżowej, to przynajmniej wstąp na chwilę do kaplicy i uczcij moje serce, które jest pełne miłosierdzia w Najświętszym Sakramencie; a jeżeli nie możesz wstąpić do kaplicy, pogrąż się w modlitwie tam, gdzie jesteś, chociaż przez króciutką chwilę. Żądam czci dla mojego miłosierdzia od wszelkiego stworzenia...” (Dz. 1572).

„Źródło miłosierdzia mojego został otwarty na oścież włócznie na krzyżu dla wszystkich dusz – **nikogo nie wyłączyłem**” (Dz. 1182).

SZERZENIE CZCI BOŻEGO MIŁOSIERDZIA – UCZYNKI MIŁOSIERDZIA

„...czyń, co jest w twojej mocy w sprawie rozszerzenia czci miłosierdzia mego, ja dopełnię, czego ci nie dostawa. Powiedz zbolełej ludzkości, niech się przytuli do miłosiernego serca mego, a ja napełnię ją pokojem. (...) Kiedy dusza zbliża się do mnie z ufnością, napełniam ją takim ogromem łaski, że sama w sobie tej łaski pomieścić nie może, ale promieniuje nią na inne dusze. **Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia mego, osłaniam przez całe życie, jak czuła matka swe niemowlę...**” (Dz. 1075).

„Kapłanom, którzy głosić będą i wysławiać miłosierdzie moje, dam moc przedziwną i namaszczę ich słowa, i poruszę serca, do których przemawiać będą” (Dz. 1521).

„Miłosierdzie masz okazywać bliźnim zawsze i wszędzie, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić. Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: **pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa**; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wysławia i oddaje cześć miłosierdziu memu” (Dz. 742).

NOWE ZGROMADZENIE

Siostra Faustyna starała się rozpoznać Boży plan powołania nowego zgromadzenia zakonnego. W intencji tej ofiarowała Bogu wiele modlitw i cierpień. W czerwcu 1935 r. w Wilnie zapisała:

„...Bóg żąda, aby było zgromadzenie takie, aby głosiło miłosierdzie Boga światu i wypraszało je dla świata” (Dz. 436).

„Pragnę, aby zgromadzenie takie było” (Dz. 437).

„Nieustannie wypraszać w nim będą dla siebie i całego świata miłosierdzie Boże a wszelki uczynek miłosierdzia wypływać będzie z miłości Bożej, którą to miłością przepełnione będą. Ten wielki przymiot Boży będą się starały przyswoić sobie i nim żyć, i starać się by inni go poznali i ufali dobroci Bożej” (Dz. 664).

„Widziałam klasztor tego nowego zgromadzenia. Obszerne i wielkie pomieszczenie, zwiedzałam każdą rzecz po kolei, widziałam, że wszędzie opatrność Boża dostarczyła tego, co było potrzeba. (...) W czasie Mszy św. przyszło mi światło i zrozumienie głębokie całego dzieła tego i nie pozostawiło w duszy mojej ani cienia wątpliwości. Dał mi Pan poznać w trzech jakby odcieniach swą wolę, lecz to jedno jest.

Pierwszy: gdzie dusze odosobnione od świata palić się będą w ofierze przed tronem Bożym i upraszać miłosierdzie dla całego świata; wypraszać błogosławieństwo dla kapłanów, i modlitwą swoją przygotowywać będą świat na ostateczne przyjście Jezusa.

Drugi: modlitwa połączona z czynem miłosierdzia. Szczególnie bronić będą duszy dziecka przed złym. Modlitwa i czyn miłosierdzia zawiera w sobie wszystko, co te dusze czynić mają (...) w egoistycznym świecie będą się starały rozbudzić miłość – miłosierdzie Jezusa.

Trzeci: modlitwa i uczynność miłosierdzia nie obowiązująca żadnym ślubem, lecz za ich wykonanie będą mieli udział we wszystkich zasługach i przywilejach całości. Do tego odcienia mogą należeć wszyscy ludzie żyjący na świecie. Członek tego odcienia powinien dziennie spełnić przynajmniej jeden uczynek miłosierdzia, a może być ich wiele, gdyż każdemu jest go łatwo spełnić, nawet najbiedniejszemu, bo jest potrójne wykonanie miłosierdzia;

pierwsze: słowo miłosierne – przez przebaczenie i pocieszanie;

drugie: gdzie nie możesz słowem, to modlić się – i to jest miłosierdzie;

trzecie: uczynki miłosierdzia.

A gdy przyjdzie dzień ostatni z tego sążeni będziemy i według tego otrzymamy wyrok wieczny” (Dz. 1154-1158).

*Jesteś sekretarką mojego miłosierdzia,
wybrałem cię na ten urząd
w tym i przyszłym życiu.
Tak chcę, pomimo wszystkich przeciwności,
jakie ci stawiać będą; wiedz, że
upodobanie moje nie zmieni się (Dz. 1605).*

*Będę ci wiele rzeczy
nakazywał wprost od siebie,
a możliwość wykonania opóźnię
i uzależnię od innych
(...) wiedz, córko moja,
że ta ofiara trwać będzie
aż do śmierci (Dz. 923).*

ROZDZIAŁ I

ŚWIĘTA SIOSTRA FAUSTYNA KOWALSKA (1905-1938)

Znana na całym świecie apostołka Bożego Miłosierdzia święta siostra Faustyna Kowalska zaliczana jest do grona wybitnych mistyków Kościoła. Urodziła się 25 sierpnia 1905 r., w Głogowcu² (woj. łódzkie), w biednej katolickiej rodzinie chłopskiej, jako trzecie z dziesięciorga dzieci. Na chrzcie, który odbył się w kościele parafialnym w Świnicach Warckich otrzymała imię Helena. Od dzieciństwa odznaczała się pobożnością, umiłowaniem modlitwy, pracowitością, posłuszeństwem oraz wielką wrażliwością na ludzką biedę.



Dom rodzinny.
Głogowiec,
miejsce urodzenia
siostry Faustyny



Siostra Faustyna
w gronie rodziny (1935)

Pomimo tego, że do szkoły chodziła niecałe trzy lata, w pozostawionym „Dzienniczku” niezwykle przejrzystym językiem opisała dokładnie to, co chciała powiedzieć, bez dwuznaczności, z wielką prostotą i precyzją. W tymże „Dzienniczku” pisze o swoich dziecięcych przeżyciach:

„...łaskę powołania do życia zakonnego, czułam od siedmiu lat; w siódmym roku życia usłyszałam pierwszy raz głos Boży w duszy, czyli zaproszenie do życia doskonalszego, ale nie zawsze byłam posłuszna głosowi łaski. Nie spotkałam się z nikim takim, kto by mi te rzeczy wyjaśnił” (Dz. 7).

Jako szesnastoletnia dziewczyna opuściła dom rodzinny i zamieszkała w Aleksandrowie k. Łodzi, a później w Łodzi, aby jako służąca zarabiać na własne utrzymanie i pomagać rodzicom. W tym czasie pragnienie wstąpienia do Zakonu stopniowo w niej dojrzewało. Helenka usiłowała zagłuszyć w sobie wezwanie Boże, ponieważ rodzice nie zgadzali się na taką decyzję. Po latach wspomina o tym w „Dzienniczku”:

„W pewnej chwili byłam z jedną z sióstr swoich na balu. Kiedy się wszyscy najlepiej bawili, dusza moja doznawała wewnętrznych udręczeń. W chwili, kiedy zaczęłam tańczyć, nagle ujrzałam Jezusa. Jezusa umęczonego, obnażonego z szat, całego okrytego ranami, który mi powiedział te słowa: Dokąd cię cierpiał będę i dokąd mnie zwodzić będziesz? W tej chwili umilkła wdzięczna muzyka, znikło sprzed oczu moich towarzystwo, w którym się znajdowałam, pozostał Jezus i ja. Usiadłam obok swej drogiej siostry, pozorując to, co zaszło w duszy mojej, bólem głowy. Po chwili opuściłam potajemnie towarzystwo i siostrę, udałam się do katedry Św. Stanisława Kostki [w Łodzi]³.

Godzina już zaczęła szarzeć, ludzi było mało w katedrze; nie zwracając uwagi na nic, co się wokoło dzieje, padłam krzyżem przed Najświętszym Sakramentem i prosiłam Pana, aby mi raczył dać poznać, co mam czynić dalej. Wtem usłyszałam te słowa: Jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru. Wstałam od modlitwy i przyszedłam do domu, załatwiłam rzeczy konieczne. Jak mogłam, zwierzyłam się siostrze z tego, co zaszło w duszy, kazałam pożegnać rodziców i tak w jednej sukni, bez niczego przyjechałam do Warszawy” (Dz. 9-10).



Park Wenecki w Łodzi miejsce balu



Katedra pw. Świętego S. Kostki w Łodzi



Wnętrze katedry
pw. Świętego
Stanisława Kostki

Świątynia,
w której Pan Jezus
wezwał siostrę Faustynę
do życia zakonnego



Dom generalny
Zgromadzenia Sióstr
Matki Bożej Miłosierdzia,
Warszawa, ul. Żytnia 3/9

Tutaj siostra Faustyna
została przyjęta
do zgromadzenia
zakonnego

W Warszawie Helenka szukała dla siebie miejsca w wielu Zakonach, ale wszędzie jej odmawiano. Dopiero 1 sierpnia 1925 r. zgłosiła się do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia przy ulicy Żytniej, gdzie została przyjęta. Przed tym, aby spełnić warunki musiała zapracować na osobistą wyprawę jako pomoc domowa u wielodzietnej rodziny w okolicach Warszawy. O odczuciach jakie jej towarzyszyły po wstąpieniu do Zakonu napisała w „Dzienniczku”:

„Zdawało mi się, że wstąpiłam w życie rajskie. Jedna się wrywała z serca mojego modlitwa dziękczynna” (Dz. 17).

W Zgromadzeniu otrzymała imię siostra Maria Faustyna. Nowicjat odbyła w Krakowie i tam w obecności bpa St. Rosponda⁴ złożyła pierwsze, a po pięciu latach, wieczyste śluby zakonne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Pracowała w kilku domach Zgromadzenia, najdłużej w Krakowie, Wilnie i Płocku, pełniąc obowiązki kucharki, ogrodniczki i furtianki. Na zewnątrz nic nie zdradzało jej niezwykle bogatego życia mistycznego. Gorliwie spełniała swe obowiązki, wiernie zachowywała wszystkie reguły zakonne, była skupiona i milcząca, a przy tym naturalna, pogodna, pełna życzliwej i bezinteresownej miłości dla bliźnich. Siostra Faustyna swoje życie złożyła Bogu w ofierze za grzeszników, aby ratować ich dusze i z tego tytułu doznawała różnych cierpień. Surowy tryb życia i wyczerpujące posty, jakie sobie narzucała jeszcze przed wstąpieniem do Zgromadzenia, tak osłabiły jej organizm, że już w postulacie trzeba było ją wysyłać na leczenie.

Po pierwszym roku nowicjatu przyszły niezwykle bolesne doświadczenia mistyczne, tzw. ciemnej nocy, a potem cierpienia duchowe i moralne związane z realizacją posłannictwa, jakie otrzymała od Pana Jezusa.

W ostatnich latach życia wzmogły się dolegliwości organizmu: rozwinęła się gruźlica, która zaatakowała płuca i przewód pokarmowy. Z tego powodu dwukrotnie, po kilka miesięcy, przebywała na leczeniu w szpitalu. Zupełnie wyniszczona fizycznie, ale w pełni dojrzała duchowo, mistycznie zjednoczona z Bogiem, zmarła w Krakowie-Łagiewnikach 5 października 1938 r. w opinii świętości, mając zaledwie 33 lata, w tym 13 lat życia zakonnego (z przypisów „Dzienniczka” św. siostry Faustyny).

Siostra Faustyna Kowalska została ogłoszona Świętą 30 kwietnia 2000 r., w Watykanie.



Dom Zgromadzenia
Siostr Matki Bożej
Miłosierdzia,
Płock, Stary Rynek 14/18,
w którym Pan Jezus
poleciał siostrze Faustynie
namalowanie obrazu
Jezusa Miłosiernego
oraz wyraził życzenie
ustanowienia
Święta Miłosierdzia



Dom Zgromadzenia
Siostr Matki Bożej
Miłosierdzia,
Wilno, ul. Grybo 29,
w którym w latach
1933-1936 przebywała
siostra Faustyna,
gdzie Pan Jezus
podyktował jej koronkę
do Bożego Miłosierdzia



Klasztor Zgromadzenia
Siostr Matki Bożej
Miłosierdzia,
Kraków-Łagiewniki,
ul. Siostry Faustyny 3,
gdzie znajduje się sarkofag
z doczesnymi szczątkami
św. siostry Faustyny

Tutaj Pan Jezus wyraził
życzenie, aby była czczona
godzina Jego śmierci
– Godzina Miłosierdzia

*Przez ciebie, jako przez tę Hostię,
przejdą promienie miłosierdzia
na świat (Dz. 441).*

*Powiedz grzesznikom,
że zawsze na nich czekam,
wsłuchuję się w tętno ich serca,
kiedy uderzy dla mnie (Dz. 1728).*

FRAGMENTY DZIENNICZKA ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY

„Dzienniczek” napisany w formie pamiętnika powstał w ostatnich czterech latach życia św. siostry Faustyny. Ukazuje on obraz zjednoczenia jej duszy z Bogiem oraz głębię życia duchowego. Pan obdarzył siostrę Faustynę wielkimi łaskami: darem kontemplacji, głębokiego poznania tajemnicy Bożego Miłosierdzia, wizjami, objawieniami, ukrytymi stygmatami, darem proroctwa i czytania w duszach ludzkich, a także, rzadko spotykanym, darem mistycznych zaślubin (z przypisów Dzienniczka).

„Sekretarko najgłębszej tajemnicy mojej, wiedz o tym, że jesteś w wyłącznej poufałości ze mną; twoim zadaniem jest napisać wszystko, co ci daję poznać o moim miłosierdziu dla pożytku dusz, które czytając te pisma, doznają w duszy pocieszenia i nabiorą odwagi, aby zbliżyć się do mnie. A więc życzę sobie, abyś wszystkie wolne chwile poświęcała pisaniu” (Dz. 1693).

„Serce moje przepełnione jest miłosierdziem wielkim dla dusz (...). Oby mogły zrozumieć, że ja jestem dla nich Ojcem najlepszym, że dla nich wypłynęła z serca mojego krew i woda, jako z krynicy przepełnionej miłosierdziem; dla nich mieszkam w tabernakulum, jako Król miłosierdzia pragnę obdarzać dusze łaskami, ale nie chcą ich przyjąć (...). O, jak wielka jest obojętność dusz za tyle dobroci, za tyle dowodów miłości; (...) na wszystko mają czas, tylko nie mają czasu na to, aby przyjść do mnie po łaski” (Dz. 367).

„Powiedz grzesznikom, że żaden nie ujdzie ręki mojej. Jeżeli uciekają przed miłosiernym sercem moim, wpadną w sprawiedliwe ręce moje. Powiedz grzesznikom, że zawsze na nich czekam, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnię wszystkie moje łaski, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im, czego pragną” (Dz. 1728).

„Bóg nigdy nie zadaje gwałtu naszej wolnej woli. Od nas zależy, czy chcemy przyjąć łaskę Bożą, czy nie; czy będziemy z nią współpracować, czy też ją zmarnujemy” (Dz. 1107).

„...ujrzałam dwie drogi: jedna droga szeroka, wysypana piaskiem i kwiatami, pełna radości i muzyki, i różnych przyjemności. Ludzie szli tą drogą, tańcząc i bawiąc się – dochodzili do końca, nie spostrzegając, że to już koniec. Na końcu tej drogi była straszna przepaść, czyli otchłań piekielna. Dusze te na oślep wpadały w tę przepaść; jak szły, tak i wpadały. A była ich tak wielka liczba, że nie można było ich zliczyć.

I widziałam drugą drogę, a raczej ścieżkę, bo była wąska i zasłana cierniami i kamieniami, a ludzie, którzy nią szli, mieli łzy w oczach i różne bóle były ich udziałem. Jedni padali na te kamienie, ale zaraz powstawali i szli dalej. A na końcu drogi był wspaniały ogród, przepełniony wszelkim rodzajem szczęścia i wchodziły tam te wszystkie dusze. Zaraz w pierwszym momencie zapominały o swych cierpieniach” (Dz. 153).

„Wszystko co ziemskie, krótko trwa. A wszystko, co niby wielkie, rozwiewa się jako dym, a duszy nie daje swobody, ale zmęczenie. Szczęśliwa dusza, która te rzeczy rozumie i jedną tylko stopą dotyka ziemi”
(Dz. 1141).

„...jeżeli dusza szczerze kocha Boga i jest z Nim wewnątrznie zjednoczona, to chociażby na zewnątrz żyła w trudnych warunkach, jednak nic nie ma mocy skrzepować jej wnętrza, i pośród zepsucia może być czysta i nietknięta, bo wielka miłość Boża daje jej moc do walki, a i Bóg w szczególny sposób broni duszę” (Dz. 1094).

„...Pan udzielił mi wiele światła poznania Jego przymiotów. Pierwszym przymiotem, jaki dał mi Pan poznać – to Jego świętość. Świętość ta jest tak wielka, że drżą przed Nim wszelkie Potęgi i Moce. (...) Świętość Boga rozlana jest na Kościół Boży i na każdą w nim żyjącą duszę – jednak nie w równym stopniu. Są dusze na wskroś przebóstwione i są dusze zaledwie żyjące. Drugie poznanie udzielił mi Pan – to jest Jego sprawiedliwość. Sprawiedliwość Jego jest tak wielka i przenikliwa, że sięga w głąb istoty rzeczy i wszystko wobec Niego staje w obnażonej prawdzie.

(...) Trzecim przymiotem jest miłość i miłosierdzie. I zrozumiałam, że największym przymiotem jest miłość i miłosierdzie. Ono łączy stworzenie ze Stwórcą. Największą miłość i przepaść miłosierdzia poznaję we Wcieleniu Słowa, w Jego odkupieniu, i tu poznałam, że ten przymiot jest największy w Bogu” (Dz. 180).

„Wszystko, co jest wielkie i piękne – w Bogu jest. (...) O mędrcy świata i umysły wielkie – poznajcie, że prawdziwa wielkość jest w miłowaniu Boga” (Dz. 990).

„Jezu, dajesz mi poznać i rozumieć, na czym polega wielkość duszy: nie na czynach wielkich, ale na wielkiej miłości. Miłość ma wartość – ona nadaje wielkość naszym czynom i chociaż uczynki nasze są drobne i pospolite, same z siebie, to wskutek miłości stają się wielkie i potężne przed Bogiem...” (Dz. 889).

„Prawdziwa wielkość duszy jest w miłowaniu Boga i w pokorze”
(Dz. 427).

„Kiedy dusza zagłębia się w przepaści swej nędzy, Bóg używa swej wszechmocy, aby ją wywyższyć. Jeżeli jest na ziemi dusza prawdziwie szczęśliwa, to tylko dusza prawdziwie pokorna; na początku wiele cierpi z tego powodu miłość własna, ale po mężnym potykanii się, Bóg udziela duszy wiele światła, w którym ona poznaje, jak nędzne jest wszystko i pełne złudy” (Dz. 593).

„Nad duszą pokorną są uchylone upusty niebieskie i spływa na nią morze łask. (...) Takiej duszy Bóg niczego nie odmawia; taka dusza jest wszechwładna, ona wpływa na losy całego świata; taką duszę Bóg wywyższa aż do swego tronu, a im ona więcej się uniża, tym Bóg więcej się ku niej skłania, ściągają ją swymi łaskami i towarzyszy jej w każdym momencie swą wszechmocą” (Dz. 1306).

„...w sercu czystym i pokornym mieszka Bóg, który jest samą światłością, a wszystkie cierpienia i przeciwności są na to, aby okazała się świętość duszy” (Dz. 573).

„...pokora jest tylko prawdą, nie ma w prawdziwej pokorze płaszczenia się; choć się uważam za najmniejszą, (...) cieszę się godnością oblubienicy Jezusa...” (Dz. 1502).

„O Jezu mój, Ty wiesz, jakich trzeba wysiłków, aby obcować szczerze i z prostotą z tymi, od których natura nasza ucieka, albo z tymi, którzy, czy świadomie, czy też nieświadomie zadali nam cierpienie – po ludzku jest to niemożliwe. W takich chwilach staram się odkryć, więcej niż kiedy indziej, w danej osobie Pana Jezusa i dla tego Jezusa, czynię wszystko dla danych osób. W takich uczynkach miłość jest czysta, takie ćwiczenie się w miłości daje duszy hart i siłę. Niczego się nie spodziewam od stworzeń, dlatego nie doznaję żadnych zawodów...” (Dz. 766).

„Jezu, wzorze mój najdoskonalszy, wpatrzona w Ciebie pójde przez życie Twymi śladami, dostosowując naturę do łaski, według Twej najświętszej woli i światła, które mi oświeca moją duszę, ufna całkowicie w Twoją pomoc” (Dz. 1351).

„Niezmiernie mi jest miłe to twoje stanowcze postanowienie zostania świętą. Błogosławię wysiłkom twoim i dostarczę ci sposobności do uświęcenia się. Bądź uważną, aby nie uszła żadna sposobność, którą ci poda moja opatrność do uświęcenia. Jeżeli ci się nie uda wykorzystać danej sposobności, nie trać spokoju, ale unizaj się głęboko przede mną i z wielką ufnością zanurzaj się cała w moim miłosierdziu – tym sposobem zyskujesz więcej niż utraciłaś, bo pokornej duszy hojniej się daje – więcej, aniżeli ona sama prosi...” (Dz. 1361).

„Takich dusz, jak twoja, szukam i pragnę, ale mało ich jest; twoja wielka ufność ku mnie zniewala mnie do ustawicznego udzielania ci łask” (Dz. 718).

„...trzy cnoty niech cię zdobią szczególnie: pokora, czystość intencji i miłość” (Dz. 1779).

„Żądam od ciebie ofiary doskonałej i całopalnej – ofiary woli, z tą ofiarą nie może iść w porównanie żadna inna. Sam kieruję życiem twoim i wszystko tak urządzam, abyś mi była ustawiczną ofiarą i czynić będziesz zawsze wolę moją, a dla dopełnienia tej ofiary łączyć się będziesz ze mną na krzyżu. Będę ci wiele rzeczy nakazywał wprost od siebie, a możliwość wykonania opóźnię i uzależnię od innych (...) wiedz, córko moja, że ta ofiara trwać będzie aż do śmierci” (Dz. 923).

„Pragnę cię mieć w swym ręku jako podatne narzędzie dla spełnienia dzieł” (Dz. 1359).

„Na zewnątrz ofiara twoja tak ma wyglądać: ukryta, cicha, przesiąknięta miłością, przepojona modlitwą. Żądam od ciebie, córko moja, aby ofiara twoja była czysta i pełna pokory, abym mógł w niej mieć upodobanie. (...) Wszystkie cierpienia przyjmiesz z miłością; nie trap się tym, jeśli serce twoje często będzie doznawać odrazy i niechęci do tej ofiary. Cała moc jej jest zawarta w woli, a więc te uczucia przeciwne nie tylko nie obniżą w moich oczach tej ofiary, ale ją spotęgują” (Dz. 1767).

„...każde nawrócenie grzesznej duszy wymaga ofiary” (Dz. 961).

„...potrzebuję ofiary wypełnionej miłością, bo ta tylko ma przede mną znaczenie. Wielkie są długi świata zaciągnięte wobec mnie, mogą je spłacić dusze czyste swą ofiarą, czyniąc miłosierdzie w duchu”
(Dz. 1316).

„...napisz to dla wielu dusz, które nieraz się martwią, że nie mają rzeczy materialnych, aby przez nie czynić miłosierdzie. Jednak o wiele większą zasługę ma miłosierdzie ducha, na które nie potrzeba mieć ani pozwolenia, ani spichlerza, jest ono przystępne dla wszelkiej duszy. Jeżeli dusza nie czyni miłosierdzia w jakikolwiek sposób nie dostąpi miłosierdzia mojego w dzień sądu. O, gdyby dusze umiały gromadzić sobie skarby wieczne, nie byłyby sądzone – uprzedzając sądy moje miłosierdziem” (Dz. 1317).

„Byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez anioła. (...) umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie: jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą. Piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie, jak tam jest. (...) zauważyłam: że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że piekło jest. (...) nie mogłam ochłonąć z przeżenia, jak strasznie tam cierpią dusze...” (Dz. 741).

„W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. (...) największym dla nich cierpieniem jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyścisku. Dusze nazywają Maryję „Gwiazdą Morza”. Ona im przynosi ochłodę” (Dz. 20).

„...byłam w niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają nieustannie cześć i chwałę Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczęśliwiając je, i wraca do źródła wszelka chwała, i cześć uszczęśliwienia i wchodzi w głębie Boże, kontemplując życie wewnętrzne Boga. (...) To źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia” (Dz. 777).

„Takich widzeń mam niewiele, ale częściej obcuje z Panem w sposób głębszy. Zmysły pozostają w uśpieniu i choć niedostrzegalnie, jednak rzeczywiście jaśniejsze mi są wszystkie rzeczy, aniżeli bym je oczami widziała. Umysł poznaje w jednym momencie więcej, niż przez długie lata gruntownego zastanawiania się i rozmyślania, jak co do istoty Bożej, tak samo, i co do prawd objawionych, a także to samo, co do poznania własnej nędzy” (Dz. 882).

„Są w życiu chwile i momenty poznania wewnętrznego, czyli światła Boże, gdzie dusza jest pouczona wewnętrznie o takich rzeczach, których ani nie wyczytała w żadnych ksiązkach, ani ją nikt o tym nie pouczył z ludzi.

Są to chwile wewnętrznych poznań, których Bóg sam udziela duszy. Są to wielkie tajemnice..." (Dz. 1102).

„Bóg zbliża się do duszy w sposób szczególny, wiadomy tylko Bogu i duszy. (...) w tej łączności przewodniczy miłość i dokonuje wszystkiego miłość. Jezus udziela się duszy w sposób łagodny, słodki, w Jego głębi jest spokój. Jezus udziela jej wiele łask i czyni ją zdolną do podzielenia Jego myśli wieczystych i odsłania nieraz duszy swe Boskie zamiary”
(Dz. 622).

„...Pan, jeżeli czego żąda od duszy, to daje jej możliwość wykonania i przez łaskę czyni ją zdolną do wykonania tego, czego od niej żąda. A więc chociażby to była dusza najnędniejsza, może na rozkaz Pański podjąć się rzeczy, które przechodzą pojęcie jej; bo to jest znak, po którym można poznać, że Pan jest z tą duszą, jeżeli w niej okazuje się ta moc i siła Boża, która czyni duszę odważną i mężną” (Dz. 1090).

„Bóg udziela się duszy w sposób miłosny i pociąga ją w swe głębie niepojęte Bóstwa, a zarazem pozostawia ją tu na ziemi, na to jedynie, aby cierpieć i konać w tęsknocie za Nim. Ta silna miłość jest tak czysta, że sam Bóg ma w niej swe upodobanie, a do jej uczynków miłość własna nie ma przystępu, (...) a przez to dusza jest zdolna do wielkich czynów dla Boga”
(Dz. 856).

„Dusze wybrane są w moim ręku światłami, które rzucam w ciemność świata i oświecam go. Jak gwiazdy oświecają noc, tak dusze wybrane oświecają ziemię, a im dusza doskonalsza, tym większe światło roztacza wokoło siebie i dalej sięga; może być ukryta i nie znana nawet najbliższym, a jednak jej świętość odbija się w duszach na najodleglejszych krańcach świata” (Dz. 1601).

„...są dusze w świecie żyjące, które mnie szczerze kochają, w ich sercach przebywam z rozkoszą, ale jest ich niewiele; są i w klasztorach takie dusze, które radością napełniają moje serce, w nich są wyciśnięte rysy moje (...), ich liczba jest bardzo mała, one są na obronę przed sprawiedliwością Ojca niebieskiego i na wypraszenie miłosierdzia dla świata. Miłość tych dusz i ofiara podtrzymują istnienie świata” (Dz. 367).

KORONKA DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

„Wilno, Piątek 13 września 1935 r.

Wieczorem, kiedy byłam w swojej celi, ujrzałam anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusznych przyczyn, zaczęłam prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego.

(...) W tej samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy mi przyszła świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałam porwana przed stolicę Bożą. (...) Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnętrznie słyszаныmi. Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność anioła, i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która słusznie się należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga są następujące: Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego; dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas. Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam te słowa wewnętrznie: Ile razy wejdiesz do kaplicy, odmów zaraz tę modlitwę, której cię nauczyłem wczoraj.

Kiedy odmówiłam tę modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu mojego, odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej częstce różańca w sposób następujący: najpierw, odmówisz jedno Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo i Wierzę w Boga, następnie na paciorkach Ojcze Nasz mówić będziesz następujące słowa: Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego; na paciorkach Zdrowaś Maryjo będziesz odmawiać następujące słowa: Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem” (Dz. 474-476).

„O, jak wielkich łask udzielę duszom, które odmawiać będą tę koronkę (...) Zapisz te słowa, córko moja, mów o moim miłosierdziu, **niech pozna cała ludzkość niezgłębione miłosierdzie moje**. Jest to znak na czasy ostateczne, po nim nadejdzie dzień sprawiedliwy. Póki czas, niech uciekają się do źródła miłosierdzia mojego, niech korzystają z krwi i wody, która dla nich wytrysła” (Dz. 848).

OBIETNICA ŁASKI MIŁOSIERDZIA DLA KONAJĄCYCH

„Przez odmawianie tej koronki podoba mi się dać wszystko, o co mnie prosić będą. Zatwardziałym grzesznikom, gdy będą ją odmawiać, spokojem napełnię dusze, a godzina ich śmierci będzie szczęśliwa. Napisz to dla dusz strapiionych: Gdy dusza pozna ciężkość swych grzechów, gdy się odsłoni duszy cała przepaść nędzy, w jakiej się pograżyła, niech nie rozpacza, ale z ufnością niech się rzuci w ramiona mojego miłosierdzia, jak dziecko w objęcia ukochanej matki. (...) żadna dusza, która wzywała miłosierdzia mojego, nie zawiodła się, ani nie doznała zawstydenia. Mam szczególne upodobanie w duszy, która zaufała dobroci mojej.

Napisz: **Gdy tę koronkę przy konających odmawiać będą, stanę pomiędzy Ojcem a duszą konającą, nie jako Sędzia sprawiedliwy, ale jako Zbawiciel miłosierny**” (Dz. 1541).

„Pragnę, aby to miłosierdzie rozlało się na cały świat przez serce twoje. Ktokolwiek się zbliży do ciebie, niech nie odejdzie bez ufności w moje miłosierdzie, której tak bardzo pragnę dla dusz. Módl się, ile możesz, za konających, wypraszaaj im ufność w moje miłosierdzie, bo oni najwięcej potrzebują ufności, a najmniej jej mają” (Dz. 1777).

„Córko moja, pomóż mi zbawić konającego grzesznika; odmów za niego tę koronkę, której cię nauczyłem. Kiedy zaczęłam odmawiać tę koronkę, ujrzałam tego konającego w strasznych mękach i walkach. Broił go Anioł Stróż, ale był jakby bezsilny wobec wielkości nędzy tej duszy. (...) Jednak podczas odmawiania tej koronki ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, **jak jest namalowany na obrazie**. Te promienie, które wyszły z Serca Jezusa ogarnęły chorego, a moce ciemności uciekły w popłochu. Chory oddał ostatnie tchnienie spokojnie” (Dz. 1565).

„Często obcuje z duszami konającymi, wyprasząc im miłosierdzie Boże. O, jak wielka jest dobroć Boża, większa, niżeli my pojąć możemy. Są momenty i tajemnice miłosierdzia Bożego, nad którymi zdumiewają się niebiosy. Niechaj sądy nasze umilkną o duszach, bo przedziwne jest z nimi miłosierdzie Boże” (Dz. 1684).

„Miłosierdzie Boże dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz jakoby było wszystko stracone, lecz tak nie jest; dusza, oświecona promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej, zwraca się do Boga w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że w jednej chwili otrzymuje od Boga przebaczenie i win, i kar, a na zewnątrz nie daje nam żadnego znaku ani żalu, ani skruchy, ponieważ już na zewnętrzne rzeczy ona nie reaguje. O jak, niezbadane jest miłosierdzie Boże.

Ale, o zgrozo – są też dusze, które dobrowolnie i świadomie tę łaskę odrzucają i nią gardzą. Chociaż już w samym skonaniu, Bóg miłosierny daje duszy ten moment jasny, wewnętrzny, że, jeżeli dusza chce, ma możliwość wrócić do Boga. Lecz nieraz u dusz jest zatwardziałość tak wielka, że świadomie wybierają piekło; udaremniają wszystkie modlitwy, jakie inne dusze za nimi do Boga zanoszą, a nawet same wysiłki Boże...”

(Dz. 1698).

„O życie szare i monotonne, ile w tobie skarbów. Żadna godzina nie jest podobna do siebie, a więc szarzyzna i monotonia znikają, kiedy patrzę na wszystko okiem wiary. Łaska, która jest dla mnie w tej godzinie, nie powtórzy się w godzinie drugiej. Będzie mi dana w godzinie drugiej, ale już nie ta sama. **Czas przechodzi i nigdy nie wraca.** Co w sobie zawiera, nie zmieni się nigdy; pieczętuje pieczęcią na wieki” (Dz. 62).

„...dał mi Pan poznać, jak bardzo pragnie, aby dusza odznaczała się miłością czynu i w duchu ujrzałam, jak wiele dusz woła do nas – dajcie nam Boga, i zawrzała we mnie krew apostołska. Nie poskąpię jej, ale oddam ją do ostatniej kropli za dusze nieśmiertelne, choć może fizycznie tego Bóg nie zażąda, ale w duchu jest to mi możliwe, a nie mniej zasługujące” (Dz. 1249).

„Pragnę przechodzić świat cały i mówić duszom o wielkim miłosierdziu Boga. **Kapłani, dopomóżcie mi w tym...**” (Dz. 491).

„Powiedz moim kapłanom, że zatwardziali grzesznicy kruszyć się będą pod słowami, kiedy będą mówić o niezgłębionym miłosierdziu moim, o litości, jaką mam dla nich w sercu swoim. Kapłanom, którzy głosić będą i wysławiać miłosierdzie moje, **dam moc przedziwną, i namaszcze ich słowa, i porusze serca, do których przemawiać będą**” (Dz. 1521).

„Córko moja – patrz w przepaść miłosierdzia mojego i oddaj temu miłosierdziu cześć i chwałę, a uczyn to w ten sposób: zbierz wszystkich grzeszników z całego świata i zanurz ich w przepaści miłosierdzia mojego” (Dz. 206).

„Gdy pograżyłam się w modlitwie i połączyłam ze wszystkimi Mszami, jakie się w tej chwili odpowiadają na całym świecie, błagałam Boga przez te wszystkie Msze św. o miłosierdzie dla świata, a szczególnie dla biednych grzeszników, **którzy w tej chwili zostają w skonaniu**.

I w tej chwili otrzymałam Bożą odpowiedź wewnętrzną, że tysiąc dusz otrzymało łaskę za pośrednictwem modlitwy, którą zносиłam do Boga. Nie wiemy, jaką liczbę dusz mamy zbawić swymi modlitwami i ofiarą, dlatego zawsze módlmy się za grzeszników” (Dz. 1783).

ODPUST ZUPEŁNY ZA ODMÓWIENIE „KORONKI DO BOŻEGO MIŁOSIERDZIA”. Akt Urzędu Penitencjarii Apostolskiej z 12 stycznia 2002 r.

Odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (mianowicie sakramentalna spowiedź, Komunia Eucharystyczna i modlitwa w intencjach Ojca Świętego) udziela się w granicach Polski wiernemu, który z duszą całkowicie wolną od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu pobożnie odmówi Koronkę do Bożego Miłosierdzia w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramentu Eucharystii, publicznie wystawionego lub też przechowywanego w tabernakulum. Jeżeli zaś ci wierni z powodu choroby (lub innej słusznej racji) nie będą mogli wyjść z domu, ale odmówią Koronkę do Bożego Miłosierdzia z ufnością i z pragnieniem miłosierdzia dla siebie oraz gotowością okazania go innym, to pod zwykłymi warunkami również zyskują odpust zupełny, z zachowaniem przepisów co do „mających przeszkodę”, zawartych w normach 24 i 25 Wykazów odpustów (Enchiridii Indulgentiarum). W innych zaś okolicznościach odpust będzie częściowy. Niniejsze zezwolenie zachowa wieczystą ważność, bez względu na jakiegokolwiek przeciwny zarządzenia.

MODLITWY ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY

„O Jezu, na krzyżu rozpięty, błagam Cię, udziel mi łaski, abym zawsze i wszędzie, we wszystkim wiernie spełniała najświętszą wolę Ojca Twego. A kiedy ta wola Boża wydawać mi się będzie ciężka i trudna do spełnienia, to wtenczas błagam Ciebie, Jezu, niechaj z ran Twoich spłynie mi siła i moc, a usta moje niech powtarzają: stań się wola Twoja Panie. (...) Jezu najlitościwszy, udziel mi łaski zapomnienia o sobie, abym cała żyła dla dusz, pomagając Ci w dziele zbawienia, według najświętszej woli Ojca Twego...” (Dz. 1265).

„O Panie, pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie. Niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich.

Dopomóż mi Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich i przychodziła im z pomocą.

Dopomóż mi Panie, aby słuch mój był miłosierne, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi Panie, aby język mój był miłosierne, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, przyjmować na siebie cięższe i mozolniejsze prace.

Dopomóż mi Panie, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze spieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie.

(...) Dopomóż mi Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich...

(...) O Jezu mój, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz”

(Dz. 163).

„O Boże wielkiego miłosierdzia, Dobroci nieskończona, dziś cała ludzkość woła z otchłani nędzy swojej do miłosierdzia Twego, do litości Twojej, o Boże; a woła potężnym swym głosem nędzy. Boże łaskawy, nie odrzucaj modlitwy wygnańców tej ziemi.

O Panie, Dobroci niepojęta, który znasz na wskroś nędzę naszą i wiesz, że o własnych siłach wznieść się do Ciebie nie jesteśmy w stanie – przeto Cię błagamy, uprzedzaj nas łaską swoją i pomnażaj w nas nieustannie miłosierdzie swoje, abyśmy wiernie pełnili wolę Twoją świętą w życiu całym i w śmierci godzinie. Niech nas osłania wszechmoc miłosierdzia Twego przed pociskami nieprzyjaciół naszego zbawienia, abyśmy z ufnością, jak dzieci Twoje, czekali na przyjście Twoje ostateczne...”
(Dz. 1570).

OWOCE MODLITWY

„Dusza zbroi się przez modlitwę do walki wszelkiej. W jakimkolwiek dusza jest stanie, powinna się modlić. Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swą piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę” (Dz. 146).

„...dusza powinna być wierną modlitwie, pomimo udręczeń, oschłości i pokus, bo od takiej przeważnie modlitwy zależy urzeczywistnienie nieraz wielkich zamiarów Bożych; a jeżeli nie wytrwamy w takiej modlitwie, krzyżujemy to, co Bóg chciał przez nas dokonać albo w nas. Niech słowa te wszelka dusza zapamięta: A będąc w ciężkości dłużej się modli”
(Dz. 872).

„Często powinniśmy się modlić do Ducha Świętego o łaskę roztropności. Na roztropność składa się: rozważa, rozumne zastanowienie się i mężne postanowienie. **Zawsze ostateczna decyzja należy do nas**”
(Dz. 1106).

NOWENNA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

„Nowenna, którą kazał mi Pan Jezus napisać i odprawiać przed Świętem Miłosierdzia, ma się rozpoczynać w Wielki Piątek.

Pragnę, abyś przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do źródła mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochłody, i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a w szczególności w godzinie śmierci.

W każdym dniu przyprowadzisz do Serca mego **odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia mojego**. A ja te wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca mojego. Czynić to będziesz w tym i przyszłym życiu. I nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia mojego. W każdym dniu prosić będziesz Ojca mojego przez gorzką mękę moją o łaski dla tych dusz.

DZIEŃ I

Dziś sprowadź Mi ludzkość całą, a szczególnie wszystkich grzeszników, i zanurzaj ich w morzu miłosierdzia Mojego, a tym pocieszysz Mnie w gorzkim smutku, w jakim pogrąża Mnie utrata dusz.

Jezu najmiłosierniejszy, którego właściwością jest litować się nad nami i przebaczać nam, nie patrz na grzechy nasze, ale na ufność, jaką mamy w nieskończoną dobroć Twoją i przyjmij nas wszystkich do mieszkania najlitościwszego Serca swego, i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię przez miłość Twoją, która Cię łączy z Ojcem i Duchem Świętym.

Ojczy Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na ludzkość całą, a szczególnie na biednych grzeszników. Ludzkość ta jest zamknięta w najlitościwszym Sercu Jezusa i dla Jego bolesnej męki okaż nam miłosierdzie swoje, abyśmy wszechmoc miłosierdzia Twego wysławiali na wieki wieków. Amen.

[Koronka do Bożego Miłosierdzia] – tekst „Koronki” – str. 16

„Powiedział mi Pan, żeby tę koronkę odmawiać przez dziewięć dni przed Świętem Miłosierdzia. Rozpocząć się ma w Wielki Piątek. **W tej nowennie udzielię duszom wszelkich łask**” (Dz. 796).

DZIEŃ II

Dziś sprowadź Mi dusze kapłańskie i zakonne, i zanurz je w niezgłębionym miłosierdziu Moim. One dały Mi moc przetrwania gorzkiej męki; przez nie, jak przez kanały, spływa na ludzkość miłosierdzie Moje.

Jezu najmiłosierniejszy, od którego wszystko co dobre pochodzi, pomnóż w nas łaskę, abyśmy spełniali godne uczynki miłosierdzia, by ci, co na nas patrzą, chwalili Ojca miłosierdzia, który jest w niebie.

Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia swego na grono wybranych w winnicy swojej, na dusze kapłańskie i zakonne, i obdarz ich mocą błogosławieństwa swego, a dla uczuć Serca Syna swego, w którym te dusze są zamknięte, udziel im mocy i światła swego, aby mogli przewodzić innym na drogach zbawienia, by wspólnie śpiewać cześć niezgłębionemu miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.

[Koronka do Bożego Miłosierdzia]

DZIEŃ III

Dziś sprowadź Mi wszystkie dusze pobożne i wierne, i zanurz je w morzu miłosierdzia Mojego; dusze te pocieszały Mnie w drodze krzyżowej, były tą kroplą pociechy wśród morza goryczy.

Jezu najmiłosierniejszy, który wszystkim udzielasz łask swych nadobficie ze skarbca miłosierdzia swego, przyjmij nas do mieszkania najlitościwszego serca swego i nie wypuszczaj nas z niego na wieki. Błagamy Cię o to przez niepojętą miłość Twoją, jaką pała Twe Serce ku Ojcu niebieskiemu.

Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze wierne, jako na dziedzictwo Syna swego i dla Jego bolesnej męki udziel im błogosławieństwa i otaczaj je swą nieustanną opieką, aby nie utraciły miłości i skarbu wiary świętej, ale by z całą rzeszą aniołów i świętych wystawiały niezmierzone miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.

[Koronka do Bożego Miłosierdzia]

DZIEŃ IV

Dziś sprowadź Mi pogan i tych, którzy Mnie jeszcze nie znają. I o nich myślałem w swej gorzkiej męce, a przyszła ich gorliwość pocieszyła Serce Moje. Zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego.

Jezu najlitościwszy, który jesteś światłością świata całego, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze pogan, które Cię jeszcze nie znają; niechaj promienie Twej łaski oświecą ich, aby i oni wraz z nami wysławiali przedziwne miłosierdzie Twoje, i nie wypuszczaj ich z mieszkania najlitościwszego Serca swego.

Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia swego na dusze pogan i tych, co Cię jeszcze nie znają, a są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Pociągnij je do światła Ewangelii. Dusze te nie wiedzą, jak wielkim jest szczęściem Ciebie miłować. Spraw, aby i one wysławiały hojność miłosierdzia Twego na wieki wieczne. Amen.

[Koronka do Bożego Miłosierdzia]

DZIEŃ V

Dziś sprowadź Mi dusze braci odłączonych i zanurz ich w morzu miłosierdzia Mojego. W gorzkiej męce rozdzierali Mi ciało i Serce, to jest Kościół Mój. Kiedy wracają do jedności z Kościołem, goją się rany Moje i tym sposobem ulżą Mi w męce.

Jezu najmiłosierniejszy, który jesteś dobrocią samą, Ty nie odmawiasz światła proszącym Ciebie, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze braci naszych odłączonych i pociągnij ich swym światłem do jedności z Kościołem, i nie wypuszczaj ich z mieszkania najlitościwszego Serca swego, ale spraw, aby i oni uwielbili hojność miłosierdzia Twego.

Ojcie Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia swego na dusze braci naszych odłączonych, zwłaszcza tych, którzy roztrwonili dobra Twoje i nadużyli łask Twoich, trwając uporczywie w swych błędach.

Nie patrz na ich błędy, ale na miłość Syna swego i na gorzką mękę Jego, którą podjął dla nich, gdyż i oni są zamknięci w najlitościwszym Sercu Jezusa. Spraw niech i oni wysławiają wielkie miłosierdzie Twoje na wieki wieczne. Amen.

[Koronka do Bożego Miłosierdzia]

DZIEŃ VI

Dziś sprowadź Mi dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci, i zanurz je w miłosierdziu moim. Dusze te najczęściej podobne są do Serca Mojego, one krzepiły Mnie w gorzkiej konania męce. Widziałem je jako ziemskich aniołów, którzy będą czuwać u Moich ołtarzy. Na nie zlewam całymi strumieniami łaski. Łaskę Moją jest zdolna przyjąć tylko dusza pokorna; dusze pokorne obdarzam swoim zaufaniem.

Jezu najmiłosierniejszy, który sam powiedziałeś: Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego Serca, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze ciche i pokorne, i dusze małych dzieci. Dusze te wprowadzają w zachwyt niebo całe i są szczególnym upodobaniem Ojca niebieskiego, są wonnym bukietem przed tronem Bożym, zapachem, którym sam Bóg się napawa. Dusze te mają stałe mieszkanie w najlitościwszym Sercu Twoim i nieustannie wyśpiewują hymn miłości i miłosierdzia na wieki.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze ciche, pokorne i dusze małych dzieci, które są zamknięte w mieszkaniu najlitościwszego Serca Jezusa. Dusze te są najbardziej upodobnione do Syna Twego; woń tych dusz wznosi się z ziemi i dosięga tronu Twego. Ojcze Miłosierdzia i wszelkiej dobroci, błagam Cię przez miłość i upodobanie, jakie masz w tych duszach, błogosław światu całemu, aby wszystkie dusze razem wyśpiewywały cześć miłosierdziu Twemu na wieki wieczne. Amen.

[Koronka do Bożego Miłosierdzia]

DZIEŃ VII

Dziś sprowadź Mi dusze, które szczególnie czczą i wysławiają miłosierdzie Moje, i zanurz je w miłosierdziu Moim. Te dusze najwięcej bolały nad Moją męką i najgłębiej wniknęły w ducha Mojego. One są żywym odbiciem Mojego litościwego serca. Dusze te jaśnieć będą szczególną jasnością w życiu przyszłym, żadna nie dostanie się do ognia piekielnego, każdej szczególnie bronić będę w jej śmierci godzinie.

Jezu najmiłosierniejszy, którego Serce jest miłością samą, przyjmij do mieszkania najlitościwszego Serca swego dusze, które szczególnie czczą i wysławiają wielkość miłosierdzia Twego. Dusze te są mocne siłą Boga samego; wśród wszelkich udręczeń i przeciwności idą naprzód ufne w miłosierdzie Twoje. Są one zjednoczone z Tobą i dźwigają ludzkość całą na swoich barkach. Te dusze nie będą sądzone surowo, ale miłosierdzie Twoje ogarnie je w chwili zgonu.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze, które wysławiają i czczą największy przymiot Twój, to jest niezgłębione miłosierdzie Twoje, i które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Dusze te są żywą Ewangelią, ręce ich pełne uczynków miłosierdzia, a serce przepełnione weselem śpiewa pieśń miłosierdzia Najwyższemu. Błagam Cię Boże, okaż im miłosierdzie swoje według nadziei i ufności, jaką w tobie pokładały. Niech spełni się na nich obietnica Jezusa, który powiedział, że dusze, które czcić będą to niezgłębione miłosierdzie Jego, sam bronić będzie w życiu, a szczególnie w godzinie śmierci, jako swej chwały. Amen.

[Koronka do Bożego Miłosierdzia]

DZIEŃ VIII

Dziś sprowadź Mi dusze, które są w więzieniu czyśćcowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego; niech strumienie krwi Mojej ochłodzić ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze Mnie umiłowane, wypłacają się Mojej sprawiedliwości. W twojej mocy jest przynieść im ulgę. Bierz ze skarbca Mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj je za nie. O, gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i spłacała ich długi Mojej sprawiedliwości.

Jezu najmiłosierniejszy, który sam powiedziałeś, że chcesz miłosierdzia, otóż wprowadzam do mieszkania Twego najlitościwszego Serca dusze czyściciele, które są Ci bardzo miłe, a które jednak wypłacać się muszą Twej sprawiedliwości. Niech strumienie krwi i wody, które wypłynęły z Serca Twego, ugaszają płomienie ognia czyściciele, aby i tam się sławiła moc miłosierdzia Twego.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze w czyścicu cierpiące, które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Błagam Cię przez bolesną mękę Jezusa, Syna Twego i przez gorzkość, jaką była zalana Jego przenajświętsza dusza, okaż miłosierdzie swoje duszom, które są pod sprawiedliwym wejrzeniem Twoim. Nie patrz na nie inaczej, jak tylko przez rany Jezusa, Syna Twego najmiłszego, bo wierzymy, że dobroć Twoja i litość są nieskończone. Amen.

[Koronka do Bożego Miłosierdzia]

DZIEŃ IX

Dziś sprowadź Mi dusze oziębłe i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego. Dusze te najboleśniej ranią Serce Moje. Największej odrazy doznała dusza Moja w Ogrójcu od dusz oziębłych. One były powodem, iż wypowiedziałem: Ojcze, oddal ode Mnie ten kielich, jeżeli jest taka wola Twoja. Dla nich ostateczną deską ratunku jest – uciec się do miłosierdzia Mojego.

Jezu najlitościwszy, który jesteś litością samą, wprowadzam do mieszkania najlitościwszego Serca Twego dusze oziębłe. Niechaj w tym ogniu czystej miłości Twojej rozgrzeją się te dusze zlodowaciałe, które, podobne do trupów, takim Cię wstrętem napawają. O Jezu najlitościwszy, użyj wszechmocy miłosierdzia Swego, pociągnij je w sam żar miłości Swojej i obdarz je miłością świętą, bo Ty wszystko możesz.

Ojcze Przedwieczny, spójrz okiem miłosierdzia na dusze oziębłe, które są zamknięte w najlitościwszym Sercu Jezusa. Ojcze miłosierdzia, błagam Cię przez gorzką mękę Syna Twego i przez trzygodzinne konanie Jego na krzyżu, pozwól, aby i one wysławiały przepaść miłosierdzia Twego” (Dz. 1209-1229).

[Koronka do Bożego Miłosierdzia]



TESTAMENT ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY

„Niedziela Przewodnia [Święto Miłosierdzia]. Dziś ofiarowałam się Panu powtórnie jako całopalna ofiara za grzeszników. Jezu mój, jeżeli już zbliża się koniec mojego życia – błagam Cię najpokorniej, przyjmij śmierć moją w zjednoczeniu z Tobą jako ofiarę całopalną, którą Ci dziś w przytomności umysłu i całą świadomością woli składam w potrójnym celu:

Pierwsze – aby dzieło miłosierdzia Twego rozeszło się na cały świat i aby Święto Bożego Miłosierdzia zostało uroczyście zatwierdzone i obchodzone.

Drugie – aby grzesznicy uciekali się do miłosierdzia Twego, doznając niewysłownych skutków tego miłosierdzia, a szczególnie dusze konające.

Trzecie – aby całość dzieła miłosierdzia Twego była wykonana według życzeń Twoich i za pewną osobę, która dziełem tym kieruje...”
(Dz. 1680).

30 kwietnia 2000 r. w Watykanie, papież Jan Paweł II ogłosił formułę kanonizacyjną siostry Faustyny Kowalskiej oraz ustanowił Święto Miłosierdzia Bożego dla całego Kościoła.

Fragment homilii Jana Pawła II wygłoszonej w dniu kanonizacji:

Faustyno, darze Boga dla naszej epoki, darze polskiej ziemi dla całego Kościoła, wyjednaj nam, głębię poznania Bożego Miłosierdzia. Pomóż nam, osobiście go doświadczać i odważnie dawać świadectwo o nim pośród ludzi. Twoje orędzie światła i nadziei niech się rozprzestrzeni na całym świecie, niech przynagla grzeszników do nawrócenia, niech uśmierza spory i nienawiści, niech uzdalnia ludzi i narody do czynnego okazywania braterstwa.*

MODLITWA O UPROSZENIE ŁASK ZA WSTAWIENNICTWEM ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY

O Jezu, któryś świętą Faustynę uczynił wielką czcicielką nieograniczonego miłosierdzia Twego, racz za Jej wstawiennictwem, jeśli to jest zgodne z najświętszą wolą Twoją, udzielić mi łaski, o którą Cię proszę. Ja grzeszny (-a) nie jestem godzien (-na) Twego miłosierdzia, ale wejrzyj na ducha ofiary i poświęcenia siostry Faustyny i nagródź Jej cnotę, wysłuchując prośb, które za Jej przyczyną z ufnością do Ciebie zanoszę.

Ojcie nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

*Źródło: <https://www.faustyna.pl/zmbm/homilia-jana-pawla-ii-kanonizacja/>

W Krakowie-Łagiewnikach, 17 sierpnia 2002 r., papież Jan Paweł II konsekrował Sanktuarium Miłosierdzia Bożego oraz zawierzył losy świata Bożemu Miłosierdziu.



Fot. M. Zubrzycki

Papież Jan Paweł II w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego
w Krakowie-Łagiewnikach

„Polskę szczególnie umiłowałem, a jeżeli posłuszna będzie woli Mojej, wywyższę ją w potęgę i świętości. Z niej wyjdzie iskra, która przygotuje świat na ostateczne przyjście Moje” (Dz.1732).

AKT ZAWIERZENIA
losów świata Bożemu Miłosierdziu

*Boże, Ojczy miłosierny,
który objawiłeś swoją miłość
w Twoim Synu Jezusie Chrystusie
i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym,
Pocieszycielu,
Tobie zawierzamy dziś losy świata
i każdego człowieka.
Pochyl się nad nami grzesznymi,
ulecz naszą słabość,
przezwycięż wszelkie zło,
pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi
doświadczyć Twojego miłosierdzia,
aby w Tobie, Trójjedyny Boże,
zawsze odnajdywali źródło nadziei.
Ojczy przedwieczny, dla bolesnej męki
i zmartwychwstania Twojego Syna,
miej miłosierdzie dla nas
i całego świata. Amen.*

Papież Jan Paweł II

*Oto jest pomoc widzialna
dla ciebie na ziemi.
On ci dopomoże spełnić
wolę moją na ziemi (Dz. 53).*

*Za jego staraniem
nowe światło zajaśnieje
w Kościele Bożym
dla pociechy dusz (Dz. 1390).*

ROZDZIAŁ II

BŁOGOSŁAWIONY KSIĄDZ MICHAŁ SOPOĆKO (1888-1975)

Ksiądz Michał Sopoćko, spowiednik i kierownik duchowy św. siostry Faustyny był bezpośrednio związany z tajemnicą objawień Jezusa Miłosierznego. Bóg wyznaczył dla niego niezwykle ważną rolę – realizację misji przekazanej siostrze Faustynie. Temu dziełu poświęcił on niemalże całe swe życie.

Michał Sopoćko urodził się 1 listopada 1888 roku w Nowosadach na Wileńszczyźnie w rodzinie szlacheckiej pielęgnującej tradycje patriotyczne. Mimo trudnych warunków bytowych rodzice zadbali o jego podstawowe wykształcenie. Postawa moralna rodziców, ich głęboka pobożność i miłość rodzicielska wpłynęły na właściwy rozwój duchowy Michała i jego rodzeństwa. Atmosfera panująca w domu Sopoćków rozbudziła w Michale już od dzieciństwa gorącą pobożność i pragnienie poświęcenia się służbie Bożej w kapłaństwie. W 1910 r. rozpoczął czteroletnie studia w Seminarium Duchownym w Wilnie, które mógł kontynuować dzięki zapomodze przyznanej mu przez rektora. Świecenia kapłańskie Michał Sopoćko otrzymał 15 czerwca 1914 r.



Pierwsze lata posługi kapłańskiej
Michała Sopoćki w Wilnie

Jako kapłan został skierowany w charakterze wikariusza do parafii Taboryszki koło Wilna. Oprócz pełnionych obowiązków, z własnej inicjatywy poprosił o umożliwienie mu prowadzenia niedzielnej katechezy z młodzieżą. Pierwszy rok pracy duszpasterskiej uwieńczony został uroczystością pierwszej Komunii św. dla około pięciuset dzieci.

W lecie 1915 r. przez Taboryszki przeszedł front wojny niemiecko-rosyjskiej⁵. Pomimo zagrożeń wynikających z działań wojennych ksiądz Sopoćko odprawiał przypadające na ten czas nabożeństwa, a także w pełni uczestniczył w życiu parafian. Zaangażował się w działalność oświatową, otwierając nowe szkoły w sąsiednich miejscowościach. Z czasem stało się to powodem do prześladowania przez niemieckie władze okupacyjne, które zaczęły konsekwentnie utrudniać wyjazdy do Wilna w celu prowadzenia nauczycieli do organizowanych szkół. W ten sposób ks. Sopoćko został zmuszony do opuszczenia Taboryszek.

W 1918 r. otrzymał od ówczesnych władz kościelnych w Wilnie pozwolenie na wyjazd do Warszawy i studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu, jednak choroba i sytuacja polityczna w Polsce uniemożliwiły mu podjęcie studiów. Gdy po odbytych leczeniu powrócił do Warszawy, aby podjąć naukę, okazało się, że uniwersytet został zamknięty z powodu działań wojennych. Zgłosił się więc jako ochotnik do duszpasterstwa wojskowego. Biskup połowy Wojska Polskiego mianował go kapelanem wojskowym i skierował do posługi duszpasterskiej przy organizującym się w tym czasie Szpitalu Polowym w Warszawie.

Po upływie miesiąca na własne życzenie skierowany został na front do Wileńskiego Pułku, gdzie niezwłocznie rozpoczął działalność duszpasterską wśród walczących na froncie żołnierzy. Oprócz posługi sakramentalnej udzielał pomocy rannym pozbawionym opieki szpitalnej, którzy znaleźli się w bardzo trudnych warunkach.

Po długim, uciążliwym przemarszu razem z walczącym wojskiem, u księdza Sopoćki ponownie pojawiły się problemy zdrowotne. W związku z tym został skierowany na leczenie do szpitala wojskowego i tutaj, również w czasie trwającego kilka tygodni okresu rekonwalescencji, pomagał w duchowej opiece nad chorymi. Po zakończonej kuracji przydzielono mu funkcję kapelana wojskowego w Obozie Szkoleniowym dla oficerów w Warszawie.

Do jego obowiązków należały: cotygodniowe pogadanki religijno-moralne dla oficerów i podoficerów z różnych formacji oraz obsługa dwóch szpitali wojskowych. W ramach prowadzonych wykładów poruszał zagadnienia z dogmatyki i historii Kościoła, omawiał katechizm oraz podejmował aktualne tematy dotyczące służby wojskowej. Poruszana problematyka religijno-moralna i patriotyczna zostały wysoko ocenione przez przełożonych. Ministerstwo Wojny wydało je drukiem zobowiązując oficerów do zapoznania z nimi rekrutów we wszystkich oddziałach.



Ksiądz Sopoćko jako kapelan wojskowy Obozu Szkoleniowego Oficerów

W październiku 1919 r., mimo trwającej wojny wznowiono działalność uniwersytetu. Ksiądz Sopoćko zapisał się na sekcję teologii moralnej oraz na wykłady z prawa i filozofii. Od tego momentu musiał dzielić swój czas na studia i posługę w wojsku. Dodatkowo zajmował się jeszcze organizowaniem działalności społecznej. Czuwał nad funkcjonowaniem Bratniej Pomocy Żołnierskiej (był jej prezesem), gospody żołnierskiej oraz szkoły dla osieroconych dzieci z rodzin wojskowych.

W lecie 1920 r. był świadkiem załamania się frontu, a zaraz potem już w Warszawie, przeżył jej bohaterską obronę oraz przewyżczenie ofensywy sowieckiej. Po latach w swoich „*Wspomnieniach*” ks. Sopoćko skomentował to wydarzenie jako nadzwyczajne zrzęczenie opatrności Bożej i znak miłosierdzia Bożego dla Polski wyproszonego modlitwami wiernych, którzy w sierpniu tłumnie wypełniali kościoły.

Pełniąc obowiązki kapelana wojskowego i studiując teologię moralną, podjął jeszcze dodatkowe studia w Wyższym Instytucie Pedagogicznym. W 1923 r. uzyskał tytuł magistra teologii i szerzej zajął się dziedziną pedagogiki. Wyniki badań dotyczące negatywnego wpływu alkoholu na rozwój uzdolnień u młodzieży stały się bazą do napisania pracy dyplomowej „*Alkoholizm a młodzież szkolna*”, która uwieńczyła studia księdza Sopočki w Instytucie Pedagogicznym.

Biskup wileński Jerzy Matulewicz⁶ znając zasługi i dokonania, a także wiedząc o teologicznym i pedagogicznym przygotowaniu księdza kapelana, zamierzał pozyskać go do pracy w diecezji. Na początek chciał mu powierzyć zorganizowanie duszpasterstwa młodzieży pozaszkolnej. Ksiądz Sopočko zgodził się na tą propozycję i powrócił do pracy w Wilnie.

Formalna decyzja nastąpiła jesienią 1924 r. Jej mocą został mianowany kierownikiem Wojskowego Rejonu Duszpasterstwa na Wileńszczyźnie, który obejmował 12 samodzielnych jednostek liczących łącznie ponad 10000 żołnierzy. Przeniesienie do Wilna było awansem, ale jednocześnie nakładało większe zadania i większą odpowiedzialność. Praca duszpasterska Sopočki jako kapelana w wojsku spotkała się z uznaniem marszałka Józefa Piłsudskiego⁷.

Pomimo licznych obowiązków duszpasterskich ks. Sopočko kontynuował zaocznie studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, przygotowując pracę doktorską z teologii moralnej pt. „*Rodzina w prawodawstwie na ziemiach polskich*”. Pracę doktorską obronił 1 marca 1926 r. Po uzyskaniu doktoratu zamierzał przygotować kolejną pracę, tym razem habilitacyjną. Zajmowanie się nauką wymagało posługiwania się obcymi językami. W tym celu podjął naukę języka niemieckiego, angielskiego i francuskiego. Katechezy i nauki dla żołnierzy głoszone przez ks. Sopočka w języku rosyjskim w kościele pw. Świętej Trójcy w Wilnie (obecnie Sanktuarium Bożego Miłosierdzia) cieszyły się również dużym zainteresowaniem wśród wiernych.

W 1927 i 1928 r., pełniąc ciągle funkcję kierownika duszpasterstwa Okręgu Wojskowego, otrzymał kolejne bardzo odpowiedzialne stanowiska ojca duchownego w seminarium duchownym i Kierownika Katedry Teologii Pastoralnej na Uniwersytecie Wileńskim. Nowe obowiązki zmuszały go do stopniowego wycofywania się z duszpasterstwa wojskowego.

Jako ojciec duchowny w seminarium był jednocześnie moderatorem Sodalicji Mariańskiej, Koła Eucharystycznego, Trzeciego Zakonu Św. Franciszka i Koła Kleryków Związku Misyjnego Kleru. Inną posługą rozciągającą się na cały pobyt ks. Sopočki w Wilnie było spowiadanie siostr zakonnych. Po uzyskaniu częściowego zwolnienia z duszpasterstwa wojskowego jego zajęciem, obok funkcji ojca duchownego w seminarium, były wykłady i praca naukowa. Jako że brak było w tym czasie odpowiednich podręczników sam opracowywał skrypty do wykładanych przez siebie przedmiotów, które następnie powielone przez studentów przez długie lata stanowiły pomoc w studiowaniu.



Wśród studentów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, 1929 r.

Badania naukowe związane były głównie z pracą habilitacyjną i dotyczyły zagadnień wychowania i formacji duchowej. Aby zebrać materiały do podejmowanej pracy, ks. Sopočko wyjeżdżał w lecie 1930 r. do różnych bibliotek w krajach Europy Zachodniej. Podróże te były owocne zarówno pod względem naukowym, jak i religijnym. Odwiedzał on bowiem jednocześnie miejsca kultu i ośrodki życia religijnego.

Poza pracą nad przygotowaniem habilitacji, pisał artykuły naukowe i popularnonaukowe z zakresu teologii pastoralnej, wygłaszał referaty naukowe i zajmował się publicystyką.

Angażując się coraz bardziej w pracę naukową, poprosił Biskupa polowego oraz Arcybiskupa o zwolnienie z posługi kapelana i z funkcji ojca duchownego. Po pewnym czasie uzyskał ich zgodę.

Od września 1932 r. zamieszkał u Sióstr Wizytek, gdzie mógł spokojnie dokończyć pisanie pracy habilitacyjnej *„Cel, podmiot i przedmiot wychowania duchowego według M. Łęczyckiego”*. Ks. Sopoćko habilitował się 15 maja 1934 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianowało go docentem Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie Katedry Teologii Pastoralnej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Od 1932 r. był spowiednikiem sióstr w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, które w tamtym czasie miały dom zakonny w Wilnie. W maju 1933 r. spotkał tam siostrę Faustynę Kowalską, która została jego penitentką. Spotkanie to okazało się istotne dla całego dalszego życia ks. Sopoćki i jego przyszłej misji.

Siostra Faustyna odnalazłszy światłego spowiednika i kierownika duchowego, coraz częściej zaczęła przedstawiać mu swoje przeżycia związane z objawieniami miłosiernego Zbawiciela. Z powodu braku czasu polecił jej opisywać w zeszycie swe wewnętrzne doświadczenia. W wolnych chwilach przeglądał zapisane teksty. W ten sposób powstał *„Dzienniczek”* św. siostry Faustyny.

Siostra Faustyna powołując się na objawienia, których doświadczała przed przyjazdem do Wilna i w Wilnie, opowiedziała księdzu Sopoćce o przekazanych jej poleceniach Pana Jezusa. Było to żądanie namalowania obrazu z wizerunkiem Najmiłosierniejszego Zbawiciela, podjęcie starań o ustanowienie Święta Bożego Miłosierdzia oraz powołanie nowego zgromadzenia zakonnego. Z upływem czasu okazało się, że realizację tych zadań opatrność Boża powierzyła księdzu Sopoćce.

W lipcu 1934 r. ks. Sopoćko został rektorem kościoła pw. Św. Michała w Wilnie. Wydarzenie to miało w latach późniejszych niebagatelne znaczenie. To w tym kościele 4 kwietnia 1937 r. został poświęcony i umieszczony, na wyraźne życzenie Pana Jezusa, pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego. Siostra Faustyna opuściła Wilno w marcu 1936 r. Ksiądz Sopoćko pozostając z nią w kontakcie listownym, a także odwiedzając ją w Krakowie realizował powierzone im wspólne dzieło przybliżania światu tajemnicy Bożego miłosierdzia.

W oparciu o nauczanie Kościoła poszukiwał teologicznych podstaw do ustanowienia nakazanego w objawieniach Święta Miłosierdzia. Wyniki swych badań i argumentację za wprowadzeniem święta, przedstawił w kilku artykułach, w czasopismach teologicznych oraz w odrębnych pracach na temat idei Bożego miłosierdzia.

W czerwcu 1936 r. wydał w Wilnie pierwszą broszurę „*Miłosierdzie Boże*” z obrazkiem Najmiłosierniejszego Chrystusa na okładce. Publikację przesłał wszystkim Biskupom zebranym na konferencji Episkopatu w Częstochowie, jednak, od żadnego z nich nie otrzymał odpowiedzi. Drugą broszurkę „*Miłosierdzie Boże w liturgii*” wydał w 1937 r. w Poznaniu.

Z ideą Bożego miłosierdzia łączyła się również sprawa budowy kościoła w Wilnie pod tymże tytułem. W 1938 r. powołany został komitet budowy kościoła, który dość szybko uzyskał potrzebne urzędowe pozwolenia. Z chwilą wybuchu wojny i wkroczeniu Armii Radzieckiej⁸ do Wilna, zaistniała nowa sytuacja polityczna, która zniweczyła rozpoczęte działania. Wojska sowieckie rozgrażyły zgromadzone materiały budowlane. Zagięły również pieniądze przeznaczone na budowę złożone w bankach. Ksiądz Sopoćko zabiegał jeszcze raz w 1940 r. u władz okupacyjnych o pozwolenie na wybudowanie przynajmniej kaplicy, jednak nie otrzymał zgody.

Trudna sytuacja wojny ogarniającej coraz szersze tereny Europy, dotykająca ludność wielu narodów i szerzące się wraz z nią zło, wzmacniały coraz bardziej przekonanie o potrzebie Bożego zmiłowania nad światem. Ksiądz Sopoćko począł więc z jeszcze większym przekonaniem głosić ideę Bożego miłosierdzia, w którym dostrzegał ratunek dla świata. Proboszczowie z Wilna, a także z prowincji, zapraszali go z konferencjami. W Wielkim Poście w katedrze wileńskiej na nabożeństwach pasyjnych wygłaszał kazania o Bożym miłosierdziu, na które ściągały tłumy wiernych z całego Wilna i które odbiły się szerokim echem w całym mieście.

W tym samym czasie ks. Sopoćko rozpoczął opracowywanie traktatu o idei miłosierdzia Bożego i potrzebie ustanowienia święta ku jego czci „*De Misericordia Dei deque eiusdem festo instituendo*”. Do pracy tej zachęcił go jeszcze przed wojną kardynał August Hlond⁹, któremu przedstawił swe badania naukowe dotyczące sprawy kultu Bożego miłosierdzia.

W czerwcu 1940 r. Litwa została ponownie zajęta przez Armię Radziecką i po miesiącu włączona do Związku Radzieckiego jako jego piętnasta republika. Ksiądz Sopoćko zmuszony był przerwać spotkania zorganizowanych grup, którymi się opiekował. Pozbawiony został także możliwości wydania traktatu o Bożym Miłosierdziu. Z pomocą przysłała mu Jadwiga Osińska, która jako znawczyni filologii klasycznej zajęła się stroną językową traktatu. W konspiracji i z pomocą swych znajomych kopiowała go na powielaczu. Następnie zatroszczyła się o to, aby jego egzemplarze dotarły do osób, które miały możliwość wyjazdu z Wilna. Tą drogą dzieło ks. Sopoćki trafiło do wielu krajów, a przede wszystkim do biskupów Europy i świata.

Ze względu na głoszoną ideę Bożego miłosierdzia i szerzenie jego kultu ks. Sopoćko był poszukiwany przez władze radzieckie. Uprzedzony przez urzędniczkę z biura meldunkowego zdołał uniknąć aresztowania. Dla bezpieczeństwa wyjechał z Wilna. Gdy zagrożenie minęło powrócił i podjął wykłady w seminarium duchownym, w którym mimo trudnych warunków materialnych i lokalowych rozpoczął nowy rok akademicki 1940/41. Ponownie zamieszkał przy kościele Św. Michała, gdzie wcześniej został umieszczony i otaczany coraz większą czcią obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela.

W dniu 22 czerwca 1941 roku wybuchła wojna niemiecko-sowiecka¹⁰. Wilno wkrótce znalazło się pod niemiecką okupacją. Szczegółnej dyskryminacji poddana została ludność żydowska. Ksiądz Sopoćko udzielał im materialnego i duchowego wsparcia. Tego rodzaju postępowanie groziło daleko idącymi konsekwencjami z utratą życia włącznie. Gestapo wpadło na ślad jego działalności, a nawet z tego powodu przez kilka dni przetrzymywało go w areszcie.

Pod koniec 1941 r. Niemcy nasilili terror okupacyjny. W ostatnią niedzielę Adwentu, z powodu rzekomej epidemii zamknęli wszystkie kościoły w Wilnie, a następnie 3 marca 1942 r. podjęli szeroką akcję przeciw duchowieństwu. Aresztowali profesorów i alumnów seminarium duchownego oraz prawie wszystkich księży pracujących w Wilnie.

W tym samym czasie także w mieszkaniu księdza Sopoćki gestapowcy urządzili zasadzkę. Ostrzeżony przez swoją gospodynię, w pośpiechu dotarł do Kurii Arcybiskupiej, aby powiadomić arcybiskupa o grożącym niebezpieczeństwie. Poprosił o zwolnienie z wykładów w seminarium oraz o błogosławieństwo na czas ukrywania się.

W przebraniu opuścił Wilno, aby przedostać się do znajdującego się cztery kilometry od Wilna klasztoru Sióstr Urszulanek w Czarnym Borze. Siostry udzieliły mu pomocy umieszczając go w wynajmowanym przez nie domu na skraju lasu. Gestapo poszukiwało go niemalże po całej Litwie wypytując o niego zwłaszcza księży na plebaniach.



W Czarnym Borze u sióstr Urszulanek
ks. Sopoćko zmienił nazwisko i wygląd

Za pośrednictwem zaufanych osób otrzymał dowód osobisty na nazwisko Wacława Rodziewicza. Od tego czasu uchodził za cieślę i stolarza wykonując proste narzędzia i sprzęty dla miejscowej ludności. Codziennie wcześniej rano odprawiał Mszę św., a potem miał dużo czasu na modlitwę i osobiste refleksje. Systematycznie, co parę tygodni udawał się do domu zakonnego w Czarnym Borze w celu odbycia spowiedzi Sióstr. Ponadto zajmował się pracą naukową w oparciu o literaturę dostarczaną mu przez Osińską i jej towarzyszek (*więcej na str. 134*).

W lecie 1944 r. wojska sowieckie otoczyły Wilno i po kilkutygodniowym oblężeniu okupanci niemieccy zostali zmuszeni do wycofania się z miasta. Pomimo niezwykle trudnych warunków bytowych, abp Jałbrzykowski¹¹ postanowił rozpocząć wykłady w seminarium duchownym.

Ksiądz Sopoćko powrócił z ukrycia do Wilna i podjął wyznaczone mu przez arcybiskupa zajęcia. W każdą niedzielę wraz z innymi profesorami i alumnami wyjeżdżał do parafii wiejskich w celu zbierania ofiar z produktów rolnych, aby zapewnić egzystencję studentom w seminarium. Udzielał się również w pracy duszpasterskiej poza Wilnem, w czasie której miał możliwość głoszenia idei Bożego miłosierdzia.

Władze republiki radzieckiej pomimo antyreligijnego nastawienia początkowo tolerowały działalność duszpasterską. Jednak z upływem czasu stopniowo zaczęły ograniczać pracę kapłanów, a w szczególności katechizację młodzieży i dzieci. Spotkania w parafiach organizowane były w tajemnicy, jednak informacje o nich docierały do władz. W tej sprawie ksiądz Sopoćko został wezwany do komisariatu. Pojawiło się realne niebezpieczeństwo wprowadzenia wobec niego sankcji karnych, łącznie z ewentualnością wywiezienia na Sybir¹².

Od przebywającego już w Białymstoku abpa Romualda Jałbrzykowskiego ks. Sopoćko otrzymał w lipcu 1947 r. opatrnościowe wezwanie przyjazdu do pracy w Polsce. Postanowił więc jak najszybciej opuścić Wilno, tym bardziej, że kończył się okres wyznaczony na repatriację ludności polskiej z Litwy. Przed wyjazdem nawiedził on kaplicę Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie i w końcu sierpnia dołączył do ostatniego transportu Polaków opuszczających Wilno.

W październiku 1947 r. w Białymstoku rozpoczęły się zajęcia w seminarium duchownym. Ksiądz Sopoćko zgłosił się do Arcybiskupa w celu otrzymania zleceń do podjęcia nowych funkcji – i tutaj poprowadził takie same wykłady jak w Wilnie: katechetykę, pedagogikę, psychologię i historię filozofii.

Praca w seminarium nie ograniczała się jedynie do wykładów, był także spowiednikiem alumnów i wielokrotnie prowadził dla nich rekolacje. Równocześnie zajmował się działalnością duszpasterską, religijno-społeczną i oświatową. Ważną częścią tej działalności była praca oświatowa nad trzeźwością w społeczeństwie. Najbardziej angażującym i drogim mu dziełem była sprawa szerzenia kultu Bożego miłosierdzia. Temu dziełu był oddany i wierny do końca życia. Nie zrażał się oporami władz kościelnych w aprobowaniu kultu, których powodem były nieprawidłowości w spontanicznym i oddolnym szerzeniu się nabożeństwa. Przyczyną tego były ukazujące się różne publikacje nie zawsze poprawnie ujmujące ideę Bożego Miłosierdzia. Ksiądz Sopoćko niestrudzenie prostował błędy i wyjaśniał teologiczne podstawy dla tego kultu.

Wtedy też wyjechał na kilka dni do Myśliborza, gdzie Jadwiga Osińska i Izabela Naborowska, pierwsze matki Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosierdnego, organizowały początki wspólnotowego życia zakonnego. Było to ich pierwsze spotkanie po wyjeździe z Wilna.

Od tego czasu utrzymywał już stały kontakt z siostrami założonego Zgromadzenia, służąc radą, duchowym i materialnym wsparciem.



Ksiądz Michał Sopoćko z córkami duchowymi 1970 r.

Podobnie jak w Wilnie tak i w Białymstoku, ksiądz Sopoćko był spowiednikiem sióstr zakonnych, między innymi sióstr ze Zgromadzenia Misjonek Świętej Rodziny, które miały w Białymstoku swój dom przy ulicy Poleskiej. Przychodząc tam z posługą duchową, dostrzegł możliwość rozszerzenia swojej posługi na okolicznych mieszkańców. Dzięki jego staraniom, 27 listopada 1957 r. w uroczystość Chrystusa Króla, w domu Sióstr odbyło się poświęcenie kaplicy pw. Świętej Rodziny.

Po przejściu na emeryturę na stałe zamieszkał u Sióstr Misjonek, gdzie kontynuował posługę duszpasterską. Bogata osobowość kapłańska, jego duchowość i autorytet wynikające z niezwykłych doświadczeń życiowych, a przy tym wielka skromność osobista, przyciągały wiernych.

Skłoniło to ks. Sopoćkę do podjęcia ponownie inicjatywy zbudowania kościoła, tym razem w Białymstoku. Doprowadził do kupna placu wraz z domem, którego koszty prawie w połowie pokrył z własnych oszczędności. Z projektowanym kościołem łączył powzięte jeszcze w Wilnie plany zbudowania świątyni pod wezwaniem Bożego Miłosierdzia. I tym razem zmuszony był pogodzić się z upadkiem swoich zamierzeń.

W 1958 r. podczas głoszenia rekolekcji kapłańskich ksiądz Sopoćko doznał uszkodzenia nerwu twarzowego. Od tego czasu głośne mówienie do większego audytorium stało się znacznie utrudnione. Piętno na zdrowiu pozostawił także wypadek samochodowy, któremu uległ w 1962 r. w Zakopanem, gdzie uczestniczył w zjeździe profesorów teologii pastoralnej. Koniecznym było przejście na emeryturę. Zawsze czynny, zaangażowany w rozliczne prace i obowiązki, po raz pierwszy w życiu, wyłączając okres ukrywania się w Czarnym Borze, ks. Sopoćko posiadał teraz niczym nieograniczony czas wyłącznie do własnej dyspozycji.

Pełniąc posługę kapłańską w kaplicy przy ulicy Poleskiej, zajął się wykańczaniem rozpoczętych opracowań dotyczących idei Bożego Miłosierdzia. Miał wiele zebranych materiałów i rozpoczęte opracowania oraz nowe przemyślenia. Zabrał się więc rzetelnie do pisania. W efekcie opracował szereg dzieł, na czoło których wysuwa się czterotomowa praca *„Miłosierdzie Boga w dziełach Jego”*. Dzieło to zostało przetłumaczone na język angielski i wydane dzięki ofiarności przebywających na zachodzie osób oddanych sprawie miłosierdzia Bożego. Pierwszy tom w języku polskim został wydany w Londynie w 1959 r., a pozostałe trzy w latach 60. w Paryżu.

Ważną okolicznością pogłębiającą zaangażowanie ks. Sopoćki był fakt rozpowszechniania się nabożeństwa do Bożego Miłosierdzia oraz zainteresowanie się tą ideą teologów. Innym istotnym bodźcem i zachętą do pracy misyjnej na rzecz Bożego Miłosierdzia było rozpoczęcie w 1965 r. przez abpa krakowskiego Karola Wojtyłę procesu informacyjnego siostry Faustyny Kowalskiej. W proces ten zaangażowany został także ksiądz Sopoćko występując w roli świadka.

Ksiądz Sopoćko doczekał się pięknej uroczystości jubileuszu 60-lecia posługi kapłańskiej. Uroczystość ta w odczuciu i ocenie wielu jej uczestników była mocno spóźnioną moralną nagrodą dla czcigodnego kapłana, wielce zasłużonego dla sprawy Bożej – zwłaszcza w dziele szerzenia kultu Bożego Miłosierdzia. Jedynym znakiem uznania wielorakich zasług dla Kościoła i archidiecezji białostockiej było mianowanie księdza Jubilata kanonikiem gremialnym Kapituły Bazyliki Metropolitalnej dopiero w 1972 r., u samego schyłku życia.



W całym swym życiu ksiądz Sopoćko był człowiekiem czynu o mocnej podbudowie duchowej. Z wiekiem, gdy ustępowała sprawność fizyczna, sfera ducha stała się terenem jego zaangażowania i służby sprawom Bożym. Cytaty z lektur pozostawione w Jego „Dzienniku” świadczą, że tak właśnie pojmował ostatnią swoją służbę:

Starość należy traktować jako powołanie do większej miłości Boga i bliźniego. Bóg ma względem starych nowe plany pogłębienia człowieka przez ujawnienie mu swego wewnętrznego życia twarzą w twarz. Jedynym aktem skutecznym, do którego jesteśmy zdolni, jest modlitwa. W tej czynnej bierności wszystko się przygotowuje, wszystko się decyduje, wszystko wypracowuje.

*Niebo będzie odmawianiem **OJCZE NASZ.***

Materiał źródłowy:

Publikacja: ks. bp prof. Henryk Ciereszko – „Ksiądz Michał Sopoćko Apostoł Miłosierdzia Bożego”.



Dom, w którym ksiądz Sopoćko spędził ostatni okres swego życia obecnie jest domem Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego.

W mieszkaniu, w którym żył i zmarł urządzona została izba Jego pamięci, Białystok, ul. Poleska 42.



Izba pamięci
ks. Sopočki

Pomimo obopólnie poczynionych starań, aby ostatni okres życia spędzić w domu generalnym założonego Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego w Gorzowie Wlkp., ksiądz Sopoćko nie zdecydował się na wyjazd ze względu na zaistniałe niedomagania zdrowotne, które w znacznym stopniu utrudniły by mu adaptację w nowym środowisku.

Pozostał w Białymstoku do końca życia opuszczony przez uczniów, z których żaden nie zechciał podjąć jego misji. Zmarł w sobotni wieczór 15 lutego 1975 r. w swoim pokoju przy ul. Poleskiej, w dzień wspomnienia świętego Faustyna, patrona siostry Faustyny Kowalskiej, nie doczekawszy aprobaty nowych form kultu Bożego Miłosierdzia przez Kościół.

W 1959 r. Kongregacja Świętego Oficjum (dziś Kongregacja Nauki Wiary) zakazała propagowania obrazów i pism przedstawiających kult Bożego Miłosierdzia w formach przedstawionych przez siostrę Faustynę. Stało się to z powodu rozpowszechnienia niepoprawnych tłumaczeń. Ksiądz Sopoćko z pokorą podporządkował się tej decyzji, poświęcając się głównie pracy naukowej, uzasadniając podstawy teologiczne dla tego kultu.

Dopiero trzy lata po śmierci księdza Sopoćki – 15 kwietnia 1978 r. – cofnięto Notyfikację zakazującą głoszenie nowych form kultu Bożego Miłosierdzia:

Święta Kongregacja wzięwszy pod uwagę wiele oryginalnych dokumentów nieznanych w 1959 r., rozważywszy okoliczności dogłębnie zmienne, mając na względzie opinie wielu Ordynariuszy Polskich, ogłasza, że zakazy zawarte w cytowanej Notyfikacji, już nie są wiążące.

28 września 2008 r. , w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku, odbyła się beatyfikacja ks. Michała Sopoćki.

Mszy św. przewodniczył delegat papieski abp Angelo Amato, prefekt Kongregacji do Spraw Beatyfikacji i Kanonizacji. Dokonał on aktu beatyfikacji, odcytując dekret papieża Benedykta XVI wydany w Watykanie 26 września 2008 r. :

...naszą władzę apostolską zezwalamy, aby odtąd Czcigodnemu Słudze Bożemu Michałowi Sopoćce, prezbiterowi, który swoje życie poświęcił głoszeniu Miłosierdzia Bożego, dając wzór kapłańskiej świętości, przysługiwał tytuł Błogosławionego i aby Jego święto obchodzono corocznie 15 lutego w dniu Jego narodzin dla Nieba, w miejscach i sposób określony przez Prawo...



Papież Benedykt XVI
pozdrowił uczestników
uroczystości w Białymstoku
za pośrednictwem mediów.

Fragment listu pasterskiego abp Edwarda Ozorowskiego, metropolity białostockiego, z okazji beatyfikacji ks. Sopoćki:

Ożywienie prawdy o Bożym Miłosierdziu powierzył Jezus Chrystus trzem ludziom: siostrze Faustynie Kowalskiej, księdzu Michałowi Sopoćce i Janowi Pawłowi II. Siostra Faustyna była pierwszą adresatką objawień Chrystusowych. Ksiądz Michał był pierwszym, który uwierzył w to, co ona przekazywała. Jan Paweł II był pierwszym papieżem, który wykonał to, co przez siostrę Faustynę polecał Jezus Chrystus.



Sarkofag z doczesnymi szczątkami błogosławionego księdza Michała Sopoćki
Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, Białystok, plac bł. księdza Michała Sopoćki 1



Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku

**MODLITWA O UPROSZENIE ŁASK
ZA WSTAWIENNICTWEM BŁ. KSIĘDZA MICHAŁA SOPOĆKI**

*Miłosierny Boże,
Ty uczyniłeś błogosławionego księdza Michała Sopoćkę
apostołem Twego nieograniczonego Miłosierdzia
i gorliwym czcicielem Maryi, Matki Miłosierdzia.
Spraw, abym dla rozśławienia Twego Miłosierdzia
i rozbudzenia ufności w Twoją ojcowską dobroć,
otrzymał (-a) łaskę za Jego wstawiennictwem,
o którą Cię proszę przez Chrystusa Pana naszego. Amen.*

Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...

*U stóp Pana Jezusa
widziałam swego spowiednika, a za nim
wielka liczba duchownych najwyższych,
których strojów nigdy nie widziałam,
tylko w widzeniu...*

*Widziałam z Hostii wychodzące
te dwa promienie, jakie są w tym obrazie,
które się ściśle złączyły ze sobą,
ale nie pomieszały,
i przeszły do rąk mego spowiednika,
a później do rąk tych duchownych
i z ich rąk przeszły do ludzi,
i wróciły do Hostii (Dz. 344).*

W posłannictwie św. siostry Faustyny opatrzność Boża wyznaczyła szczególną rolę jej spowiednikowi i kierownikowi duchowemu – księdzu Michałowi Sopoćce. W latach 1933-1936¹³ w czasie pobytu siostry Faustyny w Wilnie był on dla niej niezastąpioną pomocą w rozeznawaniu wewnętrznych doznań oraz objawień. Na jego polecenie napisała „Dzienniczek”, który jest dokumentem mistyki katolickiej o wyjątkowej wartości. W nim też ukazana jest świętość życia kapłańskiego Michała Sopoćki oraz wkład jego pracy w realizację żądań Pana Jezusa.



Ksiądz Michał Sopoćko

„Jest to kapłan według serca mojego, miłe mi są wysiłki jego. (...) przez niego upodobało mi się rozgłosić cześć do miłosierdzia mojego” (Dz. 1256).

„Myśl jego jest ściśle złączona z myślą moją, a więc bądź spokojna o dzieło moje, nie dam mu się pomylić, a ty nic nie czynź bez jego pozwolenia” (Dz. 1408).

Namalowanie obrazu z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego, wystawienie go do publicznej czci, upowszechnienie Koronki do Bożego Miłosierdzia, podjęcie wstępnych zabiegów o ustanowienie Święta Miłosierdzia oraz powołanie nowego Zgromadzenia zakonnego – dokonało się w Wilnie dzięki staraniom księdza Sopoćki. Od tego czasu wspólne dzieła, okupione modlitwą i cierpieniem, promieniają na cały świat.

„Widząc poświęcenie i trud ks. dra Sopoćki w tej sprawie, podziwiałam w nim cierpliwość i pokorę; wiele to wszystko kosztowało nie tylko trudów i różnych przykrości, ale i wiele pieniędzy, a jednak na wszystkołożył ks. dr Sopoćko. Widzę, że opatrzność Boża przygotowała go do spełnienia tego dzieła miłosierdzia wpierw, nim ja Boga o to prosiłam. O jak dziwne są drogi Twoje Boże, i szczęśliwe dusze, które idą za głosem łaski Bożej” (Dz. 422).

„O Jezu mój, Ty widzisz, jak wielką mam wdzięczność dla księdza Sopoćki, który tak daleko posunął dzieło Twoje. Ta dusza, tak pokorna, umiała wytrzymać wszystkie burze i nie zniechęciła się przeciwnościami, ale wiernie odpowiedziała wezwaniu Bożemu” (Dz. 1586).

„Kiedy rozmawiałam z kierownikiem mojej duszy, ujrzałam wewnętrznie duszę jego w wielkim cierpieniu, w takiej męce, że niewiele dusz Bóg dotyka tym ogniem. Cierpienie to wypływa z tego dzieła. Będzie chwila, w której dzieło to, które tak Bóg zaleca, okaże się jakoby w zupełnym zniszczeniu – **i wtem nastąpi działanie Boże z wielką siłą, która da świadectwo prawdziwości.** Ono będzie nowym blaskiem dla Kościoła, chociaż od dawna w nim spoczywającym. Że Bóg jest nieskończenie miłosierny, nikt temu zaprzeczyć nie może; pragnie On, żeby wszyscy wiedzieli o tym; nim przyjdzie powtórnie jako Sędzia, chce, aby wpierw dusze poznały Go jako Króla miłosierdzia. Kiedy ten triumf nadejdzie, to my już będziemy w nowym życiu, w którym nie ma cierpień, ale wpierw dusza twoja będzie nasycona goryczą na widok zniszczenia twoich usiłowań. Jednak zniszczenie to jest tylko pozorne, ponieważ Bóg co raz postanowił, nie zmienia; ale chociaż zniszczenie będzie pozorne, jednak cierpienie będzie rzeczywiste. Kiedy to nastąpi – nie wiem; jak długo trwać będzie – nie wiem” (Dz. 378).

„Jezu, przecież ta sprawa Twoją jest i dlaczego tak z nim postępujesz, co się wydaje, jako byś mu utrudniał, a przecież żądasz, aby czynił. Napisz, że dniem i nocą wzrok mój spoczywa na nim, a dopuszczam te przeciwności, to dlatego, aby pomnożyć jego zasługi. **Nie za pomyślny wynik nagradzam, ale za cierpliwość i trud dla mnie podjęty**” (Dz. 86).

„Jezus dał mi poznać, jak wszystko jest od Jego woli zależne, dając mi głęboki spokój o całość tego dzieła. Słuchaj, córko moja, choć wszystkie dzieła z woli mojej powstające są narażone na wielkie cierpienia, to jednak rozważ, czy było które z nich narażone na większe trudności, jak dzieło bezpośrednio moje – dzieło Odkupienia. Nie powinnaś się zbyt przejmować przeciwnościami. Świat nie jest tak silny, jak się wydaje, jego siła jest ściśle ograniczona” (Dz. 1643).

„Widzę księdza Sopoćkę, jak umysł jego jest zajęty i pracuje w sprawie Bożej wobec dostojników Kościoła, aby przedłożyć życzenia Boże. (...) Takiej wierności dla Boga, jaką się ta dusza odznacza, nie spotkałam”
(Dz. 1390).

*W swoich ponad dwustu opublikowanych pracach naukowych, licznych publikacjach prasowych i głoszonych konferencjach ksiądz **dr Michał Sopoćko** dał podstawy teologiczne dla nowych form kultu Bożego Miłosierdzia, które z gorliwością upowszechniał angażując się w działalność ewangelizacyjną i społeczną. Dla pierwszej wspólnoty sióstr, która stała się początkiem założonego Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego napisał listy formacyjne, a następnie zredagował konstytucje według przemyśleń i propozycji siostry Faustyny. Układał i publikował modlitwy do Miłosierdzia Bożego na podstawie tekstów siostry Faustyny, z którą utrzymywał kontakt do końca jej życia. Po śmierci świętej siostry Faustyny konsekwentnie realizował zadania przekazane jej w objawieniach.*

Fragmenty „Dziennika” ks. Michała Sopoćki:

„Są prawdy, które się zna i często o nich słyszy i mówi, ale się ich nie rozumie. Tak było ze mną, co do prawdy Miłosierdzia Bożego. Tyle razy wspominałem o tej prawdzie w kazaniach, myślałem o niej na rekolekcjach, powtarzałem w modlitwach kościelnych – szczególnie w psalmach – ale nie rozumiałem znaczenia tej prawdy, ani też nie wnikałem w jej treść, że jest najwyższym przymiotem działalności Boga na zewnątrz. Dopiero trzeba było prostej zakonniczki siostry Faustyny ze Zgromadzenia Opieki Matki Bożej (Magdalenek), która intuicją wiedzioną powiedziała mi o niej, krótko i często to powtarzała, pobudzając mię do badania, studiowania i często o tej prawdzie myślenia.

(...) z początku nie wiedziałem dobrze o co chodzi, słuchałem, nie dowierzałem, zastanawiałem się, badałem, radziłem się innych – dopiero po kilku latach zrozumiałem doniosłość tego dzieła, wielkość tej idei i przekonałem się sam o skuteczności tego starego wprawdzie, ale zaniedbanego i domagającego się w naszych czasach odnowienia, wielkiego życiodajnego kultu”.

MIŁOSIERDZIE BOGA

„Myśli ludzi o Bogu są bardzo mgliste, albowiem: *Boga nikt nigdy nie widział (J, 1,18)*.

(...) Gdybyśmy nigdy nie widzieli słońca, a tylko sądzili o nim ze światła, jakie bywa w dzień pochmurny, nie zdołalibyśmy wytworzyć dokładnego pojęcia o tym źródle światła dziennego. Albo gdybyśmy nigdy nie oglądali światła białego, a poznawali je przez siedem barw tęczy nie moglibyśmy poznać białości. Podobnie sami nie możemy wyrobić sobie pojęcia o Istocie Bożej, a tylko możemy poznawać jej doskonałości, jakie stworzenia ukazują nam w stanie wielokrotności i podziału, gdy w Bogu są one wszystkie bezwzględnie prostą jednością.

Bóg – jako istota najdoskonalsza – jest to duch najczystszy i najprostszy, czyli nie zawierający w sobie żadnych części składowych. Nie sposób jest zgłębić wszystkie doskonałości, odnoszące się do istoty Boga: są one liczne i trudne do poznania.

Spośród wszystkich tych doskonałości, Pan Jezus wyróżnia jedną, z której jak ze źródła wypływa wszystko, co nas spotyka na ziemi i w której Bóg chce być wielbiony przez całą wieczność. Jest to miłosierdzie Boże: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny (Łk 6,36)*.

Miłosierdzie Boga jest to doskonałość Jego działalności, skłaniającej się ku bytom niższym w celu wyprowadzenia ich z nędzy i uzupełnienia ich braków – jest to Jego wola czynienia dobrze wszystkim, którzy cierpią jakieś braki i sami nie są w stanie ich uzupełnić. Pojedynczy akt miłosierdzia jest litością, a stan niezmienny zlitowania – miłosierdziem.

Stosunek Boga do stworzeń ujawnia się w usuwaniu ich braków i udzielaniu mniejszych lub większych doskonałości. Udzielanie doskonałości rozważane samo w sobie, niezależnie od jakichkolwiek okoliczności jest dziełem dobroćliwości Bożej, która każdemu rozdaje dary według swego upodobania. O ile upatrujemy w Bogu zupełną bezinteresowność w udzielaniu dobrodziejstw, przypisujemy to szczodroblivości Bożej. Czuwanie Boga, byśmy przy pomocy otrzymanych dobrodziejstw doszli do wytkniętego nam celu, nazywamy Opatrznością.

Udzielanie doskonałości według z góry ustalonego planu i porządku będzie dziełem sprawiedliwości. Wreszcie udzielanie doskonałości stworzeniom w celu wyprowadzenia ich z nędzy i usunięcia braków jest dziełem Miłosierdzia.

Nie w każdym bycie brak jest jego nędzą, albowiem każdemu stworzeniu należy się tylko to, co Bóg przedtem przewidział i postanowił. Nie jest np. nieszczęściem owcy, że nie ma rozumu, ani też nędzy człowieka nie stanowi brak skrzydeł. Natomiast brak rozumu u człowieka lub skrzydeł u ptaka będzie nieszczęściem i nędzą. Cokolwiek Bóg czyni dla stworzeń, czyni według należnego przewidzianego i ustalonego porządku, który stanowi sprawiedliwość Bożą. Ale ponieważ ten porządek został przyjęty zupełnie dobrowolnie i nie był przez nikogo Bogu narzucony, dlatego w ustanowieniu takiego a nie innego porządku trzeba widzieć również dzieło Miłosierdzia.

Na przykład ocalenie Mojżesza, umieszczonego w koszu na wodach rzeki Nilu, pojęte ogólnie, niezależnie od jakichkolwiek okoliczności, nazwiemy dobrotliwością Boga. O ile zaś zwrócimy uwagę na bezinteresowność Boga w tym ocaleniu, które Mu nie było potrzebne i na które dziecko samo nie zasłużyło – będzie to dziełem szczodroblowości Bożej. Ocalenie Mojżesza ze względu na to, że Bóg postanowił przez niego wyprowadzić Izraelitów z Egiptu, nazwiemy sprawiedliwością Bożą.

Czuwanie nad opuszczonym dzieckiem na rzece i narażonym na różne niebezpieczeństwa przypisujemy opatrności Bożej. Wreszcie wyprowadzenie dziecka z nędzy, opuszczenia i licznych braków, i udzielenie mu doskonałości w formie odpowiednich warunków życia, wzrostu, wychowania, wykształcenia, będzie dziełem Bożego Miłosierdzia.

Ponieważ w każdym z wymienionych momentów tego przykładu uderza nas nędza dziecka i różne braki, więc możemy powiedzieć, że dobrotliwość Boża jest Miłosierdziem, które stwarza i daje; szczodroblliwość Boża – to Miłosierdzie, co hojnie obdarza bez zasług; opatrność Boża – to Miłosierdzie, co czuwa; sprawiedliwość Boża – to Miłosierdzie, co wynagradza ponad zasługi, a karze mniej od win; wreszcie miłość Boża – to Miłosierdzie, co się lituje nad nędzą ludzką i pociąga nas ku sobie. Inaczej mówiąc, Miłosierdzie Boże jest głównym motywem Bożego działania na zewnątrz czyli znajduje się u źródła każdego dzieła Stwórcy.

KULT BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

„Miłość Pana Jezusa ku nam jest boska i ludzka, jako że posiada On boską i ludzką naturę. Stąd Najświętsze Serce Zbawiciela można uważać za symbol potrójnej Jego miłości ku nam: boskiej, ludzkiej duchowej i ludzkiej uczuciowej. W kulcie Najświętszego Serca Jezusowego czcimy przede wszystkim miłość ludzką Pana Jezusa ku rodzajowi ludzkiemu obok Jego miłości boskiej ku nam, która jako miłość ku nędzy jest miłosierdziem Bożym. A więc w kulcie tym czcimy tylko ślad Bożego Miłosierdzia – znajduje się ono w nim zaledwie w związku. W kulcie Bożego Miłosierdzia bliższym przedmiotem materialnym jest krew i woda, które wypłynęły z otwartego boku Zbawiciela na krzyżu. Są one symbolem Kościoła.

(...) Ta krew i woda płyną ustawicznie w Kościele w postaci łask oczyszczających duszę (w sakramencie chrztu i pokuty) i życiodajnych (w Sakramencie Ołtarza), a sprawcą ich jest Duch Święty, którego Zbawiciel udzielił Apostołom. Przedmiotem formalnym w tym kulcie, czyli motywem jego jest nieskończone miłosierdzie Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego do upadłego człowieka. Jest to miłość Boga ku rodzajowi ludzkiemu w obszerniejszym znaczeniu, albowiem nie jest to miłość upodobania w doskonałości, ale litosna miłość ku nędzy.

Z powyższego wynika, że kult Bożego Miłosierdzia jest logiczną konsekwencją kultu Serca Jezusowego, z którym był w związku, a teraz występuje osobno i z nim się nie utożsamia, albowiem posiada inny przedmiot materialny i formalny oraz zupełnie inny cel: odnosi się do wszystkich Trzech Osób Trójcy Świętej, a nie jak w tamtym tylko do Drugiej, i bardziej odpowiada stanowi psychicznemu dzisiejszego człowieka, który potrzebuje ufności w Bogu. *Jezu, ufam Tobie*, a przez Ciebie ufam Ojcu i Duchowi Świętemu.

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego – miłosierdzia, którym darzy nas Bóg w sakramencie pokuty – należy do takich, które odpowiada wszystkim duszom. Zmierza ono bowiem do uwielbienia Najmiłosierniejszego Zbawiciela nie w jakimś jego szczególnym stanie czy tajemnicy, ale w jego powszechnym miłosierdziu, w którym wszystkie tajemnice znajdują najgłębsze swe wyjaśnienie. Nasze hołdy bowiem zwracają się do uwielbionej Osoby Boga Człowieka. Wyraża to akt strzelisty: *Jezu, ufam Tobie*, który pobudza w duszy człowieka poczucie nędzy i grzeszności oraz cnotę ufności, która jest podstawą naszego usprawiedliwienia”.

UFNOŚĆ

„Ufność to decydujący czynnik w otrzymaniu Bożego Miłosierdzia. Ufność naturalna – jako spodziewanie się pomocy ludzkiej – jest wielką dźwignią w życiu człowieka. Ale spodziewanie się pomocy u ludzi często zawodzi. Natomiast kto Bogu zaufa, ten nigdy nie dozna zawodu: *Mającego nadzieję w Panu, miłosierdzie ogarnie (Ps 31,10).*

W mowie pożegnalnej, wygłoszonej po ostatniej wieczerzy w wieczniku, Pan Jezus po udzieleniu ostatnich zleceń i zapowiedzeniu Apostołom ucisku na świecie, jaki ich spotka dla Jego imienia, wskazuje na ufność jako na konieczny warunek wytrwania i zjednania sobie pomocy miłosierdzia Bożego: *Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat (J 16, 33).* Jest to ostatnie słowo Zbawiciela przed męką, jakie zanotował ukochany Apostoł pragnąc przypomnieć wszystkim wiernym po wszystkie czasy, jak konieczną jest ufność nie tylko zalecona, ale nakazana przez Zbawiciela.

(...) Nasze życie duchowe zależy głównie od pojęć, jakie sobie tworzymy o Bogu. Jeżeli wytworzymy sobie pojęcia fałszywe o Panu Najwyższym, nasze stosunki z Nim będą niewłaściwe, a nasze wysiłki w celu ich naprawienia – bezowocne. Jeżeli mamy o Nim pojęcie niedokładne, w naszym życiu duchowym będzie wiele braków i niedoskonałości. Jeśli jest ono prawdziwe według ludzkich możliwości, dusza nasza z całą pewnością rozwinie się w świętości i światłości.

A więc pojęcie o Bogu jest kluczem do świętości, albowiem reguluje nasze postępowanie w stosunku do Boga jak i Boga do nas. Bóg przybrał nas za dzieci swoje, ale niestety nie postępujemy w praktyce jak dzieci: synostwo Boże bywa tylko nazwą, a w uczynkach nie okazujemy ufności dziecięcej względem tak dobrego Ojca.

(...) Brak ufności przeszkadza Bogu świadczyć nam dobrodziejstwa, jest jakby ciemną chmurą, tamującą działanie promieni słonecznych, jakby tamą uniemożliwiającą dostęp wody ze źródła.

Nic nie przynosi Boskiej wszechmocy tyle chwały jak to, że Bóg czyni wszechmocnymi tych, którzy Mu ufają. Wszakże by ufność nasza nigdy nie zawiodła, winna odznaczać się odpowiednimi cechami, na które wskazał sam Król miłosierdzia.

Ufając Bogu nie wolno zbyt ufać sobie, swoim talentom, swojej roztropności ani swojej sile, albowiem Bóg wówczas odmówi pomocy i pozwoli przekonać się z doświadczenia o naszej nieudolności. W sprawach Bożych winniśmy lękać się siebie i mieć przekonanie, że sami z siebie potrafimy tylko skrzywić lub nawet zniszczyć Boże zamiary.

Ufność Bogu ma być mocna i wytrwała, bez zwątpień i słabości. Taką ufność miał Abraham, gdy zamierzał złożyć syna swego w ofierze. Taką ufność mieli męczennicy. Natomiast Apostołom w czasie burzy brakowało tej cnoty i dlatego Pan Jezus zrobił im wyrzut: *Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? (Mt 8, 26).*

Mając mocną ufność należy się wystrzegać małoduszności i zuchwalstwa. Małoduszność jest najnikczemniejszą z pokus, skoro bowiem stracimy odwagę postępu w dobrym, prędko wpadniemy w przepaść występków. Zuchwalstwo znowu naraża na niebezpieczeństwa (np. okazja do grzechu) w nadziei, że Bóg nas uratuje. Jest to kuszenie Pana Boga, kończące się zwykle tragicznie dla kuszących.

Ze względu na nas ufność winna być połączona z bojaźnią, która jest skutkiem poznania naszej nędzy. Bez tej bojaźni ufność staje się zarozumiałością, a bojaźń bez ufności – małodusznością. Bojaźń z ufnością staje się pokorna i mężna, a ufność z bojaźnią staje się silna i skromna. Ufność ma być połączona z tęsknotą, czyli pragnieniem oglądania obietnic Bożych i połączenia się z umiłowanym naszym Zbawicielem.

(...) Tęsknota za Bogiem winna być zgodna z wolą Bożą, ma być bardzo pokorna nie tylko w uczuciu, ale i w woli, która ma zagrzewać nas do ustawicznej pracy i zupełnego ofiarowania się Bogu. Wszakże ufną tęsknotę trzeba oprzeć na szczerzej pokucie za grzechy, bo inaczej byłaby ona złudzeniem. Przede wszystkim ufność jest to hołd złożony Bożemu miłosierdziu, który nawzajem darzy ufającego siłą i męstwem do pokonania największych trudności.

Ufność Bogu usuwa wszelki smutek i przygnębienie, a napełnia duszę wielką radością, nawet w najtrudniejszych warunkach życia.

Ufność daje pokój wewnętrzny, jakiego świat dać nie może.

Ufność toruje drogę wszystkim cnotom.

Istnieje legenda, jak wszystkie cnoty postanowiły opuścić ziemię, splamioną licznymi występkami i powrócić do niebieskiej ojczyzny. Gdy zbliżyły się do bram niebieskich, odźwierny wpuścił wszystkie z wyjątkiem ufności, aby na ziemi biedni ludzie nie wpadli w rozpacz wśród tylu pokus i cierpień. Wobec tego ufność musiała wrócić, a za nią wróciły wszystkie inne cnoty.

Szczególnie ufność pociesza konającego człowieka, któremu w ostatniej chwili przypominają się wszystkie grzechy całego życia i doprowadzają go do rozpacz. Toteż trzeba konającym podawać odpowiednie akty ufności, trzeba im wskazać niedaleką ojczyznę, gdzie Król Miłosierdzia oczekuje z radością ufających Jego miłosierdziu. Ufność zapewnia nagrodę po śmierci, jak tego dowodzą liczne przykłady Świętych.

Szczególnie Dyzmas – umierający łotr na krzyżu obok Pana Jezusa, zwrócił się do niego z ufnością w ostatnim momencie swego życia i usłyszał błogie zapewnienie: *Dziś ze mną będziesz w raju (Łk. 23, 43).*

Przeklęty mąż, który pokłada nadzieję w człowieku i który w ciebie upatruje swą siłę, a od Pana odwraca swe serce. Jest on podobny do dzikiego krzaka na stepie, nie dostrzega, gdy przychodzi szczęście... (Jr 17, 5–6). Oto obraz świata dzisiejszego, tak bardzo ufającego sobie, swojej mądrości, swojej sile i swoim wynalazkom, które zamiast go uszczęśliwić wywołują u niego obawę samozniszczenia.

Niewątpliwie, wynalazki są rzeczą dobrą i zgodną z wolą Boga, który, powiedział: *Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną (Rdz 1, 28)*, ale nie wolno ufać wyłącznie swemu rozumowi, zapominając o Stwórcy i należytej mu czci, i ufności.

Ufajmy Bogu w potrzebach doczesnych i wiecznych, w cierpieniach, niebezpieczeństwach i opuszczeniach.

Ufajmy nawet wówczas, gdy nam się zdaje, że nas Bóg opuścił, gdy nam odmawia swych pociech, gdy nie wysłuchuje nas, gdy przygniata nas ciężkim krzyżem. Wówczas trzeba ufać Bogu najwięcej, bo to jest czas próby, czas doświadczenia, przez które musi przejść każda dusza”.

DUCH WIARY

„Dodaj nam wiary (Łk 17,5).

Tak Apostołowie prosili Zbawiciela o pomnożenie w nich wiary, rozumiejąc, że wiara jest łaską, darem Bożego Miłosierdzia, którego sami z siebie nie są godni i dlatego pokornie proszą o ten dar jako o największe dobrodziejstwo. Zbawiciel odpowiedział: *Gdybyście mieli wiarę jak ziarnko gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze, a byłaby wam posłuszna (Łk 17,6)*. Tu Chrystus mówi o potędze wiary, aby zachęcić uczniów do jej pragnienia i prośby o nią.

(...) Wiara jest to uznanie za prawdę, tego, co Bóg nam objawił i przez Kościół podał do wierzenia, jest to hołd, jaki nasz rozum składa bez zastrzeżeń prawdomówności Boga: *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie (J 14,6)*. Przyjmując to świadectwo Chrystusa i poddając swój rozum Jego słowom, wykonujemy akt wiary, który często powtarzany wyrabia ducha wiary. Aby się z Boga narodzić i być dzieckiem Boga, trzeba uwierzyć i przyjąć Chrystusa.

(...) Życie łaski otrzymane na chrzcie jest ziarnem, z którego ma wyrosnąć świętość chrześcijanina, gdyż wiara jest fundamentem i korzeniem. Jak drzewo czerpie swą siłę z korzeni, tak życie chrześcijanina z wiary: ona jest nieodzownym warunkiem wszelkiego życia, wszelkiego postępu duchowego i szczytu doskonałości. Gdy żyjemy z wiary, gdy ona jest korzeniem i źródłem całej naszej działalności, wtedy życie nabiera mocy i stałości mimo trudności z zewnątrz i z wewnątrz, mimo ciemności, przeciwności i pokus. Wówczas bowiem oceniamy wszystko jak Bóg ocenia, uczestniczymy w niezmienności – stałości Boga.

Rozwijajmy i wzmacniajmy wiarę przez odpowiednie akty nie tylko podczas ćwiczeń duchownych, ale i podczas zwyczajnych zajęć. Patrzmy na wszystko okiem wiary, a unikniemy szablonu, który jest jednym z największych niebezpieczeństw w naszym życiu.

Przenikajmy wiarą najdrobniejsze nasze czynności, codziennie od poranka do nocy, a im bardziej postąpimy w wierze, im ona będzie mocniejsza, żarliwsza i bardziej czynna, tym bardziej obfitować będziemy w radość i pokój, gdyż wobec rozszerzenia się nowych horyzontów, będzie się wzmacniać nadzieja nasza i potęgować miłość Boga i bliźniego”.

CNOTA MIŁOSIERDZIA – OBOWIĄZEK PEŁNIENIA MIŁOSIERNYCH UCZYNKÓW

„Cnota miłosierdzia jest spójnią braterstwa wśród ludzi, matką czujną, która wszystkich, co cierpią, ratuje i pociesza; jest obrazem Opatrzności Bożej, bo ma oko otwarte na potrzeby każdego; jest przede wszystkim obrazem Miłosierdzia Bożego, jak powiedział Zbawiciel: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny* (Łk 6,36).

Powinniśmy zrozumieć, że cnota ta nie jest nam tylko doradzana, ale jest ścisłym obowiązkiem każdego chrześcijanina. Wielu ludzi ma błędne pojęcie o cnocie miłosierdzia; myślą oni, że pełniąc uczynki miłosierne czynią tylko łaskę i ofiarę, która zależy od woli i naszego dobrego serca. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Cnota miłosierdzia nie jest tylko radą, do której można się stosować lub jej zaniechać bez grzechu; jest ona prawem ścisłym i obowiązkiem. Od jego spełnienia nikt się usunąć nie może. Wynika to z Pisma Świętego, z głosu rozumu i ze stosunku naszego braterstwa. Już w Starym Testamencie ta cnota ściśle obowiązywała wszystkich. Czytamy w księgach Mojżesza: *Uboiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twojej ziemi* (Pwt 15,11).

Jeszcze w wyższym stopniu obowiązek miłosierdzia nakłada na nas Zbawiciel. Opisując Sąd Ostateczny wkłada w usta sędziego taki wyrok: *Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom* (Mt 25,41). Jako jedyny powód wymienia brak uczynków miłosiernych względem bliźnich: *Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie... Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnie nie uczyniliście* (Mt 25, 42–45).

Po tych słowach Pana Jezusa chyba nie trzeba dowodzić, że cnota miłosierdzia jest ścisłym obowiązkiem, albowiem Bóg sprawiedliwy karać nie może za to, co nie jest nakazane.

(...) o wiele większe błogosławieństwo i łaski przyrzeka Pan Jezus miłosiernym: *Dawajcie, a będzie wam dane (...) Odmierzą wam bowiem taką miarą, jaką wy mierzycie* (Łk 6, 38).

(...) Zapłata miłosierdzia nie kończy się na rzeczach doczesnych. Stokroć cenniejsze są dobra duchowe, jakimi Bóg nagradza tę cnotę, a zamykają się one wszystkie w jednym słowie: przebaczenie i łaska u Boga. Jest to największe dobro, najcenniejszy skarb, najdroższa perła, którą odnaleźć można łatwo, praktykując cnotę miłosierdzia względem bliźnich.

Jeśli kto jeszcze nie zdążył dojść do poznania miłosierdzia Bożego i dlatego nie może go naśladować, niech zacznie od praktyki miłosierdzia względem bliźnich, a na pewno ziszcza się nad nim słowa Zbawiciela: *Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mt 5, 7)*. Cnota miłosierdzia uprasza nam łaski i światło, oczyszcza nas z grzechów, kierując nas do Sakramentu Pokuty, wybawia duszę od śmierci czyli potępienia wiecznego, jak powiada Pismo Święte: *Jałmużna bowiem jest wspaniałym darem dla tych, którzy ją dają przed obliczem Najwyższego (Tb 4, 11)*.

(...) Aby za uczynki miłosierne otrzymać nagrodę wieczną, muszą one odpowiadać pewnym warunkom, a mianowicie: trzeba je spełniać w czystej intencji, chętnie, nieustannie i bez względu na osoby, którym je wyświadczamy.

Jaki to wielki zaszczyt zastępować Boga na ziemi w świadczeniu Jego miłosierdzia i wyprowadzaniu braci naszych z nędzy oraz w usuwaniu ich braków fizycznych lub moralnych!

Jakie to dla nas szczęście, że Bóg w tak łatwy sposób pozwala nam odpokutować za grzechy nasze i wysłużyć sobie nagrodę wieczną!"

***Świętość nie jest przywilejem garstki wybranych,
ale wszystkich bez wyjątku – największych grzeszników.***

***Ewangelia nie polega na tym, aby głosić,
że grzesznicy powinni stać się dobrymi, lecz,
że Bóg jest dobry dla grzeszników.***

MODLITWA DROGĄ DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

„Bóg w nieskończonym swym Miłosierdziu przygotował każdemu z nas liczne łaski, cnoty wlane, dary i owoce błogosławieństwa, ale do otrzymania ich potrzeba z naszej strony modlitwy, w której wyrażamy chęć otrzymania tych niezliczonych przejawów Bożego Miłosierdzia. Wbrew naszej chęci, nawet Bóg nie udziela łask swoich. Z dwóch łotrów na krzyżu jeden się modli i idzie do nieba, a drugi bluźni i ginie.

(...) Modlitwa jest konieczna dla wszystkich: grzeszników i sprawiedliwych. Bez modlitwy grzesznicy nie zerwą kajdan swych zastarzałych nałogów i nie otrzymają Miłosierdzia Bożego. Bez modlitwy sprawiedliwi nie postąpią na drodze cnoty i nie utrzymają się długo na jej wyżynach, lecz padną niebawem zwyciężeni pokusą.

(...) Bóg pozostaje zawsze Panem na tronie, a człowiek pozostaje zawsze stworzeniem u stóp Jego tronu. Tam miejsce człowieka i tam, klęcząc, nabiera on dopiero prawdziwej wartości i radości: *Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna (J 16,24)*. Jaki to bezmiar miłosierdzia Swojego obiecuje tym, którzy się będą modlić. Nie tylko otrzymają to, o co proszą, ale jeszcze w tym życiu pełnia radości będzie ich udziałem.

Czy tylko my sami się modlimy?

To Duch Święty jest sprawcą naszego uświęcenia, w którym modlitwa tak ważną odgrywa rolę, modlitwa musi w szczególniejszy sposób od Niego zależeć: *Nikt też nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: Panem jest Jezus (1 Kor 12,3)*.

On ukazuje nam jej wzniosłość, konieczność i potęgę, wlewając zarazem pewną tęsknotę za nią. Inaczej mówiąc, On daje ducha modlitwy, który jest jednym z najkonieczniejszych warunków jej skuteczności. On przenika głębie serc naszych i wie najlepiej, czego nam potrzeba do zbawienia. On podsuwa nam to właśnie, o co mamy się modlić i co prowadzi nas do doskonałości. On uczy nas również dobrego sposobu modlitwy, napełniając nas pobożnością, gorliwością, ufnością i wytrwałością.

(...) Oto jak ścisła jest łączność Ducha Świętego z modlitwą, która jest drogą do Bożego Miłosierdzia, a zarazem i sama w skuteczności swojej – dziełem tegoż Miłosierdzia.

Modlić się i otrzymać miłosierdzie to jest to samo, co posiadać Serce Boga i zbawienie duszy.

(...) Trzeba się modlić z prostotą, przedstawić się takim, jakim jesteś, ze zdolnościami i środkami, jakich ci Bóg udzielił.

(...) Trzeba nadto mieć talent wynalazczy w modlitwie, czerpać ją z duszy, z głębi serca podniesionego do stanu nadprzyrodzonego.

Nie wiem jakiej pysze należy przypisać, że modlący sądzi o jakości modlitwy według czynionych przez niego wysiłków nadzwyczajnych. Przecież do tego sami z siebie nie jesteśmy zdolni, gdyż Duch Święty, Duch Jezusa Chrystusa wspiera nieudolność naszą i modli się w nas wzdychaniem niewymownym. Jeżeli modlitwa od Niego pochodzi z serca, przebija niebiosy i wszystko otrzymuje. *Zawsze powinni się modlić i nie ustawać (Łk 18,1).*

Trwać na modlitwie, nie krępować siebie książkami do nabożeństwa, a raczej modlić się duchem wiary, z poddaniem się woli Bożej, wielbiąc Jego istotę, Jego piękno, Jego wielkość i dobroć – oto co nie ulega złudzeniu.

(...) Nie zawsze możemy mieć nowe myśli, ale zawsze możemy zwracać ku Bogu swe uczucia, w których łączą się wszystkie władze duszy. Dzięki takim modlitwom święci tworzyli dzieła wielkie, przebiegali świat cały i zamieniali pracę w modlitwę”.

***Całe dzieje ludzkości są wytyczone wysiłkami Boga,
aby nawiązać rozmowę z człowiekiem.***

***Jeśli przestaniesz mówić do Boga [modlić się]
nie spotkasz Jezusa i nie usłyszysz Go mówiącego do ciebie.***



DROGA KRZYŻOWA

Fragmenty rozważań z publikacji ks. dra Michała Sopočki
„MIŁOSIERDZIE BOGA W DZIEŁACH JEGO”

Zdjęcia – Droga Krzyżowa na Jasnej Górze w Częstochowie

STACJA I PAN JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

*Kłaniamy się Tobie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*



„Wstydzę się, Panie, stanąć przed świętym obliczem Twoim, bo tak mało jestem do Ciebie podobny. Ty za mnie tyle wycierpiałeś przy biczowaniu, że sama ta męka zadałaby Ci śmierć, gdyby nie wola i wyrok Ojca Niebieskiego, że miałeś umrzeć na krzyżu. A dla mnie rzeczą trudną jest znosić małe uchybienia i ułomności domowników.

Ty z miłosierdzia przelałeś tyle krwi dla mnie, a mnie każda ofiara i poświęcenie dla bliźnich wydaje się ciężkie. Ty z niewypowiedzianą cierpliwością i w milczeniu znosiłeś bóle biczowania, a ja narzekam i jęczę, gdy wypadnie znieść dla ciebie jakąś dolegliwość lub wzgardę ze strony bliźniego”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA II PAN JEZUS BIERZE KRZYŻ NA SWE RAMIONA



*Kłaniamy się Tobie,
Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż
Twój święty
świat odkupić raczył.*

„Z głębokim współczuciem pójde z Jezusem! Zniosę cierpliwie tę przykrość, która mnie dziś spotka, jakże małą dla uczczenia Jego drogi na Golgotę. Wszak za mnie idzie na śmierć! Za moje grzechy cierpi! Jakże mogę być obojętny na to? Nie żądasz ode mnie, Panie, bym niósł z Tobą Twój ciężki krzyż, lecz bym swoje małe krzyże codzienne cierpliwie znosił. Tymczasem dotąd tego nie czyniłem. Wstyd mi i żal tej małoduszności i niewdzięczności mojej. Postanawiam, wszystko co z miłosierdzia swego na mnie włożył, z ufnością przyjąć i z miłością znosić”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA III PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM

*Kłaniamy się Tobie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*



„Wziąłeś, Panie, straszliwe brzemień – grzechy całego świata wszystkich czasów na siebie. A wśród tej przerażającej masy grzechów wszystkich ludzi, moje niezliczone grzechy zaciążyły na Tobie brzemieniem przyniatającym i powaliły na ziemię. Dlatego ustają Tve siły. Dalej tego ciężaru unieść nie możesz i upadasz pod nim na ziemię.

Baranku Boży, który z miłosierdzia swego gładzisz grzechy świata przez brzemień krzyża Twego, zdejmij ze mnie ciężkie brzemień grzechów moich i zapal ogień miłości Twojej, aby jej płomień nigdy nie ustał”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA IV
PAN JEZUS SPOTYKA SWOJĄ MATKĘ



*Kłaniamy się Tobie,
Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż
Twój święty
świat odkupić raczył.*

„Matko Najświętsza, Matko Dziewico, niech żałość Twojej duszy i mnie się udzieli!

Kocham Cię, Matko Boleściwa, która idziesz tą drogą, jaką kroczył Syn Twój najmilszy – drogą hańby i poniżenia, drogą wzgardy i przekleństwa. Wyryj mnie na swym Niepokalanym Sercu i jako Matka Miłosierdzia, wyjednaj mi łaskę, bym idąc za Jezusem i Tobą, nie załamał się na tej ciernistej drodze kalwaryjskiej, jaką i mnie miłosierdzie Boże wyznaczyło”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA V SZYMON CYRENEJCZYK POMAGA PANU JEZUSOWI DŹWIGAĆ KRZYŻ



*Kłaniamy się Tobie,
Jezu Chryste,
i błogostawimy Ciebie,
żeś przez Krzyż
Twój święty
świat odkupić raczył.*

„Jak dla Szymona, tak i dla mnie krzyż jest rzeczą przykrą. Z natury wzdrygam się przed nim, wszelako okoliczności zmuszają mnie do oswojenia się z nim. Będę się starał odtąd nieść krzyż swój z usposobieniem Chrystusa Pana.

Będę dźwigał krzyż za swe grzechy, za grzechy innych ludzi, za dusze w czyśćcu cierpiące, naśladować najmiłosierniejszego Zbawiciela. Wówczas odbywać będę drogę królewską Chrystusa, a pójdę nią nawet wtedy, kiedy otoczy mnie tłum ludzi wrogich i szydzących”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA VI WERONIKA OCIERA TWARZ PANU JEZUSOWI



*Kłaniamy się Tobie,
Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż
Twój święty
świat odkupić raczył.*

„Pan Jezus nie cierpi już więcej, dlatego nie mogę podać mu chusty do otarcia potu i krwi. Ale cierpiący Zbawiciel żyje ciągle w swoim ciele mistycznym, w swoich współbraciach, obciążonych krzyżem, a więc w chorych, konających, ubogich i potrzebujących, którzy potrzebują chustki do otarcia potu. Wszak on powiedział: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniliście (Mt 25,40)*. Stanę więc u boku chorego i umierającego z prawdziwą miłością i cierpliwością, aby mu otrzeć pot, aby go wzmocnić i pocieszyć”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA VII

PAN JEZUS PO RAZ DRUGI UPADA POD KRZYŻEM

*Kłaniamy się Tobie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*



„Panie, (...) jak możesz tolerować jeszcze mnie grzesznego, który obrażam Cię grzechami codziennymi po niezliczone razy? Mogę to wytłumaczyć tylko wielkością miłosierdzia Twojego, tym że czekasz jeszcze mej poprawy.

Oświeć mnie Panie, światłością łaski swojej, bym mógł poznać wszelkie zdrożności i złe skłonności moje, które spowodowały Twój powtórny upadek pod krzyżem i bym odtąd systematycznie je tępił. Bez łaski Twojej nie potrafię ich się wyzbyc. Przeto proszę i ufam, że miłosierdzie Twoje mnie wspomůže”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA VIII

PAN JEZUS POCIESZA PŁACZĄCE NIEWIASTY



*Kłaniamy się Tobie,
Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż
Twój święty
świat odkupić raczył.*

„I dla mnie jest czas miłosierdzia Bożego, ale ograniczony. Po upływie tego czasu nastąpi wymiar sprawiedliwości, o której Pan Jezus groźnie wspomina. (...) Na mnie ciążyą liczne winy, toteż więdnę i usycham z bojaźni, ale pomimo tego pójdę śladami Chrystusa, przejmę się skruchą i będę czynić zadość sprawiedliwości przez szczerą pokutę. Do tej pokuty pobudza mnie potęga Boga i powinność służenia Mu. Do tej pokuty pobudza mnie nieskończone miłosierdzie Jezusa, który koronę chwały zamienił na cierniową i wyszedł mnie poszukiwać, a odnalazłszy przytulił do swego Serca”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA IX
PAN JEZUS UPADA POD KRZYŻEM PO RAZ TRZECI

*Kłaniamy się Tobie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*



„Za mnie cierpi Jezus i za mnie upada pod krzyżem! Gdzie byłbym dziś bez tych cierpień Zbawiciela?

Z otchłani piekielnej wyrywa nas tylko Zbawiciel. (...) Dlatego wszystko, co dziś mamy i czym jesteśmy w znaczeniu nadprzyrodzonym, zawdzięczamy tylko męce Pana Jezusa. Nawet niesienie naszego krzyża nic nie znaczy bez łaski. Dopiero męka Zbawiciela czyni skrucę naszą zasługującą, a pokutę skuteczną. Dopiero miłosierdzie Jego, ujawnione w potrójnym upadku, jest rękoią mojego zbawienia”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA X
PAN JEZUS Z SZAT OBNAŻONY



*Kłaniamy się Tobie,
Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż
Twój święty
świat odkupić raczył.*

„Przy tej strasznej tajemnicy obecna była Matka Najświętsza, która wszystko widziała, słyszała i wszystkiemu się przypatrywała. Można sobie wyobrazić, jakie przeżywała boleści wewnętrzne, widząc Syna swego głęboko zawstydzonego, w pokrwawionej nagości, kosztującego gorzki napój, do którego i ja dolewałem gorycze przez grzech nieumiarowania w jedzeniu i picu. Pragnę odtąd i postanawiam, przy pomocy łaski Bożej, praktykować rozumne umartwienie w tej materii, by nagość mej duszy nie obrażała oka Pana Jezusa ani jego Niepokalanej Matki”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA XI PAN JEZUS PRZYBITY DO KRZYŻA

*Kłaniamy się Tobie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*



„Stańmy w myślach naszych na Golgocie pod krzyżem Pana Jezusa i rozważajmy straszną scenę.

Pomiędzy niebem i ziemią wisi Zbawiciel za miastem, odtrącony od swego ludu, wisi jak zbrodniarz między dwoma zbrodnierzami, jako obraz najstraszliwszej nędzy, opuszczenia i boleści. Ale jest On podobny do wodza, który podbija narody – nie mieczem i orężem, ale krzyżem – nie w celu ich zniszczenia, ale w celu ocalenia. Bo też krzyż Zbawiciela stanie się odtąd narzędziem chwały Bożej, sprawiedliwości i nieskończonego miłosierdzia”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA XII PAN JEZUS UMIERA NA KRZYŻU



*Kłaniamy się Tobie,
Jezu Chryste,
i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż
Twój święty
świat odkupić raczył.*

„Nikt nie towarzyszył tej czynności ofiarnej z tak cudownymi i odpowiednimi uczuciami i myślami jak Matka Miłosierdzia, jak przy poczęciu i narodzeniu zastępowała całą ludzkość, adorując i miłując gorąco Pana Zastępów, tak i przy śmierci swego Syna adoruje martwe ciało wiszące na krzyżu, boleje nad nim, ale zarazem pamięta i o swych dzieciach przybranych. Przedstawicielem ich jest Jan Apostoł i nowonawrócony umierający łotr, za którym wstawiła się do Syna. Wstaw się i za mną, Matko Miłosierdzia, pomnij i na mnie, gdy w mej agonii będę polecać Ojcu swego ducha”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA XIII ZDJĘCIE Z KRZYŻA CIAŁA PANA JEZUSA

*Kłaniamy się Tobie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*



„Najmiłosierniejszy Zbawicielu, czyje serce zdoła się oprzeć porywającej i kruszącej wymowie, z jaką przemawiasz do nas przez niezliczone rany Twego martwego ciała, spoczywającego na łonie Twojej Bolesnej Matki?

(...) każdy czyn Twój wystarczyłby dla prześlągania sprawiedliwości i zadośćuczynienia za zniewagi. Ale obrałeś ten rodzaj Odkupienia, aby pokazać wielką cenę duszy naszej i swoje bezgraniczne Miłosierdzie, by nawet największy grzesznik mógł z ufnością i skrucną przystąpić do Ciebie i otrzymać odpuszczenie, jak otrzymał je konający łotr”.

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

STACJA XIV
ZŁOŻENIE DO GROBU CIAŁA PANA JEZUSA

*Kłaniamy się Tobie, Jezu Chryste, i błogosławimy Ciebie,
żeś przez Krzyż Twój święty świat odkupić raczył.*



„Matko Miłosierdzia, wybrałaś mnie za dziecko swoje, abym stał się bratem Jezusa, którego opłakujesz po złożeniu do grobu!

(...) Nie zważaj na moją słabość, niestałość i niedbalstwo, które opłakuję bez przerwy, i wyrzekam się ich ustawicznie. Ale wspomnij na wolę Pana Jezusa, który mnie oddał pod Twoją opiekę. Spełnij tedy względem mnie niegodnego swe posłannictwo, dostosuj łaski Zbawiciela do mojej słabości i bądź dla mnie zawsze Matką Miłosierdzia!”

MIŁOSIERNY PANIE, DOPOMÓŻ MI Z UFNOŚCIĄ IŚĆ ZA TOBĄ

Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.

ZMARTWYCHWSTANIE PANA JEZUSA

„Zmartwychwstanie Pana Jezusa jest koroną życia i działalności Zbawiciela świata.

Co Zbawiciel zapoczątkował na górze Tabor, stało się teraz pełną rzeczywistością: przyodziął Swe ciało w blask i piękność, uduchowił je całkowicie, uczynił je subtelne i przenikliwe, zupełnie zależne od swej woli. My również tęsknimy do życia uwielbionego, do uduchowienia ciała, do uduchowienia form zewnętrznych. Pragniemy przeżywać Wielkanoc, chcemy wywalczyć dla duszy zwycięstwo nad niższymi popędami naszego ciała i osiągnąć szczęśliwą nieśmiertelność.

(...) Czy zmartwychwstaniemy?

Aby nabrać pewności tej prawdy, przypominajmy sobie, że to jest dogmat naszej wiary: *Ciała zmartwychwstanie*. Przede wszystkim winniśmy już w tym życiu zmartwychwstać duchowo.

(...) Są umarli duchowo, których można nazwać żywymi trupami.

Pismo święte o nich mówi: *Masz imię, które mówi, że żyjesz, a jesteś umarły (...) bo nie znalazłem twych czynów doskonałymi wobec mego Boga (Ap 3,1-2)*. Umarłym jest każdy, kto tylko dla świata żyje, pracuje, tworzy i szuka ziemskiej chwały. Jest to tragedia życia ziemskiego, życia światowego, życia niedowiarków. Z próżnego, czczego i pozbawionego ducha życia nie rozwinie się żywot wieczny, jak z pustej żołądki nie wyrasta dąb. Dlatego już teraz na ziemi powinienem wieść życie zakrojone na wieczność, czyli życie nadprzyrodzone. Muszę więc myśleć, chcieć, cierpieć, walczyć, cieszyć się i kochać według zasad wiary.

...wy świadectwo dawać będziecie (J 15,27).

Te słowa skierowane do Apostołów, stosują się i do mnie. Mam dawać świadectwo o Chrystusie życiem i postępowaniem codziennym, ma być to świadectwo cnoty i świętości, świadectwo słowa i czynu, a może świadectwo krwi i męczeństwa, a przynajmniej świadectwo miłosierdzia względem duszy i ciała bliźnich. Wiem, że tego sam niezdolny jestem uczynić.

Toteż Duchu Święty, wesprzyj mnie!

Mam świadomość, że muszę świadczyć, ale bez Twego tchnienia nie potrafię. Stwórz więc we mnie ducha nowego!

Promieniem rajskej chwały oświeć blednącą moją twarz! Daj mi skrzydła, bym się wzbił na szczyt wesela, bym swą łódź wywiódł na głębiny, bym nie zatonął u brzegu!”

„Duchu Święty, daj mi łaskę ufności niezachwianej ze względu na zasługi Pana Jezusa, a bojaźliwej ze względu na moją słabość.

Gdy ubóstwo zakołacze do mego domu: *Jezu, ufam Tobie*
Gdy nawiedzi mnie choroba, albo dotknie kalectwo: *Jezu, ufam Tobie*
Gdy świat mnie odepchnie i nienawiścią ścigać będzie: *Jezu, ufam Tobie*
Gdy czarna potwarz mnie skala i przesyci goryczą: *Jezu, ufam Tobie*
Kiedy opuszczą mnie przyjaciele i ranić mnie będą mową i czynem:
Jezu, ufam Tobie.

Duchu miłości i miłosierdzia, bądź mi ucieczką, słodkim pocieszeniem, błogą nadzieją, bym w najtrudniejszych okolicznościach życia mojego nigdy nie przestawał Ci ufać!”

***Decydującym czynnikiem
w otrzymaniu miłosierdzia Bożego jest ufność.***

***Ufność Bogu ma być mocna i wytrwała,
bez zwątpień i słabości.***

MOJE WSPOMNIENIA O Ś.P. SIOSTRZE FAUSTYNIE

Ksiądz Sopoćko – spowiednik i kierownik duchowy siostry Faustyny
(fragmenty)

„Siostrę Faustynę poznałem w lecie (lipcu czy sierpniu 1933 r.), jako penitentkę w Zgromadzeniu Córek Matki Boskiej Miłosierdzia w Wilnie (ul. Senatorska 25), w którym wówczas byłem zwyczajnym spowiednikiem. Zwróciła ona moją uwagę na siebie niezwykłą subtelnością sumienia i ścisłym zjednoczeniem z Bogiem.

Poznając bliżej siostrę Faustynę skonstatowałem, że dary Ducha Świętego działają w niej w stanie ukrytym, ale w pewnych dość częstych chwilach występują bardziej jawnie, udzielając częściowo intuicji, która żywo ogarniała jej duszę, rozbudzała porywy miłości, wzniosłych heroicznych aktów poświęcenia i zaparcia się siebie. Szczególnie często występowało działanie daru umiejętności, rozumu i mądrości, dzięki którym siostra Faustyna jasno widziała nicość rzeczy ziemskich, a ważność cierpienia i upokorzeń – poznawała prosto przymioty Boga, a najbardziej Jego nieskończone Miłosierdzie.

Nieraz znowuż wpatrywała się w nieprzystępną, uszczęśliwiającą światłość; w tej niepojęcie uszczęśliwiającej światłości trzymała przez czas jakiś wzrok utkwiony, z której się wyłaniała postać Chrystusa w postawie idącej, błogosławiącego świat prawą ręką, a lewą podnoszącego szatę w okolicy serca; spod podniesionej szaty tryskały dwa promienie – błądy i czerwony. Siostra Faustyna miewała takie i inne zmysłowe i umysłowe widzenia już od kilku lat i słyszała nadprzyrodzone słowa, ujmowane zmysłem słuchu, wyobrażeniem i umysłem.

W obawie przed złudzeniem, halucynacją lub urojeniem siostry Faustyny, zwróciłem się do Przełożonej, Matki Ireny, by mnie poinformowała, kto to jest siostra Faustyna, jaką opinią cieszy się w Zgromadzeniu, u Sióstr i Przełożonych oraz prosiłem o zbadanie jej zdrowia psychicznego i fizycznego. Po otrzymaniu odpowiedzi pochlebnej dla niej pod każdym względem, jeszcze nadal przez czas jakiś zajmowałem stanowisko wyczekujące, częściowo nie dowierzałem, zastanawiałem się, modliłem i badałem, jak również radziłem się kilku kapłanów światłych, co czynić nie ujawniając o co i o kogo chodzi.

A chodziło o urzeczywistnienie rzekomych stanowczych żądań Pana Jezusa, by namalować obraz, jaki siostra Faustyna widuje, oraz ustanowić Święto Miłosierdzia Bożego w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Wiedziony bardziej ciekawością jaki to będzie obraz niż wiarą w prawdziwość widzeń siostry Faustyny, postanowiłem przystąpić do namalowania tego obrazu. Porozumiałem się z mieszkającym w jednym ze mną domu artystą malarzem Eugeniuszem Kazimirowskim*, który za pewną sumę podjął się malowania.

(...) Praca trwała kilka miesięcy i wreszcie w czerwcu czy lipcu 1934 r. obraz był wykończony. Siostra Faustyna uskarżała się, że obraz nie jest taki piękny, jak ona widzi, ale Pan Jezus ją uspokoił i powiedział, że taki jaki jest wystarczy i dodał: *Podaję ludziom naczynie, z którym mają przychodzić do mnie po łaski. Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem: Jezu, ufam Tobie.*

(...) Skutki objawień siostry Faustyny zarówno w jej duszy, jak również w duszach innych ludzi, przeszły wszelkie oczekiwania. O ile z początku siostra Faustyna nieco się trwożyła, obawiała się możliwości wykonania poleceń i uchylała się od nich, o tyle stopniowo się uspokajała i doszła do stanu zupełnego bezpieczeństwa, pewności i wewnętrznej głębokiej radości: stawiała się coraz bardziej pokorna i posłuszna, coraz bardziej zjednoczona z Bogiem i cierpliwa, zgadzając się najzupełniej we wszystkim z Jego wolą.

(...) Przepowiedziała dość szczegółowo trudności a nawet prześladowania, jakie mnie spotkają w związku z szerzeniem kultu Miłosierdzia Bożego i staraniem się o ustanowienie Święta tej nazwy w niedzielę Przewodnią (łatwiej było znieść to wszystko w przeświadczeniu, że taka była w całej tej sprawie wola Boża od początku). 26 września, przepowiedziała mi również swoją śmierć, że za dziesięć dni umrze, a 5 października umarła. Z braku czasu na pogrzeb przyjechać nie mogłem”.

Białystok, 27.01.1948 r.

* Marcin Eugeniusz Kazimirowski – odtwórca pierwszego Wizerunku Jezusa Miłosiernego, nota biograficzna, str. 165

***Wymaluj obraz według rysunku
który widzisz, z podpisem:
Jezu, ufam Tobie (Dz. 47).***

W malowaniu obrazu czynnie uczestniczył ksiądz Michał Sopoćko – fundator dzieła, który na prośbę Kazimirowskiego nałożył albę, aby artysta mógł dokładnie odtworzyć przekazywane przez siostrę Faustynę wskazówki dotyczące postaci Pana Jezusa i ułożenia Jego sukni.

„Ułatwiło to malarzowi po sześciu miesiącach pracy namalowania obrazu, z którego siostra Faustyna na ogół była zadowolona i nie uskarżała się już więcej na niepoprawność.

(...) Obraz przedstawia Chrystusa w postawie idącej na tle ciemnym w białej szacie, przepasanej pasem. Prawą ręką podniesioną do wysokości ramienia, błogosławi, a lewą/dwoma palcami/ uchyla nieco szatę w okolicy Serca /niewidzialnego/, z którego wychodzą promienie/ na prawo od widza blady, a na lewo czerwony, w różnych kierunkach, ale głównie na widza. Siostra Faustyna zwracała uwagę na to, by nie podnosić prawej ręki ponad ramię, by się nie pochylać, a tylko lewą nogę wystawić na przód dla zaznaczenia ruchu, by szata była długa i nieco u dołu sfałdowana, by wzrok P. Jezusa był skierowany nieco ku dołowi, jak to bywa, gdy się patrzy stojąc na punkt oddalony o kilka kroków na ziemi, by wyraz twarzy P. Jezusa był łaskawy i miłosierny, by palce prawej ręki były wyprostowane i swobodnie przylegały do siebie, a w lewej – wielki i wskazujący palec trzymały uchyloną szatę, by promienie nie były podobne do wstęg zwieszających się ku ziemi, lecz by przerywanymi smugami skierowały się na widza i lekko w strony, zabarwiając nieco ręce i otaczające przedmioty, by promienie były przezroczyste tak by przez nie były widoczne pas i szata, by nasycenie promieni czerwienią i białością, były największe u źródła/w okolicy serca/, a następnie powoli się zmniejszało i rozplýwało...”

Fragmenty listu ks. Michała Sopoćki z dnia 24 .XI. 1958 r. (dokument archiwalny)



*Jedna jest cena,
za którą się kupuje dusze
– a tą jest cierpienie złączone
z cierpieniem moim na krzyżu (Dz. 324).*

*Spojrzenie moje
z tego obrazu jest takie,
jak spojrzenie z krzyża (Dz. 326).*



*Podaję ludziom naczynie,
z którym mają przychodzić do mnie po łaski.
Tym naczyniem jest ten obraz z podpisem:
Jezu, ufam Tobie (Dz. 327).*

*Przez obraz ten udzielać będę wiele łask...,
a przez to niech ma przystęp
wszelka dusza do niego (Dz. 570).*

ROZDZIAŁ III

PIERWSZY OBRAZ JEZUSA MIŁOSIERNEGO

Płock „22 lutego 1931 roku wieczorem, kiedy byłam w celi, ujrzałam Pana Jezusa ubranego w szatę białą. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi białe. W milczeniu wpatrywałam się w Pana, dusza moja była przejęta bojaźnią, ale i radością wielką. Po chwili powiedział mi Jezus: Wymaluj obraz według rysunku który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie.

(...) Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie. Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie w godzinę śmierci.

(...) Chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, był uroczyscie poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, **ta niedziela ma być Świętem Miłosierdzia**. Pragnę, ażeby kapłani głosili to wielkie miłosierdzie moje względem dusz grzesznych. Niech się nie lęka zbliżyć do mnie grzesznik.

(...) Kiedy raz umęczona tymi różnymi trudnościami, jakie miałam z tego powodu, że Jezus przemawia do mnie i żąda malowania tego obrazu, postanowiłam sobie mocno, przed ślubami wieczystymi, prosić ojca Andrasza [SJ], żeby mnie zwolnił z tych wewnętrznych natchnień i obowiązku malowania tego obrazu. Po wysłuchaniu spowiedzi ojciec Andrasz¹⁴ dał mi taką odpowiedź: „Nie zwalniam siostry z niczego i nie wolno się siostrze uchylać od tych wewnętrznych natchnień, ale o wszystkim musi siostra mówić spowiednikowi, koniecznie, absolutnie koniecznie, bo inaczej zejdzie siostra na manowce pomimo tych wielkich łask Bożych. Chwilowo się siostra u mnie spowiada, ale niech siostra wie, że musi mieć stałego spowiednika, czyli kierownika duszy”. I znowuż udręka, bo nie mam stałego spowiednika. (...) Jednak dobroć Jezusa jest nieskończona, obiecał mi pomoc widzialną na ziemi i otrzymałam ją w krótkim czasie w Wilnie. Poznałam w księdzu Sopoćce tę pomoc Bożą. Nim przyjechałam do Wilna, znałam go przez wewnętrzne widzenie. W pewnym dniu widziałam go w kaplicy naszej pomiędzy ołtarzem a konfesjonałem. Wtem usłyszałam głos w duszy: **Oto jest pomoc widzialna dla ciebie na ziemi. On ci dopomoże spełnić wolę moją**” (Dz. 47-53).

Zadanie wyznaczone przez Pana Jezusa było dla siostry Faustyny po ludzku niewykonalne, ponieważ nie posiadała ona podstawowych umiejętności plastycznych. Starając się być posłuszną woli Bożej, aby namalować obraz szukała pomocy u współsiostry, jednak nic z tego nie wyszło.

Przynaglenia Pana Jezusa do wykonania tego zadania z jednej strony, a z drugiej niedowierzanie spowiedników i przełożonych, stało się dla siostry Faustyny wielkim osobistym cierpieniem. W czasie pobytu w Płocku (ponad 2 lata), a potem w Warszawie, wciąż myślała o niewykonanym żądaniu Pana Jezusa, tym bardziej, że dawał jej odczuć jak wielkie w planach Bożych jest zadanie, które jej zleca.

„Nagle ujrzałam Pana Jezusa, który mi powiedział: Wiedz o tym, że jeżeli zaniedbasz sprawę malowania tego obrazu i całego dzieła miłosierdzia, odpowiesz za wielką liczbę dusz w dzień sądu...” (Dz. 154).

Po złożeniu ślubów wieczystych siostrę Faustynę przeniesiono do domu zakonnego w Wilnie (25 maja 1933 r.). Tutaj spotkała obiecaną jej wcześniej pomoc – spowiednika i kierownika duchowego księdza Michała Sopoćkę, który podjął próbę realizacji żądań Pana Jezusa.

Ksiądz Sopoćko częściowo zapoznał malarza z misją siostry Faustyny i zobowiązał go do zachowania tajemnicy. Ten ceniony i gruntownie wykształcony malarz (Eugeniusz Kazimirowski), malując obraz zrezygnował z własnej artystycznej koncepcji, aby rzetelnie odtwarzać na płótnie to, co relacjonowała siostra Faustyna, która przychodziła przez około pół roku do pracowni malarskiej (z towarzyszącą jej siostrą Borgią), aby wskazywać uzupełnienia i potrzebne korekty.

W malowaniu obrazu czynnie uczestniczył ks. Sopoćko, który osobiście starał się o to, aby postać Pana Jezusa była odtwarzana dokładnie według wskazówek siostry Faustyny.

Czas wspólnego malowania stał się okazją do bardziej wnikliwego odczytania treści obrazu. Sporne kwestie rozstrzygał sam Pan Jezus (Dz. 299; 326; 327; 344). Bardzo wymowna była rozmowa siostry Faustyny z Panem Jezusem na temat malowanego obrazu.

„... kiedy byłam u tego malarza, który maluje ten obraz, i zobaczyłam, że nie jest tak piękny, jakim jest Jezus – zasmuciłam się tym bardzo, jednak ukryłam to w sercu głęboko. (...) matka przełożona została w mieście dla załatwienia różnych spraw, ja sama powróciłam do domu. Zaraz udałam się do kaplicy i napłakałam się bardzo. Rzekłam do Pana: Kto Cię wymaluje takim pięknym, jakim jesteś? – Wtem usłyszałam takie słowa: Nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce mojej”
(Dz. 313).

Z rozmowy tej emanuje szczerość osoby obdarowanej nadprzyrodzoną łaską, która w swych przeżyciach mistycznych widziała **rzeczywiste piękno zmartwychwstałego Zbawiciela**.

Pan Jezus wielokrotnie ukazywał się siostrze Faustynie w takiej postaci, jaka została odtworzona na namalowanym obrazie (Dz. 473; 500; 560; 613; 657; 1046), a także wielokrotnie żądał, **aby ten obraz, który uświęcił swą żywą obecnością**, był udostępniony do publicznej czci.

Dzięki staraniom ks. Sopoćki, obraz Miłosiernego Zbawcy wystawiony w oknie galerii przy kaplicy Matki Bożej Miłosierdzia w Ostrej Bramie w Wilnie, 26-28 kwietnia 1935 r. po raz pierwszy doznawał publicznej czci w czasie uroczystego zakończenia obchodów Jubileuszu 1900-lecia Odkupienia Świata. W ostatnim dniu uroczystości, była to pierwsza niedziela po Wielkanocy, w nabożeństwie uczestniczyła siostra Faustyna. Kazanie o Bożym miłosierdziu wygłosił ks. Sopoćko – tak, jak tego żądał Pan Jezus.

„Przez trzy dni był ten obraz wystawiony na widok publiczny i odbierał cześć publiczną, ponieważ był umieszczony w Ostrej Bramie, w szczycie okna, dlatego było go widać z bardzo daleka. W Ostrej Bramie obchodzono uroczyście przez te trzy dni zakończenie Jubileuszu Odkupienia Świata – 1900-lecie od męki Zbawiciela. Teraz widzę, że złączone jest dzieło Odkupienia z dziełem miłosierdzia, którego żąda Pan” (Dz. 89).

„Kiedy został wystawiony ten obraz, ujrzałam żywy ruch ręki Jezusa, **który zakreślił duży znak krzyża**. W ten sam dzień wieczorem (...) ujrzałam, jak ten obraz szedł ponad miastem, a miasto to było założone siatką i sieciami. Kiedy Pan Jezus przeszedł, przeciął wszystkie sieci...”
(Dz. 416).



Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Wilnie. Obecny widok kaplicy i galerii Ostrobramskiej.

„Kiedy byłam w Ostrej Bramie w czasie tych uroczystości, podczas których obraz ten został wystawiony, byłam na kazaniu, które mówił mój spowiednik; kazanie to było o miłosierdziu Bożym, było pierwsze, czego żądał tak dawno Pan Jezus. Kiedy zaczął mówić o tym wielkim miłosierdziu Pańskim, **obraz ten przybrał żywą postać** i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równej mierze: jedni otrzymali więcej, a drudzy mniej. Radość wielka załała duszę moją, widząc łaskę Boga” (Dz. 417).

Uroczystości Jubileuszowe w Ostrej Bramie były dla siostry Faustyny znakiem i wypełnieniem wcześniej zapowiadanych łask – **publicznym objawieniem potęgi Bożego miłosierdzia.**

„Kiedy kończyło się nabożeństwo i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa, ujrzałam Pana Jezusa **w takiej postaci, jaka jest na tym obrazie**. Udzielił Pan błogosławieństwa, a promienie te rozeszły się na cały świat. Ujrzałam jasność niedostępną na kształt mieszkania kryształowego, utkanego z fal jasności nieprzystępnej żadnemu stworzeniu ani duchowi. Do tej jasności były trzy drzwi – i w tej chwili wszedł Jezus w takiej postaci, jako jest na tym obrazie, do tej jasności – w drzwi drugie, do wnętrza jedności” (Dz. 420).

Metropolita wileński abp Romuald Jałbrzykowski, po pozytywnej opinii rzeczoznawców, 4 kwietnia 1937 r. wydał pozwolenie, aby pierwszy obraz Miłosiernego Zbawiciela został poświęcony i umieszczony w kościele pw. Św. Michała w Wilnie. W kościele tym, pięknie wyeksponowany w sąsiedztwie głównego ołtarza, był czczony i obdarowany licznymi wotami, emanował świętością, a nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia szybko rozszerzało się poza granice Wilna. W przedziwny sposób, bez względu na ograniczone możliwości, docierało do milionów ludzi na świecie.

W późniejszej korespondencji siostra Faustyna pisze do ks. Sopoćki:

„Dał mi Bóg poznać, że jest zadowolony z tego, co już jest zrobione. Pogrążając się w modlitwie i w bliskości Bożej doznałam w duszy głębokiego spokoju o całość dzieła tego. (...) A teraz co się tyczy tych obrazów [małych kopii] (...) po trochu kupują ludzie i niejedna dusza już doznała łaski Bożej, która spłynęła przez to źródło. Jak wszystko, tak i to pójdzie powoli. **Obrazki te nie są tak ładne, jak ten duży obraz**. Kupują je ci, których pociąga łaska Boża...” (Kraków, 21 luty 1938 r.).

Na skutek działań wojennych (1939-1945) i włączeniu Litwy do ZSRR, obraz Jezusa Miłosiernego na kilkadziesiąt lat stał się niedostępny dla pielgrzymów. Pomimo wielu zagrożeń (był ukrywany na strychu, wielokrotnie zwijany w rulon, przechowywany w nieodpowiednich warunkach, w wilgoci i na mrozie, nieudolnie restaurowany) – cudownym zrządzeniem Opatrzności przetrwał czasy komunizmu.



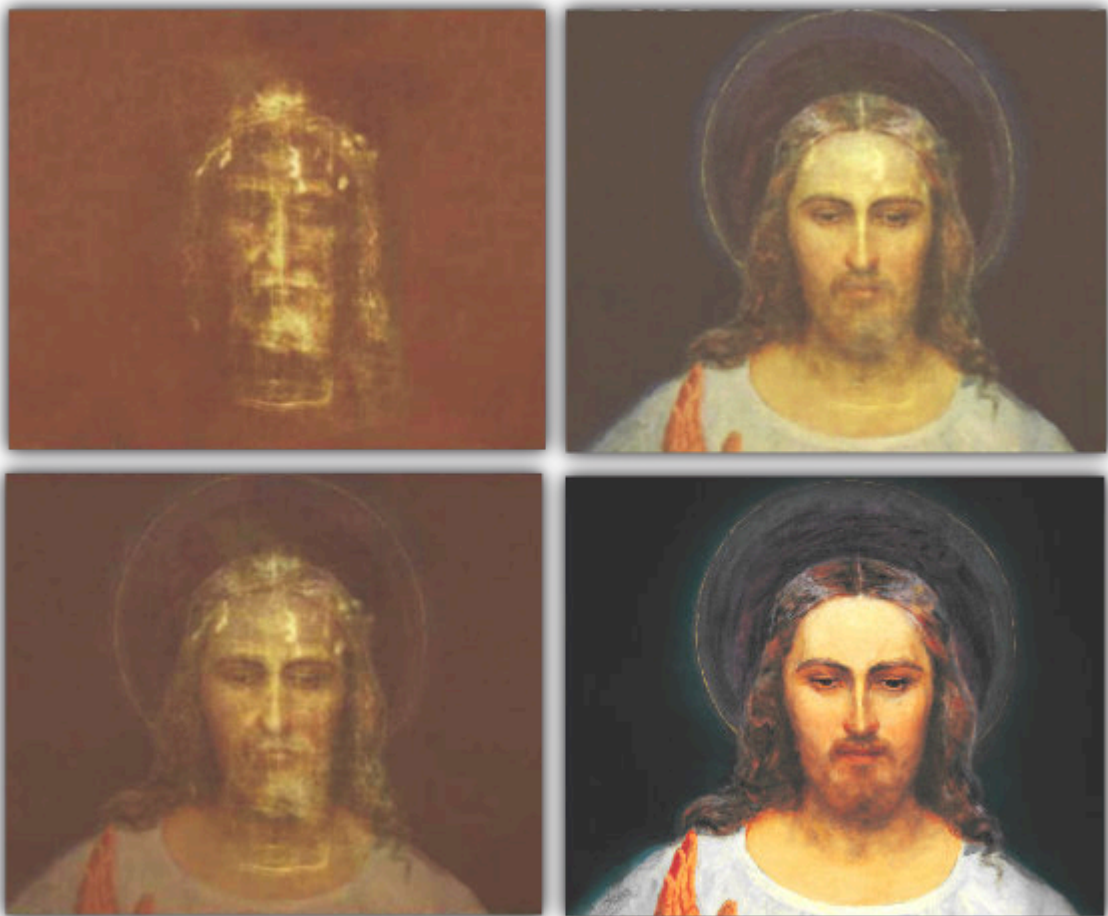
W czasie pielgrzymki na Litwę,
5 września 1993 r., w kościele pw.
Św. Ducha w Wilnie, przed obra-
zem Jezusa Miłosiernego modlił
się papież Jan Paweł II.
W przemówieniu do wiernych,
nazwał ten obraz
„ŚWIĘTYM WIZERUNKIEM”.

*W historii objawień znane jest tylko jedno wydarzenie, kie-
dy to Pan Jezus wyraził życzenie namalowania obrazu ze swoim
wizerunkiem. Sam przedstawił i zaakceptował jego plastyczne
wyobrażenie – wielokrotnie ukazując siostrze Faustynie swoją
żywą obecność w postaci takiej, jaka została odtworzona na
namalowanym obrazie. Ponadto obietnicą szczególnych łask
dla czcicieli tego obrazu nadał mu niezwykłą wartość religijną.*

„Przez obraz ten udzielać będę wiele łask..., a przez to niech ma przystęp
wszelka dusza do niego” (Dz. 570).

„Dwa promienie [na obrazie] oznaczają krew i wodę – błądy promień
oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza
krew, która jest życiem dusz. Te dwa promienie wyszły z wnętrzości
miłosierdzia mojego wówczas, kiedy konające serce moje zostało włócznie
otwarte na krzyżu (...). Szczęśliwy, kto w ich cieniu żyć będzie, bo nie
dosięgnie go sprawiedliwa ręka Boga” (Dz. 299).

Z wypowiedzi księdza Sopoćki utrwalonych na taśmach magnetofonowych wynika, że pozostawił on siostrze Faustynie całkowitą swobodę współpracy z artystą malarzem. Jednocześnie w tych wypowiedziach oraz publikacjach osobiście potwierdza, że obraz został namalowany dokładnie według jej wskazówek. O niezwyklej staranności w przekazaniu zachowanego w pamięci **Świętego Wizerunku Zbawiciela**, świadczy fakt, że wizerunek na obrazie Miłosiernego Jezusa idealnie odpowiada wielkości postaci utrwalonej na Całunie Turyńskim.



Animacja: www.faustyna.eu

OBRAZ JEZUSA MIŁOSIERNEGO W KRAKOWIE-ŁAGIEWNIKACH

W 1943 r. – po upływie dziesięciu lat od namalowania pierwszego obrazu Jezusa Miłosiernego w Wilnie i po sześciu latach od śmierci siostry Faustyny w Krakowie – do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia zgłosił się artysta malarz Adolf Hyła¹⁵. Pragnął on wykonać jakiś obraz, aby podarować go do kaplicy zakonnej jako wotum dziękczynne za ocalenie rodziny z wypadków wojennych. Siostry zaproponowały namalowanie obrazu Jezusa Miłosiernego. Przedstawiły artyście jako wzór, reprodukcję pierwszego obrazu namalowanego w Wilnie przez Eugeniusza Kazimirowskiego oraz dołączyły kopię opisu obrazu w „Dzienniczku” św. siostry Faustyny. Pomimo tego artysta wykonał zlecone mu dzieło według własnego pomysłu.

Ponieważ podarowany obraz rozmiarem nie pasował do ołtarza w kaplicy Sióstr, Matka Irena Krzyżanowska zamówiła drugi obraz, który poświęcony przez jezuitę o. J. Andrasza (krakowskiego spowiednika św. siostry Faustyny), został umieszczony w kaplicy zakonnej w Krakowie, gdzie jest czczony do dnia dzisiejszego.

Wizerunek Miłosiernego Jezusa na tym obrazie artysta umieścił na tle łąki i widniejących w dali krzewów. Po interwencji ks. Sopoćki w 1952 r. tło obrazu zostało zamalowane ciemnym kolorem, a pod stopami Pana Jezusa domalowano posadzkę.

Obraz, który podarował Adolf Hyła jako wotum dziękczynne, umieszczony został w kościele parafialnym pw. Serca Bożego we Wrocławiu.

(Z przypisów „Dzienniczka” św. siostry Faustyny)

Po zakończeniu II Wojny Światowej w 1945 r. pierwszy obraz z wizerunkiem Miłosiernego Jezusa namalowany w Wilnie przy współudziale siostry Faustyny pozostał na terenie ZSRR, gdzie z powodu okrutnych prześladowań katolicy musieli przez kilkadziesiąt lat ukrywać swoją wiarę w Boga, ukrywany był także obraz i jego niezwykle pochodzenie.

Być może upowszechnienie w Polsce innego obrazu stało się opatrnościowym odwróceniem uwagi od cudownego „Świętego Wizerunku” (jak go nazwał papież Jan Paweł II w 1993 r. w Wilnie), ponieważ wtedy nie istniały inne realne możliwości jego ocalenia.

Niefachowe konserwacje i przemalowania na wiele lat ukryły walory artystyczne dzieła. Parafina nałożona przez jednego z konserwatorów, choć w znacznym stopniu ochroniła obraz od skutków wilgoci, to jednak z upływem czasu, spowodowała zmianę odcieni jego oryginalnych barw. Dopiero po gruntownej konserwacji w 2003 r. i usunięciu wszystkich przemalowań obraz odzyskał czytelną wymowę przesłania. Subtelna postać Miłosiernego Zbawiciela, ukazująca się w ciemnej przestrzeni kieruje uwagę modlących się na **światło promieni miłosierdzia** wypływające z otwartego na krzyżu Serca.



Obraz namalowany w obecności siostry Faustyny
(Eugeniusz Kazimirowski, Wilno 1934 r.)



Obraz namalowany 6 lat po śmierci siostry Faustyny
(Adolf Hyla, Kraków 1944 r.)

„Widziałam z Hostii wychodzące te dwa promienie, jakie są w tym obrazie, które się ściśle złączyły ze sobą, ale nie pomieszały...” (Dz. 344).

„Kiedy zaczął mówić o tym wielkim miłosierdziu Pańskim, **obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych...**” (Dz. 417).

„Dziś ujrzałam chwałę Bożą, która płynie z tego obrazu. Wiele dusz doznaje łask, choć o nich głośno nie mówią. Choć różne są koleje jego, Bóg otrzymuje chwałę przezeń, a wysiłki szatana i złych ludzi rozbijają się i obracają w nicość. Mimo złości szatana, miłosierdzie Boże zatriumfuje nad całym światem i czczone będzie przez wszystkie dusze” (Dz. 1789).

„Widziałam zatknięte w ziemi dwa słupy, bardzo wielkie, jeden zatknęłam ja, a drugi pewna osoba, S. M. [Sopoćko Michał] (...). Te dwa słupy były blisko siebie na przestrzeni tego obrazu i ujrzałam ten obraz zawieszony na tych dwóch słupach, bardzo wysoko. W jednej chwili na tych dwóch słupach stanęła wielka świątynia i wewnątrz i na zewnątrz. Widziałam rękę, która wykańczała tę świątynię, ale osoby nie widziałam. Wielkie mnóstwo ludzi było na zewnątrz i w świątyni, a strumienie wychodzące z najłitościwszego Serca Jezusa spływały na wszystkich” (Dz. 1689).

„Kiedy otrzymałam artykuł o miłosierdziu Bożym z tym obrazkiem, dziwnie przeniknęła mnie obecność Boża. Kiedy się pogрузyłam w modlitwie dziękczynnej, nagle ujrzałam Pana Jezusa **w jasności wielkiej, tak jako jest namalowany**, i u stóp Jezusa widziałam ojca Andrasza i księdza Sopoćkę, obaj trzymali pióra w ręku, a z czubków tych piór wychodziły błyski i ogień na kształt błyskawicy, który trafiał w wielki tłum ludzi, który był zapędzony, nie wiem dokąd, w swym biegu. Skoro został tknięty tym promieniem, odwracał się od tłumu i wyciągał ręce do Jezusa; jedni wracali z wielką radością, a inni z wielkim bólem i żalem” (Dz. 675).

Obraz Jezusa Miłosiernego namalowany przez Adolfa Hyłę niewątpliwie w znacznym stopniu przyczynił się do rozwoju kultu Bożego miłosierdzia. Potwierdzają to świadectwa łask otrzymanych za jego pośrednictwem. Jednak jego popularność nie umniejszyła wartości pierwszego obrazu namalowanego w Wilnie – **dokładnie według wzoru przekazanego przez Pana Jezusa**. Obraz ten doczekał się godnej ekspozycji w głównym ołtarzu Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, gdzie otoczony modlitwą Sióstr zakonnych oraz przybywających pielgrzymów, odbiera cześć publiczną.



Wieczysta adoracja w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Wilnie,

Transmisja na żywo: www.gailestingumas.lt

„Obiecuję, że dusza, która czcić będzie ten obraz, nie zginie.
Obiecuję także, już tu na ziemi, zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi,
szczególnie w godzinę śmierci” (Dz. 47).



Fot. Marian Paluszkiewicz

Uroczysta procesja ulicami Wilna z pierwszym obrazem Jezusa Miłosiernego na zakończenie Narodowego Kongresu Miłosierdzia w 2016 r., w ramach obchodów Roku Miłosierdzia.

Kościół litewski pragnął wypełnić obietnicę i uprosić u Miłosiernego Jezusa błogosławieństwo dla miasta.

„Kiedy został wystawiony ten obraz, **ujrzałam żywy ruch ręki Jezusa, który zakreślił duży znak krzyża**. W ten sam dzień wieczorem (...) ujrzałam, jak ten obraz szedł ponad miastem, a miasto to było założone siatką i sieciami. Kiedy Pan Jezus przeszedł, przeciął wszystkie sieci...” (Dz. 416).

HISTORIA OBRAZU JEZUSA MIŁOSIERNEGO



Dom,
w którym w 1934 r.
był malowany
pierwszy obraz
Jezusa Miłosiernego

W oddali kościół
zamieniony przez
władze sowieckie
na więzienie
(czynne do 2008 r.)

W tym czasie kiedy ksiądz Michał Sopoćko zlecił namalowanie obrazu Jezusa Miłosiernego wileńskiemu artyście malarzowi prof. Eugeniuszowi Kazimirowskiemu siostra Faustyna przebywała w domu zakonnym w Wilnie i wielokrotnie przychodziła do pracowni malarskiej, aby przekazywać szczegóły dotyczące wyglądu obrazu. Ksiądz Sopoćko osobiście starał się o to, aby obraz był malowany dokładnie według jej wskazówek. Płótno, na którym zlecił malowanie obrazu, dopasował do wymiarów ozdobnej ramy podarowanej mu wcześniej przez jedną z parafianek. Malowanie trwało około pół roku i kiedy obraz był już ukończony, ksiądz Sopoćko, chcąc się upewnić jak ma być umieszczony napis na obrazie, poprosił siostrę Faustynę, aby zapytała o to Pana Jezusa:

„W pewnej chwili zapytał mnie spowiednik, jak ma być umieszczony ten napis, ponieważ to wszystko nie mieści się na tym obrazie. Odpowiedziałam, że się pomodłę i odpowiem na przyszły tydzień. Kiedy odeszłam od konfesjonału – przechodząc koło Najświętszego Sakramentu – otrzymałam wewnętrzne zrozumienie, jaki ma być ten napis. Jezus mi przypominał, jako mi mówił pierwszy raz, to jest, że te trzy słowa muszą być uwidocznione. Słowa te są takie: Jezu, ufam Tobie” (Dz. 327).

Podyktowany napis, który stanowi istotny element tego obrazu, ksiądz Sopoćko wykonał na dodatkowej płycie i umieścił na ramie pod obrazem. Następnie na wyraźne żądanie Pana Jezusa, przekazane przez siostrę Faustynę, rozpoczął starania o zawieszenie obrazu w kościele Św. Michała w Wilnie, gdzie był rektorem.

4 kwietnia 1937 r. za zgodą metropolity wileńskiego abpa Romualda Jałbrzykowskiego obraz Jezusa Miłosiernego Zbawiciela, po pozytywnej opinii rzeczoznawców, został zawieszony obok głównego ołtarza w kościele pw. Św. Michała, gdzie wierni przez około jedenaście lat otaczali go wielką czcią. Również druga komisja rzeczoznawców powołana 27 maja 1941 r. na polecenie metropolity w składzie: prof. historii sztuki dr. M. Morelowski, prof. dogm. ks. dr. L. Puchaty i konserwator ks. dr. P. Śledziwski orzekła, że: *Obraz jest wykonany artystycznie i stanowi cenny dorobek w religijnej sztuce współczesnej.*



Obraz w kościele
pw. Świętego Michała
(1937-1948)

W 1948 r., po zamknięciu przez władze komunistyczne kościoła Św. Michała, obraz bez ramy z umieszczonym na niej napisem: *Jezu, ufam Tobie* został w tajemnicy, nielegalnie wykupiony od litewskiego pracownika likwidującego wyposażenie świątyni. Dwie czcicielki Bożego miłosierdzia (Polka oraz Litwinka)¹⁶, świadome grożących im konsekwencji ze strony władz sowieckich, wyniosły zwinięty, zdjęty z blejtramu obraz i na jakiś czas ukryły na strychu, aby przeczekać ewentualne zagrożenie.

Po pewnym czasie obraz został przekazany do kościoła Św. Ducha, gdzie już wcześniej zdeponowane zostało całe ruchome mienie ze zlikwidowanego kościoła Św. Michała. Proboszcz kościoła Św. Ducha ksiądz Jan Ellert nie był zainteresowany zatrzymaniem obrazu ani jego wyeksponowaniem – ukrył go w archiwum na zapleczu kościoła. Dopiero w 1956 r. przyjaciel ks. Sopočki – ks. Józef Grasewicz¹⁷, po powrocie do Wilna z kilkuletniego uwięzienia w sowieckim obozie pracy, postanowił odszukać obraz. Nawiązał kontakt z ks. Sopočką, który bardzo przeżywał brak wiadomości o losach obrazu.

Ksiądz Grasewicz otrzymał pozwolenie powrotu do pracy duszpasterskiej w Nowej Rudzie, w związku z tym poprosił proboszcza kościoła Św. Ducha o oddanie obrazu Jezusa Miłosiernego do jego parafii. Proboszcz chętnie to uczynił i wyraził zgodę na przewiezienie obrazu do kościoła w Nowej Rudzie. W tym samym czasie ks. Sopočko rozważał możliwość sprowadzenia obrazu do Polski, jednak zaprzestał czynić starania, kiedy okazało się, że nie byłoby to bezpieczne. Pomimo wielu zmian w administracji kościoła w Nowej Rudzie, obraz pozostał w nim przez około trzydzieści lat.



Obraz w kościele
w Nowej Rudzie,
obecnie Białoruś
(1956-1986)

W 1970 r. lokalne władze komunistyczne w Nowej Rudzie postanowiły zrobić w kościele magazyn. Wypożyczenie z likwidowanego kościoła zostało przewiezione do innej parafii. Wysoko zawieszony obraz z pozornie błahego powodu (braku odpowiednio długiej drabiny) pozostał w opuszczonym kościele.

Zaniepokojony tym wydarzeniem ksiądz Sopoćko będąc w Polsce nic nie mógł uczynić w tej sprawie. Ksiądz Grasewicz również nie miał możliwości spełnienia prośby ks. Sopoćki – przeniesienia obrazu w inne bezpieczne miejsce – musiał on opuścić parafię, a żaden z księży na Białorusi nie odważył się przyjąć obrazu. Obraz Jezusa Miłosiernego na wiele lat pozostawiony w opuszczonym drewnianym kościele, tylko dzięki opiece Bożej opatrności, przetrwał niebezpieczny czas komunizmu.

Niepewność o los obrazu towarzyszyła ks. Sopoćce do końca życia. Wielokrotnie przysyłał on poufne prośby o to, aby obraz przewieźć do Wilna. Prośba o zawieszenie obrazu w Ostrej Bramie w Wilnie, tam, gdzie po raz pierwszy był wystawiony do publicznej czci, została przekazana dopiero w 1982 r., już po śmierci ks. Sopoćki.

Ówczesny wikariusz ostrobramski ks. Tadeusz Kondrusiewicz¹⁸ uznał ten pomysł za nierealny i zaproponował zawieszenie obrazu w kościele Świętego Ducha, gdzie w tamtym czasie proboszczem był ks. Aleksander Kaszkiewicz. Kapłan ów choć początkowo niechętnie, ale jednak zgodził się na zawieszenie obrazu. W związku z tym ks. Grasewicz podjął decyzję o sprowadzeniu obrazu do Wilna.

Aby nie sprowokować zainteresowania komunistów niezwykle pochodzeniem obrazu, w listopadową noc 1986 r., bez wiedzy mieszkańców Nowej Rudy, którzy zbierali się na modlitwę w opuszczonym kościele, na miejsce oryginalnego obrazu zawieszono przygotowaną wcześniej kopię. Przy pomocy wtajemniczonych sióstr zakonnych Matki Miłosierdzia (Ostrobramskiej), obraz zdjęty z blejtramu zrolowano i tej samej nocy przewieziono do Grodna, a potem do kościoła Św. Ducha w Wilnie.

W kościele Św. Ducha, na polecenie ks. Kaszkiewicza dokonano restauracji obrazu – uszkodzone miejsca zostały zamalowane nową warstwą farby. Zabieg ten w znacznym stopniu zmienił wygląd twarzy Pana Jezusa. Na obrazie domalowano czerwony napis JEZU, UFAM TOBIE i dopasowano obraz do wnęki w ołtarzu (została podwinięta o 4 cm jego dolna krawędź, a u góry doklejona dodatkowa owalna część).

Zmiany te nie były zgodne z kompozycją artystyczną obrazu wykonaną przez prof. Kazimirowskiego przy współudziale siostry Faustyny i księdza Sopoćki. Była to brutalna ingerencja poważnie obniżająca oryginalną wartość dzieła.

Umieszczony w bocznym ołtarzu kościoła, obraz przez wiele lat nie wzbudzał szczególnego zainteresowania zarówno pielgrzymów jak i władz kościelnych, tak polskich jak i litewskich. Brak odpowiednich warunków ekspozycji obrazu przyczyniał się do niekorzystnych zmian w jego materii. Dzięki życzliwości ówczesnego proboszcza kościoła Św. Ducha księdza Mirosława Grabowskiego Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego w lipcu 2001 r. utworzyło nową placówkę w Wilnie i otoczyło opieką ten jedyny, bezcenny obraz. Obraz z wizerunkiem Jezusa Najmiłosierniejszego Zbawiciela, **który powstawał w atmosferze Bożego cudu – modlitwy i cierpienia św. siostry Faustyny, jej obecności i współudziału.**



Obraz w kościele pw. Świętego Ducha w Wilnie (1987-2005) przed restauracją i po restauracji

Dzięki staraniom świeckiej grupy czcicieli Bożego Miłosierdzia z Łodzi i ofiarności Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego w kwietniu 2003 r. dokonano gruntownej restauracji obrazu*, która odbyła się w kaplicy domu zakonnego Sióstr w Wilnie. Z obrazu usunięto wszystkie przemalowania a także powstałe na skutek wilgoci plamy, które już wcześniej próbowano usunąć środkami chemicznymi. Przywrócony został pierwotny kształt obrazu i oryginalny wizerunek Miłosiernego Jezusa.

Po gruntownym odnowieniu, obraz powrócił do kościoła Św. Ducha, kościoła parafialnego dla Polaków mieszkających w Wilnie, w którym Msze św. i nabożeństwa odprawiane są wyłącznie w języku polskim.

Aby stworzyć odpowiednie warunki do indywidualnej modlitwy oraz adoracji obrazu z wizerunkiem Miłosiernego Jezusa dla każdego w dowolnym czasie, bez względu na pochodzenie narodowościowe, metropolita wileński kardynał Audrys Juozas Bačkis podjął decyzję o przeniesieniu obrazu do sąsiadującego kościoła pw. Św. Trójcy, rekonsekrowanego na Sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

Okoliczności towarzyszące temu wydarzeniu spowodowały kontrowersyjne dyskusje w wielu publikacjach medialnych, a przez to, mimowolnie spowodowały wielką pozytywną promocję przypominającą istnienie pierwszego obrazu Jezusa Miłosiernego w Wilnie oraz historię jego powstania wynikającą z przesłania Orędzia Bożego Miłosierdzia przekazanego za pośrednictwem św. siostry Faustyny.

Od września 2005 r. pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego jest czczony w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Wilnie, gdzie w codziennej modlitewnej adoracji **Świętego Wizerunku Zbawiciela** siostry zakonne i liczni pielgrzymi powierzają losy świata Bożemu miłosierdziu.

Posługę w tym Sanktuarium metropolita wileński powierzył Zgromadzeniu Sióstr Jezusa Miłosiernego. Zgromadzenie to, szerzące kult Jezusa Miłosiernego, zostało założone w Wilnie w 1947 r. przez księdza Michała Sopoćkę, kierownika duchowego siostry Faustyny, w odpowiedzi na prośbę Pana Jezusa: „**Pragnę, aby zgromadzenie takie było**” (Dz. 437).

* Dokumentacja konserwacji obrazu Jezusa Miłosiernego, str. 162-164

Na siedzibę i działalność Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego w Wilnie metropolita wileński przeznaczył w 2004 r. dwa budynki. Jeden z tych budynków przeznaczony został na dom zakonny, drugi na stacjonarne hospicjum dla osób chorych na raka. Renowację zdewastowanych budynków i dostosowanie ich do potrzeb funkcjonowania domu zakonnego i hospicjum bł. księdza Michała Sopoćki dokonano dzięki ofiarności darczyńców pochodzących z wielu państw.

Oprócz posługi modlitewnej w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, Siostry od 2008 r. prowadzą w Wilnie stacjonarną działalność hospicyjną, a także poprzez zorganizowanie świeckiego wolontariatu, udzielają pomocy chorym w ich domach.



Hospicjum
z nowym,
dobudowanym
oddziałem
dziecięcym



Hospicjum
i Dom Zakonny
Sióstr Jezusa
Miłosiernego,
Wilno,
ul. Rassy 4a



W 2012 r. uroczystego poświęcenia pierwszego na Litwie hospicjum dokonał metropolita wileński kardynał Audrys Juozas Bačkis. W wygłoszonym słowie wstępnym, metropolita zwrócił uwagę na szczególne miejsce będące **kolebką narodzin kultu Bożego Miłosierdzia**. W latach międzywojennych mieszkał tutaj ksiądz Sopoćko, kierownik duchowy siostry Faustyny, a także artysta malarz Kazimirowski, który według wskazówek siostry Faustyny namalował pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego. W pomieszczeniu, w którym przez pół roku powstawał obraz (1934 r.), obecnie znajduje się kaplica Domu Zakonnego Sióstr Jezusa Miłosiernego odwiedzana przez licznych pielgrzymów.



Kaplica w domu zakonnym Sióstr Jezusa Miłosiernego w Wilnie

Z okazji uroczystości poświęcenia hospicjum papież Benedykt XVI skierował do wileńskiego metropolity list-błogosławieństwo.

„...Pewność przyszłej nieśmiertelności i nadzieja zmartwychwstania rzucają nowe światło na tajemnicę cierpienia i umierania oraz obudzają w wierzącym nadzwyczajną moc, by powierzyć się jedynie Bogu.

Jego Świętobliwość, przywołując obfitości darów Ducha Świętego nad Siostrami Jezusa Miłosiernego i personelem rodzącej się struktury oraz nad wolontariuszami, by dzieło na wzór Chrystusa Dobrego Pasterza za wstawiennictwem Dziewicy Maryi przynosiło owoce, z ogromną chęcią udziela Waszej Eminencji, Siostrom zakonnym, a szczególnie wszystkim **pacjentom i ich rodzinom Błogosławieństwa Apostolskiego...**”.

Kiedy w 1947 roku ksiądz Michał Sopoćko na zawsze musiał opuścić Wilno, zapewne nie przypuszczał, że kiedyś w tym miejscu w pełni będzie realizowane miłosierdzie poprzez czyn, słowo i modlitwę.

*...Bóg żąda,
aby było zgromadzenie takie,
aby głosiło miłosierdzie Boga światu
i wypraszało je dla świata... (Dz. 436).*

ROZDZIAŁ IV

ZGROMADZENIE SIÓSTR JEZUSA MIŁOSIERNEGO

– FAUSTYNKI

Wilno, 29 czerwca 1935 r.

„Kiedy rozmawiałam z kierownikiem swojej duszy o różnych sprawach, które żądał Pan ode mnie, myślałam, że mi odpowie, że jestem niezdolna do spełnienia tych rzeczy i że Pan Jezus takich nędznych dusz, jaką ja jestem, nie używa do żadnych dzieł, które chce przeprowadzić. Jednak usłyszałam te słowa, że właśnie Bóg takie dusze wybiera na przeprowadzenie zamiarów swoich. Jednak kapłan ten jest kierowany przez Ducha Bożego, przeniknął tajemnicę duszy mojej i najskrytsze tajemnice, które były pomiędzy mną i Bogiem, o których mu jeszcze nigdy nie mówiłam, a to dlatego nie mówiłam, że ich sama dobrze nie rozumiałam i nie nakazał mi Pan wyrażnie, abym o tym powiedziała. Tajemnica ta jest taka, że Bóg żąda, aby było zgromadzenie takie, aby głosiło miłosierdzie Boga świata i wypraszało je dla świata. Kiedy mnie zapytał ten kapłan, czy nie miałam takich natchnień, odpowiedziałam, że wyraźnych nakazów to nie miałam, jednak w jednej chwili przenikło jakieś światło do duszy mojej i przyszło mi zrozumienie, że Pan mówi przez niego; na próżno się broniłam, że nie mam wyraźnego nakazu, ponieważ pod koniec rozmowy ujrzałam Pana Jezusa w progu, w postaci takiej, jako jest namalowany na tym obrazie, który mi powiedział: **Pragnę, aby zgromadzenie takie było.**

(...) Na drugi dzień w czasie Mszy św., zaraz na początku, ujrzałam Pana Jezusa w niewypowiedzianej piękności. Powiedział mi, że żąda, aby było zgromadzenie to jak najprędzej założone – i ty w nim żyć będziesz z towarzyszkami swymi. Duch mój będzie regułą życia waszego. Życie wasze ma być na mnie wzorowane, od żłóbka aż do skonania na krzyżu. Wniknij w tajemnice moje i poznasz przepaść miłosierdzia mojego ku stworzeniu i niezgłębioną dobroć moją – i tę dasz poznać światu. Będziesz przez modlitwę pośredniczyć między ziemią a niebem. Wtem był czas przyjęcia Komunii św., znikł Jezus, a widziałam wielką jasność. Wtem usłyszałam te słowa: Udzielamy ci swego błogosławieństwa...”

(Dz. 436-439).

„...widziałam kapliczkę, a w niej sześć sióstr, które przyjmowały Komunię św., której udzielał nasz spowiednik, ubrany w komżę i stułę. W kaplicy tej nie było ani ozdób, ani klęczników; po Komunii św. ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Jezus szedł, a ja zawołałam: Jak możesz, Panie, przechodzić i nic mi nie mówić? Ja sama nic bez Ciebie nie uczynię, musisz zostać ze mną, **błogosław mi i zgromadzeniu temu, i Ojczyźnie mojej**. Jezus uczynił znak krzyża i rzekł: Nie lękaj się niczego, ja jestem zawsze z tobą” (Dz. 613).

„O Jezu mój, jak się niezmiernie cieszę z tego, żeś mi dał zapewnienie, że zgromadzenie to będzie. (...), i widzę, jak wielką ono odda chwałę Bogu; będzie odbiciem tego największego przymiotu, który jest w Bogu, to jest miłosierdzie Boże. Nieustannie wypraszać w nim będą dla siebie i całego świata miłosierdzie Boże, a wszelki uczynek miłosierdzia wypływać będzie z miłości Bożej, którą to miłością przepełnione będą. Ten wielki przymiot Boży będą się starały przyswoić sobie i nim żyć, i starać się, by inni go poznali i ufali dobroci Bożej” (Dz. 664).

„Oddaję ci w opiekę dwie perły drogocenne sercu mojemu, a nimi są dusze kapłanów i dusze zakonne, za nich szczególnie modlić się będziesz, ich moc będzie w wyniszczeniu waszym. Modlitwy, posty, umartwienia, prace i wszystkie cierpienia łączyć będziesz z modlitwą, postem, umartwieniem, pracą, cierpieniem moim, a wtenczas będą miały moc przed Ojcem moim.

(...) wnিকnij w ducha ubóstwa mojego i tak urządz wszystko, aby najubożsi nie mieli ci czego zazdrościć. Nie w gmachach i we wspaniałych urządzeniach, ale w sercu czystym i pokornym podobam sobie” (Dz. 531-532).

„Dziś dał mi Pan poznać klasztor Miłosierdzia Bożego; widziałam w nim wielkiego ducha, ale wszystko ubogie i bardzo skromne. O mój Jezu, dajesz mi duchowo obcować z tymi duszami, a może stopa moja tam nie stanie, ale niech Imię Twoje będzie błogosławione i niech się stanie to, coś zamierzył” (Dz. 892).

W ostatnich tygodniach przed śmiercią siostry Faustyny ks. Sopoćko dwukrotnie spotkał się z nią w Krakowie. W czasie tych spotkań otrzymał ostatnie wskazówki – **testament, który wykonał po jej śmierci.**

„Dziennik” ks. Sopoćki:

„Odwiedziłem ją w ciągu tygodnia i między innymi rozmawiałem z nią na temat tego zgromadzenia, które ona chciała założyć, a teraz umiera, zaznaczając, że to wszystko chyba było złudzeniem, jak również może złudzeniem były wszystkie inne rzeczy, o których mówiła. Siostra Faustyna obiecała rozmawiać na ten temat z Panem Jezusem na modlitwie.

Następnego dnia odprawiłem na intencję siostry Faustyny Mszę św., w czasie której przyszła mi myśl, że tak jak ona **nie potrafiła namalować tego obrazu**, a tylko wskazała, **nie potrafiłaby założyć nowego zgromadzenia**, a tylko dała ramowe wskazówki. Przynaglenia zaś oznaczają konieczność tego nowego zgromadzenia w nadchodzących strasznych czasach. Gdy następnie przybyłem do szpitala i zapytałem, czy ma coś do powiedzenia w tej sprawie, odpowiedziała, że nie potrzebuje nic mówić, bo Pan Jezus już mnie w czasie Mszy św. oświecił.

Na odejdnym przy pożegnaniu powiedziała mi trzy rzeczy ważne.

I. Mam nie ustawać w szerzeniu kultu Bożego Miłosierdzia, a w szczególności do ustanowienia święta w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Nigdy nie mogę powiedzieć, że uczyniłem dosyć. Choćby się spiętrzyły największe trudności, choćby się zdawało, że Sam Bóg tego nie chce, nie można ustawać. Bowiem głębia miłosierdzia Bożego jest niewyczerpana i nie wystarczy życia naszego na jego wysławianie. Świat już długo istnieć nie będzie i Bóg chce jeszcze przed końcem jego udzielać ludziom łaski, by nikt nie mógł wymówić się na sądzie, że nie wiedział o dobroci Bożej i nie słyszał o Jego miłosierdziu.

II. Być raczej obojętnym na sprawy zgromadzenia, które się rozpocznie od nikłych małych rzeczy i wtedy, gdy inicjatywa wyjdzie od innych. (...) Bóg sam przyprowadzi osobę ze świata, która będzie miała pewne znaki do poznania, że to jest ona.

III. Mieć czyste intencje w całej tej sprawie i działalności. Nie szukać siebie, a tylko chwały Bożej i zbawienia bliźnich.

(...) Gdyby powstało zgromadzenie, dać się raczej innym rządzić niż samemu, być przygotowanym na największe trudności i opuszczenie, zawody, niewdzięczności i prześladowania. (...) Gdy po chwili wróciłem do celi, by dać jej jeszcze kilka obrazków, zastałem ją w zachwyceniu na modlitwie, jak nieziemską postać. Czułem wielki ból w duszy i gorycz, że mam pożegnać tę niezwykłą istotę, że obecnie jestem tak opuszczony przez wszystkich. Ale zrozumiałem, że to ja muszę przede wszystkim zaufać miłosierdziu Bożemu”.

Ksiądz Sopoćko pozostał wierny słowom, jakie otrzymał od siostry Faustyny na łożu śmierci. Czekał więc cierpliwie na znak woli Bożej.

W 1939 r. wybuchła II wojna światowa. Nastąpił okrutny czas, w którym ksiądz Sopoćko robił co mógł, aby mówić ludziom o miłosierdziu Bożym. Organizował u siebie w domu spotkania dla członków Związku Inteligencji Katolickiej i Sodalicii Mariańskiej Akademickiej. Na zebraniach tych wyróżniała się absolwentka filologii klasycznej Uniwersytetu Batorego w Wilnie – Jadwiga Osińska. Pewnego dnia Osińska wyznała księdzu Sopoćce, że zamierza poświęcić się wyłącznie służbie Bożej, ale nie może znaleźć odpowiedniego dla siebie zgromadzenia. Poprosiła o modlitwę i pomoc, dodając, że ma kilka koleżanek podobnie myślących.

Ksiądz Sopoćko zaproponował jej wyjazd na wakacje do bezhabituowych Sióstr Anielskich w Pryciunach, aby mogła bliżej poznać reguły życia zakonnego. Po powrocie Jadwiga Osińska oświadczyła, że postanowiła: *poświęcić się służbie Najmiłosierniejszego Zbawiciela i założyć nowe zgromadzenie czy coś podobnego w celu wielbienia Boga w Jego nieskończonym miłosierdziu i że pragnie złożyć śluby prywatne.*

Składając śluby 15 października 1941 r. (trzy lata po śmierci siostry Faustyny) przez pamięć i zafascynowanie siostrą Faustyną przyjęła imię zakonne Faustyna – została pierwszą Faustynką.

W listopadzie 1941 r. z grupy prowadzonej przez księdza Sopoćkę wyłoniła się kolejna kandydatka – Izabela Naborowska (siostra Benigna). Następnie 26 stycznia 1942 r. przyłączyły się do nich kolejne członkinie: Ludmiła Roszko, Zofia Komorowska, Adela Alibekow i Jadwiga Malkiewiczówna. W taki sposób utworzyła się „pierwsza szóstka”. Ksiądz Sopoćko nadał wszystkim imiona zakonne. Napisał dla nich ramowy regulamin i wyznaczył cotygodniową konferencję o życiu wewnętrznym. Spotkania formacyjne sześciu kandydatek powstającego zgromadzenia odbywały się w domu księdza Sopoćki. Wspólnotowe życie siostry planowały rozpocząć po zakończeniu wojny.

W czasie trwającej okupacji wojennej Niemcy zorganizowali szeroką akcję przeciw duchowieństwu. W dniu 3 marca 1942 r. aresztowali profesorów i alumnów seminarium duchownego oraz prawie wszystkich księży pracujących w Wilnie. W mieszkaniu ks. Sopoćki także urządzili zasadzkę. W porę ostrzeżony, w przebraniu opuścił Wilno, aby przedostać się do klasztoru sióstr Urszulanek w Czarnym Borze, gdzie ukrywał się dwa i pół roku – pracując jako cieśla. Z siostrami utrzymywał kontakt listowny, a co jakiś czas, zachowując wielką ostrożność, odwiedzała go jedna z nich, najczęściej była to Faustyna Osińska.

Siostry, które podjęły decyzję poświęcenia swego życia służbie Bożej, spotykały się w Wilnie na wyznaczonych konferencjach z księdzem prałatem Żebrowskim, którego ksiądz Sopoćko poprosił o duchową opiekę nad nimi. Czasowe śluby zakonne pierwszych sześciu sióstr odbyły się 11 kwietnia 1942 r. w wigilię Święta Bożego Miłosierdzia i choć wszystkie mieszkały nadal przy swoich rodzinach, odtąd ich życie nabrało charakteru zakonnego. Dla księdza Sopoćki był to oczekiwany znak Bożej opatrności.

Fragment listu ks. Sopoćki z Czarnego Boru:

„Winszuję Wam, drogie Siostry, szczególniejszej łaski miłosierdzia Bożego, która ujawniła się w powołaniu Waszym, Wybranki Serca Jezusowego, filary przyszłego zakonu, powierniczki tajemnic Bożych, upragnione i codziennie od pięciu lat wymodlone w każdej Mszy św.”

Po powrocie księdza Sopoćki do Wilna (19 sierpnia 1944 r.) siostry wyraziły potrzebę ponowienia ślubów. W związku z tym 9 listopada 1944 r. ks. Sopoćko rozpoczął z „pierwszą szóstką” rekolekcje, które były bezpośrednim przygotowaniem do ceremonii ponowienia ślubów wyznaczonych na 16 listopada.

„Wspomnienia” ks. Sopoćki:

„Po rekolekcjach w oznaczonym dniu, wczesnym, ciemnym porankiem, gdyż jeszcze obowiązywała godzina policyjna, z różnych stron miasta sześć panienek przybywa na przedmieście Zarzecze do kaplicy Sióstr Karmelitanek, gdzie w nastroju katakumbowym po wysłuchaniu Mszy św. o godzinie piątej składają proste ślubowanie prywatne wiernej służby Najmiłosierdnieszemu Zbawicielowi i Jego Matce Miłosierdzia. Nie sposób jest wyrazić słowami radosnego nastroju, jaki panował wśród tych oblubienic Chrystusa w czasie skromnego posiłku, przygotowanego w furcie klasztornej przez gościnne Siostry Karmelitanki. Jakie były one szczęśliwe, mimo braków przeróżnych, jakie bogate mimo ubóstwa wyzierającego zewsząd, jakie mężne i pełne ufności mimo niebezpieczeństw czyhających na każdym kroku”.



W tym Klasztorze siostry nowego zgromadzenia złożyły pierwsze śluby zakonne.
Wilno-Karmel, ul. Popławska 29

Po zakończeniu wojny w 1945 r., kiedy Litwa została włączona do ZSRR nastąpiło masowe przesiedlanie Polaków z Wilna i jego okolic do Polski. Abp Romuald Jałbrzykowski z całą kurią i seminarium duchownym został zmuszony do opuszczenia Wilna. Ponieważ do Polski wyjechały również trzy siostry, 16 listopada 1945 r. śluby zakonne ponowiły tylko pozostałe. Siostry tęskniły za życiem w klasztorze, za znalezieniem choćby najskromniejszego miejsca, gdzie we wspólnocie mogłyby wielbić miłosiernego Boga. W Wilnie w tamtym czasie nie było to możliwe, dlatego siostry, które pozostały, także zdecydowały się wyjechać do Polski.

24 sierpnia 1946 r. złożyły ostatnią wizytę księdzu Sopońce, aby otrzymać błogosławieństwo i wskazówki na nowe życie.

„Dziennik” siostry Benigny:

„Transport nasz cichutko wyjechał z Wilna. Jeden rozdział w naszym życiu skończony, jedziemy na nowe życie, aby pełnić wolę Tego, który nas wybrał...”.

Sześć sióstr po przyjeździe do Polski spotkało się 16 listopada 1946 r. w Poznaniu w celu odnowienia ślubów. Mszę św. odprawił jezuita o. Paweł Siwek¹⁹. Wtedy też siostry podjęły decyzję, w jaki sposób będą realizować ideę Bożego miłosierdzia. Jedne postanowiły zorganizować życie zakonne, drugie założyć instytut świecki, a inne, odpowiedzialne za swoje rodziny, pozostać z nimi w łączności duchowej w życiu świeckim. W ten sposób rozpoczęły realizowanie trzech odcieni powołania, o których mówiła siostra Faustyna.

Siostry Faustyna Osińska i Benigna Naborowska postanowiły rozpocząć życie we wspólnocie zakonnej, w związku z tym musiały zwrócić się z prośbą do któregoś z biskupów o zezwolenie na otwarcie w jego diecezji domu zakonnego. Pomógł im w tym jezuita o. Władysław Wantuchowski²⁰, w którym po przyjeździe do Polski znalazły swojego duchowego opiekuna. Zwrócił się on do administratora apostolskiego w Gorzowie Wlkp. o pozwolenie na osiedlenie się sióstr na terenie tej diecezji i przydzielenie im jakiejś posługi przy kościele. Ksiądz administrator życzliwie odniósł się do prośby i zaproponował im, między innymi, parafię w Myśliborzu.

Fragmenty „Pamiętnika” siostry Faustyny Osińskiej z opisem pierwszej wizyty sióstr w Myśliborzu:

„Śliczne położenie ma Myślibórz (...) z lewej strony rozsiadło się ogromne jezioro, połyskujące jakby metaliczną powierzchnią wśród mgieł wstającego ranka. (...) Jakaż była radość, gdy zobaczyłyśmy zamkniętą jeszcze bramkę małego kościoła i dom z werandą, piętrowy, z szyldem „Caritas”. Popatrzyłyśmy, że wymarzone miejsce dla domu zakonnego i westchnęłyśmy cichutko, że tak dobrze by było gdybyśmy mogły tu mieszkać, (...) dużo zieleni, ogródków, cichy, spokojny zakątek na ziemi, z domem zakonnym. Dziękowałyśmy Bogu, że nas tu skierował, w tę ciszę i spokój...”



„Dziennik” siostry Benigny:

„25 sierpnia 1947 r. o godzinie ósmej rano jesteśmy już w Myśliborzu. Dzień urodzin śp. siostry Faustyny wybrał Pan Jezus na nasze narodziny dla życia we wspólnocie (...) A więc już jesteśmy w Myśliborzu w małym domku św. Józefa – kolebce naszego życia zakonnego. Przyjechałyśmy tu dziwnym zbiegiem okoliczności, a właściwie – bo taka była wola Najwyższego w dniu urodzin siostry Faustyny. Szczęścia swego wypowiedzieć nie potrafimy i chociaż u nas wszystko jest tylko prowizorycznie urządzone, radość nasza nie ma granic. (...) Tu w tym maleńkim domeczku miłosierny Król jest u Siebie. Bądź uwielbiony Jezu Miłosierny”.



Siostra Faustyna i siostra Benigna – pierwsze matki nowego zgromadzenia

Po wielu staraniach (były to czasy komunizmu), 25 sierpnia 1947 r. siostry Faustyna i Benigna rozpoczęły wspólnotowe życie zakonne przy kościele parafialnym w Myśliborzu, w placówce przydzielonej im przez administratora apostolskiego w Gorzowie Wlkp. ks. Edmunda Nowickiego²¹. Zawiadomiły o tym fakcie ks. Michała Sopoćkę, który wezwany przez abpa Jałbrzykowskiego, razem z ostatnim transportem przesiedleńców z Litwy przyjechał do Polski i przebywał w Białymstoku.

W Białymstoku ksiądz Sopoćko pracował i pełnił posługę duszpasterską do końca życia (około 30 lat). Jednocześnie utrzymywał stały kontakt z siostrami z Myśliborza – czuwając nad duchowym i materialnym rozwojem założonego Zgromadzenia.

Także jezuita o. Józef Andrasz, krakowski spowiednik siostry Faustyny, przez kilka lat utrzymywał kontakt z nowym zgromadzeniem służąc radą oraz duchowym wsparciem.

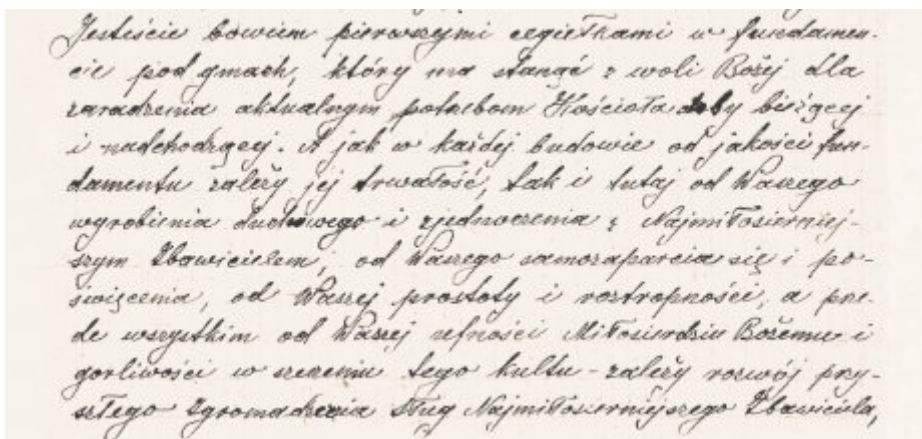
Fragmenty listu ks. Sopoćki z dnia 12 listopada 1947 r. do tworzącej się wspólnoty sióstr w Myśliborzu:

„Jezu, ufam Tobie! Szanowne Panie i Wielebne Siostry

(...) Przed trzema laty Panie składały śluby w Wilnie w kaplicy Sióstr Karmelitanek, którą widziała w duchu świętej pamięci siostra Faustyna i opisała ją dokładnie. Ślubowanie owo miało charakter katakumbowy; przedzieranie się po ciemnych ulicach w nocy, grożące na każdym kroku niebezpieczeństwo zatrzymania, a nawet pewna obawa w czasie nabożeństwa, by kto niepowołany nie podpatrzył, nie wydał, czy nie zdradził.

(...) Chciałbym, aby każda z Was została świętą nie według jednego szablonu, ale każda indywidualnie według swoich wrodzonych i nabytych dyspozycji dodatnich i łask Bożych, których Najmiłosierniejszy Zbawiciel obficie udziela każdej stosownie do potrzeb duszy. O to się modłę w każdej Mszy św. za każdą pojedynczo, które znam i których może jeszcze nie znam, i za wszystkie razem, jako za Oblubienice Najmiłosierniejszego Zbawiciela, powiernice Jego tajemnicy miłosierdzia i pracownice w Jego winnicy.

(...) Jesteście bowiem pierwszymi cegiełkami w fundamencie pod gmach, który ma stanąć z woli Bożej dla zaradzenia aktualnym potrzebom Kościoła doby bieżącej i nadchodzącej. A jak w każdej budowie od jakości fundamentu zależy jej trwałość, tak i tutaj od Waszego wyrobienia duchowego i zjednoczenia z Najmiłosierniejszym Zbawicielem, od Waszego samozaparcia się i poświęcenia, od Waszej prostoty i roztropności, a przede wszystkim od Waszej ufności Miłosierdziu Bożemu i gorliwości w szerzeniu tego kultu – zależy rozwój przyszłego Zgromadzenia Sług Najmiłosierniejszego Zbawiciela”.

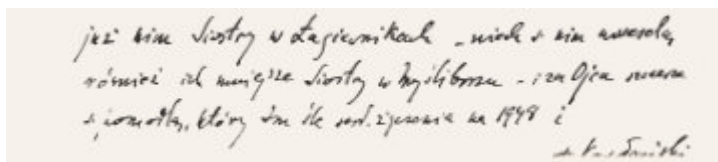


Jesteście bowiem pierwszymi cegiełkami w fundamencie pod gmach, który ma stanąć z woli Bożej dla zaradzenia aktualnym potrzebom Kościoła doby bieżącej i nadchodzącej. A jak w każdej budowie od jakości fundamentu zależy jej trwałość, tak i tutaj od Waszego wyrobienia duchowego i zjednoczenia z Najmiłosierniejszym Zbawicielem, od Waszego samozaparcia się i poświęcenia, od Waszej prostoty i roztropności, a przede wszystkim od Waszej ufności Miłosierdziu Bożemu i gorliwości w szerzeniu tego kultu – zależy rozwój przyszłego Zgromadzenia Sług Najmiłosierniejszego Zbawiciela,

Fragmenty listów o. Józefa Andrasza SJ do Sióstr nowej wspólnoty zakonnej w Myśliborzu:

Kraków 7 stycznia 1948 r. (rewers pocztówki)

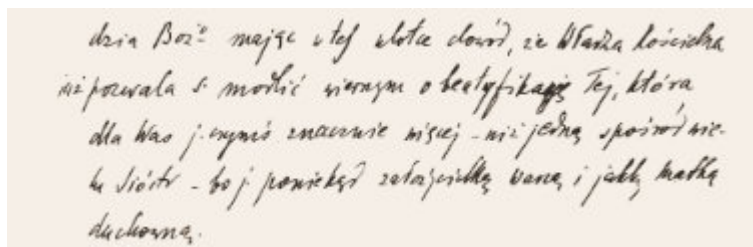
„Wiem, że Was, Drogie Siostry – raduje wszystko, co dotyczy rozwoju nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Oto piękny objaw tego otrzymany z Ameryki. Ucieszyły się już nim Siostry w Łagiewnikach, niech się nim uwesela również ich mniejsze Siostry w Myśliborzu – i za Ojca szczerze się pomodlą, który im śle serdeczne życzenia na 1948 rok i + Kapłański”



jest nim Siostry w Łagiewnikach - wiele z nich uwesela
odmówi ich mniejsze Siostry w Myśliborzu - i za Ojca szczerze
się pomodlą, który im śle serdeczne życzenia na 1948 r.
o. J. Andrasz SJ

Kraków, dn. 8 października 1948 r.

„...Wiem, że wszystko, co dotyczy miłosierdzia Bożego i Tej, którą dobroć Jezusowa raczyła wezwać do tego dzieła, żywo Was interesuje. Myślę, że ksiądz Sopoćko wiadomości nie szczędzi. Radują się serca w Zgromadzeniu Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, kiedy spoglądają na jedną spośród swoich Sióstr umieszczoną na załączonej ulotce jako na „kandydatkę” do beatyfikacji – ale sądzę, że nie mniej radować się będą Służebnice Miłosierdzia Bożego mając w tej ulotce dowód, że władza Kościelna już pozwala się modlić wiernym o beatyfikację Tej, która dla Was jest czymś znacznie więcej – niż jedna spośród wielu Sióstr – bo jest poniekąd założycielką Waszą i jakby matką duchowną. Życzliwy O. J. Andrasz SJ”



dzia Bożę mając w tej ulotce dowód, że władza kościelna
nie pozwala się modlić wiernym o beatyfikację Tej, która
dla Was jest czymś znacznie więcej – niż jedna spośród wielu
Sióstr – bo jest poniekąd założycielką Waszą i jakby matką
duchowną.

Zakopane, dnia 29 grudnia 1950 r.

„Droga Siostrzo Benigno, nie mylisz się pisząc, że Wasza sprawa jest mi bliska i droga. Jej początki raczył Jezus Miłosierny w pewnej częsteczce i o mnie oprzeć – sporo światła zechciał użyć przez moje słowa Tej, którą uważacie za duchową Założycielkę swoją... Życzliwy O. J. Andrasz SJ”

Wspólnota Sióstr, która swą formację zakonną rozpoczęła pod nazwą Służebnic Miłosierdzia Bożego, 2 sierpnia 1955 r. została zatwierdzona na prawach diecezjalnych pod nazwą Zgromadzenie Sióstr Jezusa Chrystusa Miłosiernego Odkupiciela. W tamtym czasie nie mogła być użyta początkowa nazwa ze względu na trwające spory teologiczne dotyczące nowych form kultu Bożego miłosierdzia. (zobacz str. 66)

21 sierpnia 1955 r. w Zgromadzeniu odbyły się śluby wieczyste pierwszych sióstr. Przyjął je ksiądz infułat Zygmunt Szczęsny²² w obecności ks. Michała Sopoćki. Z okazji tej uroczystości o. Józef Andrzej SJ, przysłał siostrom życzenia oraz fragmenty tekstów „Dzienniczka” siostry Faustyny dotyczące nowego zgromadzenia. Do tego czasu żadna z sióstr nie знаła jego treści, ponieważ był przechowywany u sióstr „Magdalenek” w Krakowie.



6 sierpnia 1955 r.
Siostry nałożyły
białe habity zakonne,
które później
na polecenie Kurii
zostały zamienione
na czarne.

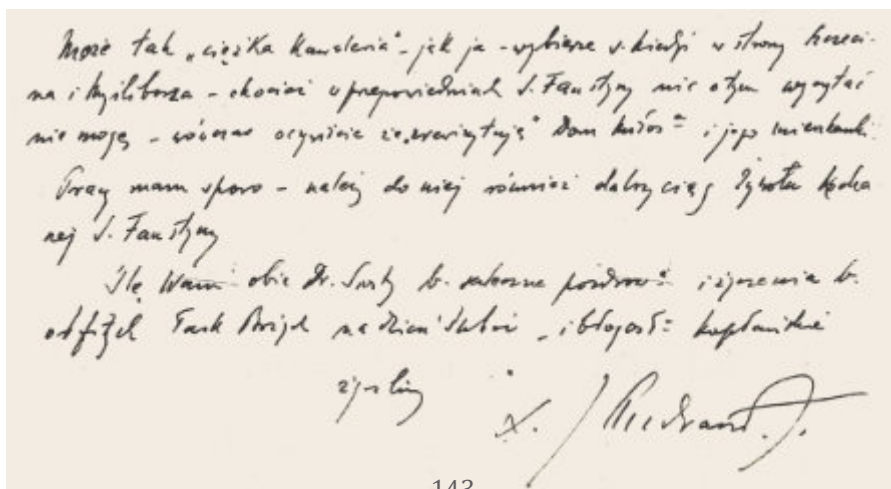
Fragment listu o. Józefa Andrasza SJ, Rabka 8 sierpień 1955 r.

„Droga Siostrzo Benigno,

(...) Myślę, że to pismo moje zdąży jeszcze na Wniebowzięcie, więc na ten dzień ślę obu Siostrom Benignie i Faustynie serdeczne gratulacje, że Miłosierny Jezus pozwolił im w swoim Zgromadzeniu jako pierwszym oddać się przez wieczyste śluby na całkowitą służbę – ofiarę – miłowanie – w duchu tego Zgromadzenia, które ma ściągać coraz obfitsze wylewy Bożego miłosierdzia na zły, zaślepiony i nieszczęśliwy świat dzisiejszy.

Drogie Siostry będę was mocno polecał Matce Najświętszej w dzień wielkiego Jej triumfu, by Wam, jako Panna Roztropna i Stolica Mądrości, wiele, bardzo wiele światła zsyłała, bo przecież w znacznej mierze Wy, Drogie Siostry macie kształtować to Zgromadzenie. Od Was rozpoczynają się Wasze tradycje, jego wewnętrzna żarliwość i zewnętrzny rozmach. Niech na ten przepiękny dzień w życiu Waszym niebo nie szczędzi swoich uśmiechów, które rozweselają serce i mocnych łask, które mają budować wielki gmach.

Czcigodnemu O. Wantuchowskiemu, którego Opatrzność tak łaskawie związała z dziełem Miłosierdzia i który tak chętnie poświęca się Waszemu Zgromadzeniu, ślę „plurimam salutem in SS Corde Jesu”. Może tak „ciężka Kawaleria”, jak ja, wybierze się kiedyś w strony Szczecina i Myśliborza – chociaż w przepowiedniach siostry Faustyny nic o tym wyczytać nie mogę – wówczas oczywiście, że zrewizytuję Dom Miłosierdzia i jego mieszkanki, jak również zacnego księdza Proboszcza, który mię w Krakowie uprzejmie odwiedził. Pracy mam sporo, należy do niej również dalszy ciąg Żywota kochanej Siostry Faustyny. Ślę Wam obie Drogie Siostry bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia bardzo obfitych łask Bożych na dzień ślubów i błogosławieństwo kapłańskie. Życzliwy O. J. Andrasz SJ”



Może tak „ciężka kawaleria” – jak ja – wybierze się kiedyś w strony Szczecina i Myśliborza – chociaż w przepowiedniach siostry Faustyny nic o tym wyczytać nie mogę – wówczas oczywiście, że zrewizytuję Dom Miłosierdzia i jego mieszkanki, jak również zacnego księdza Proboszcza, który mię w Krakowie uprzejmie odwiedził. Pracy mam sporo – należy do niej również dalszy ciąg Żywota kochanej siostry Faustyny.
Ślę Wam obie Drogie Siostry bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia bardzo obfitych łask Bożych na dzień ślubów i błogosławieństwo kapłańskie.
Życzliwy
O. J. Andrasz SJ

Słowa Pana Jezusa, które w „Dzienniczku” św. siostry Faustyny określają duchowość i cel nowej wspólnoty zakonnej:

„...ujrzałam Jezusa w niewypowiedzianej piękności. Powiedział mi, że żąda, aby było zgromadzenie to jak najprędzej założone – i ty w nim żyć będziesz z towarzyszками swymi. Duch mój będzie regułą waszego życia. Życie wasze ma być na mnie wzorowane, od żłóbka aż do skonania na krzyżu. Wniknij w tajemnice moje i poznasz przepaść miłosierdzia mojego ku stworzeniom, niezgłębianą dobroć moją – i tę dasz poznać światu. Będziesz przez modlitwę pośredniczyć między ziemią a niebem” (Dz. 438).

„Celem twoim i towarzyszek twoich jest łączyć się ze mną jak najściślej przez miłość, jednać będziesz ziemię z niebem, łagodzić będziesz słuszny gniew Boży, a wypraszać będziesz miłosierdzie dla świata. Oddaję ci w opiekę dwie perły drogocenne sercu mojemu, a nimi są dusze kapłanów i dusze zakonne, za nich szczególnie modlić się będziesz, ich moc będzie w wyniszczeniu waszym” (Dz. 531).

Pierwsza wizyta ks. Sopočki u Sióstr w Myśliborzu opisana w „Dzienniku” zakonnym:

„Był rok 1947. Na dworcu kolejowym w Myśliborzu ciężko sapiąc zatrzymał się pociąg. Wysiadło parę osób, a pośród nich dało się zauważyć lekko pochyloną postać 59-letniego księdza w nieco wyszarzałej sutannie. Zza okularów błyskały zaciekawione niebieskie oczy. Głębokim spojrzeniem ogarnął czekające na niego znajome siostry. Po pierwszych bardzo prędkich i wyważonych gestach powitania zapytał: „Czy w pobliżu klasztoru sióstr znajduje się mały kościół?” – „Tak, Ojcze” – odpowiedziały zdziwione. „A czy w tym kościele jest witraż?” – „Tak, Ojcze. A skąd Ojciec wie?” – „Proszę mnie tam zaraz zaprowadzić”. Ksiądz Profesor szedł pospiesznie, nie przyglądając się przechodniom ani ulicom. Wszedł przez bramę w owocowy ogród, a potem do kościoła i na długi czas pozostał w świątyni sam z zapiskami siostry, o której miał przekonanie, że jest święta. Ukląkł i modlił się, ze wzruszeniem patrząc na okno z nieco uszkodzonym witrażem, o którym mówiła mu siostra Faustyna. Wszystko się zgadzało – witraż przedstawiał scenę ukrzyżowania, a pod krzyżem dostrzegł wijące się pędy czerwonych róż”.



Witraż w kościele pw. Świętego Krzyża w Myśliborzu – obecnie Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

Fragment „Wspomnienia” ks. Sopoćki, 1948 r.:

„Wszystko prawie, co siostra Faustyna przepowiedziała w sprawie tego zgromadzenia, najdokładniej się spełniło. Gdy w Wilnie 16 listopada 1944 r. przyjmowałem w nocy śluby prywatne pierwszych sześciu kandydatek, albo gdy trzy lata później przybyłem do pierwszego domu tego Zgromadzenia w Myśliborzu, byłem zdumiony uderzającym podobieństwem tego, co mi mówiła śp. siostra Faustyna. (...) Spostrzegłem w nawie ołtarzowej okno z nieco uszkodzonym witrażem, przedstawiającym konanie Pana Jezusa na krzyżu. Przyglądałem się z radością i zdumieniem, albowiem siostra Faustyna mówiła mi o takim kościółku i witrażu”.



Kościół pw. Świętego Krzyża w Myśliborzu z witrażem w głównym ołtarzu, wybudowany w 1905 r. (w roku urodzin s. Faustyny) przez polskich robotników, jako jedyny w okolicy kościół katolicki na ziemiach niemieckich



Sanktuarium
Miłosierdzia Bożego
– Dom Rekolekcyjny

Dom Macierzysty
Zgromadzenia Sióstr
Jezusa Miłosiernego
w Myśliborzu



1 sierpnia 1993 r. Metropolita Szczecińsko-Kamieński, abp Marian Przykucki²³ uroczystie wniósł do klasztoru w Myśliborzu relikwie błogosławionej siostry Faustyny. W tym dniu kościół i klasztor Jego dekretem został wyniesiony do rangi Sanktuarium Miłosierdzia Bożego.

Fragment dekretu Arcybiskupa:

„...Kościół i klasztor wymienione w proroczej wizji siostry Faustyny i opisane w „Dzienniczku” wydają się być miejscem wskazanym przez Opatrzność dla szczególnej czci Bożego miłosierdzia i oparciem dla Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego (...). Niechaj na tym miejscu czczone będzie po wsze czasy Boże miłosierdzie, niech to miejsce upatrzone przez siostrę Faustynę będzie wspierane jej wstawiennictwem, niech nasi wierni doznają w tym miejscu szczególnego zmiłowania, zapewniają sobie pomyślność doczesną i życie wieczne...”.



Nowy dom Zgromadzenia
Sióstr Jezusa Miłosiernego
w Myśliborzu z kaplicą pw.
Jezusa Króla Miłosierdzia

Dom wraz z jego pełnym
wyposażeniem został
podarowany w 2003 r.
przez Annę i Romana
Kluska na dom formacji
zakonnej

„Widziałam klasztor tego nowego zgromadzenia.
Obszerne i wielkie pomieszczenie, zwiedzałam każdą rzecz po kolei,
widziałam, że wszędzie opatrność Boża dostarczyła tego,
co było potrzeba” (Dz. 1154).

W 1973 r. Zgromadzenie przyjęło nową skróconą nazwę – Sióstr Jezusa Miłosiernego. Obecnie Zgromadzenie realizuje swój charyzmat, przekazany przez założyciela, w kilkudziesięciu domach zakonnych w Polsce i zagranicą. Głównym rysem duchowości zgromadzenia jest kontemplacja Boga w Jego Miłosierdziu, bezgraniczne zaufanie oraz naśladowanie Jezusa poprzez pełnienie uczynków miłosierdzia wobec najbardziej potrzebujących.

W łączności z towarzyszącą rzeszą świeckich czcicieli Bożego miłosierdzia, Siostry szerzą kult Jezusa Miłosiernego – modlitwą i ofiarną służbą bliźnim nieustannie wypraszają miłosierdzie Boże dla świata, a w szczególności, łaskę miłosierdzia dla konających oraz łaskę błogosławieństwa Bożego dla kapłanów i osób zakonnych.

Działalnością apostołską odpowiadają na aktualne potrzeby Kościoła, między innymi prowadzą: hospicja, domy ochrony poczętego życia, głoszą rekolekcje, katechizują.

Każdego dnia w modlitwie: *Jezu, ufam Tobie*, Siostry powierzają Bożemu miłosierdziu dzieła apostołskie oraz świadectwo swojego życia. Śluby zakonne są dla nich całkowitym zawierzeniem Bogu, w którym nie liczą na swoje siły, lecz na wszechmoc Bożego miłosierdzia.

Formuła ślubów zakonnych: „Błagam Cię, Miłosierny Boże, przyjmij tę ofiarę serca mego, zupełną i całkowitą, aż do wyniszczenia siebie samej w miłości i służbie Twojej świętej”.



Modlitwa dziękczynna na zakończenie uroczystości ślubów wieczystych Sióstr Jezusa Miłosiernego
– Myślibórz, 4 sierpnia 2013 r.

Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego założone w 1947 r. przez księdza Michała Sopoćkę, spowiednika i kierownika duchowego siostry Faustyny Kowalskiej, uformowane w posłuszeństwie Kościołowi i jego ewangelicznej misji, 13 maja 2008 r. zostało zatwierdzone jako **Instytut zakonny na prawach papieskich**.



„Myśl jego [ks. Sopoćki] jest ściśle złączona z myślą moją, a więc bądź spokojna o dzieło moje, nie dam mu się pomylić, a ty nic nie czynź bez jego pozwolenia” (Dz. 1408).

„O Jezu mój, jak się niezmiernie cieszę z tego, żeś mi dał zapewnienie, że zgromadzenie to będzie. (...), i widzę, jak wielką ono odda chwałę Bogu; będzie odbiciem tego największego przymiotu, który jest w Bogu, to jest miłosierdzie Boże. Nieustannie wypraszać w nim będą dla siebie i całego świata miłosierdzie Boże, a wszelki uczynek miłosierdzia wypływać będzie z miłości Bożej, którą to miłością przepełnione będą” (Dz. 664).



Kaplica pw. Jezusa Króla Miłosierdzia w nowym domu zakonnym Sióstr Jezusa Miłosiernego w Myśliborzu*



* **Myślibórz** – położony nad Jeziorem Myśliborskim w diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Pierwsza wzmianka o Myśliborzu występuje w dokumencie z 1238 r. Kiedy w latach 1262-1270 Myślibórz otrzymał prawa miejskie, zaczęły powstawać liczne reprezentacyjne budowle. Obecną nazwę Myśliborza zatwierdzono 7 maja 1946 r. W 1947 r. w Myśliborzu przy kościele pw. Świętego Krzyża osiedliło się Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego założone w Wilnie przez bł. księdza Michała Sopoćkę. Zgromadzenie kontynuuje misję św. Faustyny, w związku z tym w 1993 r. ustanowiono tutaj Sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

*Ta refleksja
zrodziła się z zachwyty Jezusem,
który jest miłosierdziem.
Będziemy szczęśliwe
jeśli i Ty Go pokochasz
i jeśli uczynisz ze swego serca
dolinę ufności,
którą On będzie mógł
zalać deszczem Miłosierdzia.*

Siostry Jezusa Miłosiernego

KONTEMPLACJA WIZERUNKU JEZUSA

„ON JEST OBRAZEM BOGA NIEWIDZIALNEGO” (Kol 1,15).



*Wierzę,
że to dla mnie
wychodzisz
z tego obrazu,
nie chcesz być ujęty
w ramki jakiegokolwiek
doskonałości,
nie chcesz być tylko
„pamięciowym
portretem” Boga.
Po prostu wychodzisz,
żeby dzisiaj
mnie spotkać.*

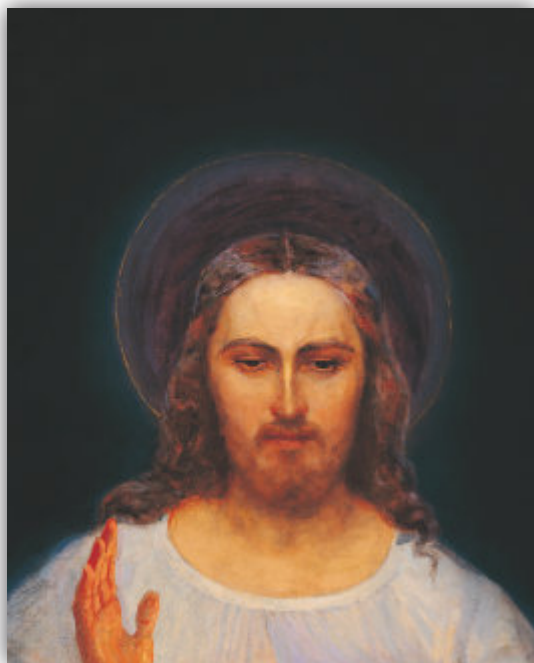


*Idziesz
w miłości zawsze pierwszy.
Spieszysz się,
by kochać
jak niewolnik,
boso,
prosząc o przyjęcie
Daru Miłości.*

*Wyszedłeś mi naprzeciw.
Jest tylko kwestia
drugiego,
to znaczy
mojego kroku.*



*Ciemność przerażająca,
rosnąca w oczach
już i tak wielkich od strachu,
w tę ciemność wtopione są
barwy naszego życia,
szaro-niebieska codzienność
przedzielana pasmem
zielonej nadziei,
różowiutkiej radości,
pomarańczem uśmiechu.
Dopiero teraz widzę,
że barwy mojego życia
są niczym wobec Ciebie,
który jesteś światłem świata,
zapraszam Cię
– wejdź w moje życie,
niech zapali się we mnie
płomień Miłosierdzia.*



*Szukasz mnie wzrokiem,
Spojrzeniem
pełnym miłości.
Patrzysz
cierpliwie,
łagodnie,
bez zazdrości
i szukania siebie,
nie unosząc się gniewem,
nie pamiętając złego,
wszystko zniesiesz,
wszystkiemu uwierzysz,
ciągle we mnie
pokładasz nadzieję.
Patrzysz na mnie
z miłością.*



*Mówisz gestem.
Nie muszę dosięgać
do jakiegoś poziomu,
zyskiwać Twego uznania,
oczarować Cię sobą.
Akceptujesz
mnie taką (-im),
jaką (-im) jestem,
ciągle mi błogosławisz
i ciągle przebaczasz.*



*Odstaniasz mi siebie,
zapraszasz
w sam środek miłości,
tu jest moje miejsce,
to miejsce mi przygotowałeś
i nikt mi go nie zajmie.
Wypisałeś mnie
na swoich rękach.
Wyryłam (-em) się raną
w Twoim boku.
Bolała Cię miłość do mnie,
dlatego jestem
jej tak pewna (-y),
o nią pragnę się oprzeć.
Przytul mnie Boże.*



*Namiot spotkania,
wiązki promieni
przenikające wszystko,
wchodzące nieśmiało
do zamkniętych serc.
Strumienie łaski.
Tu już nie chodzi
o tanie prezenty.
Ty dajesz samego siebie,
Ty jesteś Darem,
zwracam się ku Tobie
jak kwiat ku słońcu,
chcę czerpać życie
z Twoich promieni
i proszę Cię,
jak tarczą osłoń mnie
swoim Miłosierdziem.*

JEZU, UFAM TOBIE

*Jezu, ufam Tobie!
Szyfr otwierający serce Boga na oścież.
Ty jesteś Panie jedynym godnym zaufania
i nie ma żadnego imienia,
któremu mogę zaufać.
Mój Jezu,
Zbawco,
Królu,
moje Miłosierdzie.*

„Nie lękaj się, duszo grzeszna, swego Zbawiciela, pierwszy zbliżam się do ciebie, bo wiem, że sama z siebie nie jesteś zdolna wznieść się do mnie. Nie uciekaj dziecię od Ojca swego, chciej wejść w rozmowę sam na sam ze swym Bogiem miłosierdzia, który sam chce ci powiedzieć słowa przebaczenia i obsypać cię swymi łaskami” (Dz. 1485).

„Łaski z mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyniem, a nim jest – ufność” (Dz.1578).

*Zapewne wszystko
pochodzi od Jezusa Najmiłosierniejszego,
lecz wszelka łaska nam udzielona
przychodzi do nas przez Maryję.*

*Ona to włożyła w nasze usta słowa:
Jezu, ufam Tobie i oddaliła chwilę wiecznej
i straszliwej kary. (ks. M. Sopoćko)*

IKONA MATKI BOŻEJ MIŁOSIERDZIA



Kaplica w Ostrej Bramie w Wilnie z Ikoną Matki Bożej Miłosierdzia

Obraz Madonny Ostrobramskiej namalowany został prawdopodobnie w Wilnie w latach 1620-1630. Mimo licznych dociekań, osoba malarza obrazu pozostaje nieznana. Olejny obraz namalowany jest na deskach dębowych 200x165cm pokrytych cienkim gruntem kredowym.

Podwójne korony i sukienkę wykonaną ze srebra, zewnętrznie pozłożoną, nałożono na obraz na przełomie XVII i XVIII wieku. Charakterystycznym elementem obrazu jest wotum w kształcie dużego półksiężyca umieszczone w 1849 r. w dolnej części obrazu. Srebrną okładzinę ścian kaplicy, w której umieszczona jest Ikona Matki Bożej Miłosierdzia, stanowią wyselekcjonowane wota. Wśród wotów pokrywających ściany znajdują się też wota przesłane przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Liczbę wystawionych tu srebrnych wotów złożonych przez wiernych, w podzięce za otrzymane łaski, szacuje się w przybliżeniu na 8 tys. W kaplicy tej, za wstawiennictwem Bogurodzicy, wilnianie od pokoleń wypraszają szczególne łaski dla siebie i swoich bliskich.



Wiele kopii Ikony Matki Bożej Miłosierdzia znajduje się w kościołach innych krajów, także w Rzymskiej bazylice św. Piotra i Pawła znajduje się kaplica, w której umieszczona jest kopia tego wizerunku.

W 1773 r. Papież Klemens XVI nadał odpusty dla Bractwa Opieki Najświętszej Maryi Panny w Wilnie.

Dekretem papieskim z 1927 r. obraz Madonny w kaplicy Ostrobramskiej otrzymał nadaną mu nazwę Ikony Matki Bożej Miłosierdzia i został ukoronowany koronami papieskimi. Uroczystościom koronacyjnym nadano najwyższą rangę kościelną i państwową – złote korony nałożył nuncjusz papieski (korony te zaginęły w czasie II wojny światowej).

Opatrznościowy Boży plan sprawił, że obraz Miłosiernego Jezusa był po raz pierwszy uczczony publicznie obok Ikony Matki Bożej Miłosierdzia po upływie zaledwie kilku lat (w 1935 r.).

Podczas II wojny światowej decyzją metropolity wileńskiego arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego Ikona Matki Bożej Miłosierdzia pozostała wśród wiernych czcicieli w Ostrej Bramie. Po zakończeniu wojny, kiedy Wilno należało do ZSSR i kościoły na Litwie w większości zostały pozamykane, to jednak kaplica w Ostrej Bramie pozostała otwarta.

MATKA MIŁOSIERDZIA POBUDKĄ UFNOŚCI

„Maryja jest dla nas Matką Miłosierdzia, a miłosierdzie to zaczęła już świadczyć od Kalwarii. Odtąd każda łaska spływa na ludzi za pośrednictwem Maryi: Ona wzmacniała Apostołów w ich pracy. Ona wyjednała natchnienie Ewangelistom. Gdy zaś została wzięta do nieba, tym bardziej opiekuje się nami i wyjednuje nam Boże miłosierdzie. Może mamy do zanotowania niejeden błąd w życiu, może ktoś pogrążył się w grzechu – Maryja wyjednała mu łaskę nawrócenia. Ile razy to powtarzało się, pozostanie tajemnicą tylko Bogu znaną, ale jeżeli to było często, stawaliśmy się przedmiotem szczególniejszych zabiegów naszej Matki Miłosierdzia. Ona to włożyła w nasze usta słowa: *Jezu, ufam Tobie* i oddaliła chwilę wiecznej i straszliwej kary. Zapewne wszystko pochodzi od Jezusa Najmiłosierniejszego, lecz wszelka łaska nam udzielona przychodzi do nas przez Maryję. (...) Dowodem tego są liczne cudowne miejsca, gdzie za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny ludzie doznają uzdrowień z chorób, pociechy w smutku, nadziei w rozpacz. Nie było to dziełem przypadku, że obraz Najmiłosierniejszego Zbawiciela, cieszący się czcią i łaskami na całym świecie, został wystawiony **po raz pierwszy u stóp Matki Miłosierdzia** (28.IV.1935 r.) w Niedzielę Przewodnią, by go niejako zaprobowała i poleciła. Wobec tego zacieśnijmy bardziej jeszcze więzy łączące nas z Matką Miłosierdzia i zaufajmy Jej bezgranicznie”

(ks. M. Sopoćko).

MODLITWA

O OPIEKĘ I WSTAWIENICTWO MATKI MIŁOSIERDZIA

O Pani moja, Święta Maryjo!

*Twojej łasce, osobliwej straży i miłosierdziu Twojemu,
dzisiaj i każdego dnia, i w godzinę śmierci mojej,
duszę i ciało moje polecam.*

*Wszystkie nadzieje i pociechy moje,
wszystkie uciski i dolegliwości,
życie i koniec życia mojego Tobie powierzam,
aby przez zasługi Twoje wszystkie uczynki moje
były sprawowane według Twojej i Syna Twojego woli. Amen.*

DOKUMENTACJA FOTOGRAFICZNA KONSERWACJI OBRAZU

Konserwację pierwszego obrazu Miłosiernego Jezusa wykonała w 2003 r. Edyta Hankowska-Czerwińska z Włocławka, konserwator dzieł sztuki, absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

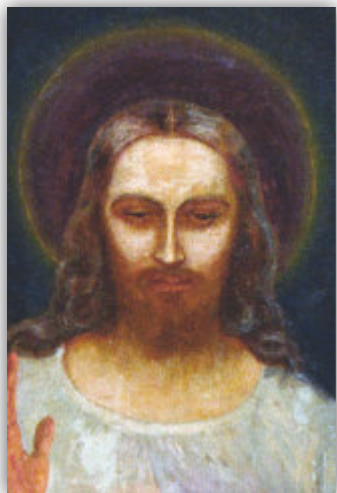


Usuwanie przemalowań

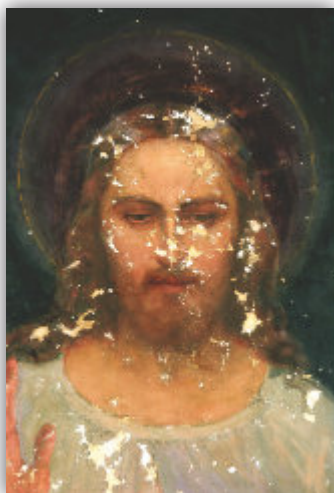


Podwinięcie dolnej krawędzi obrazu.

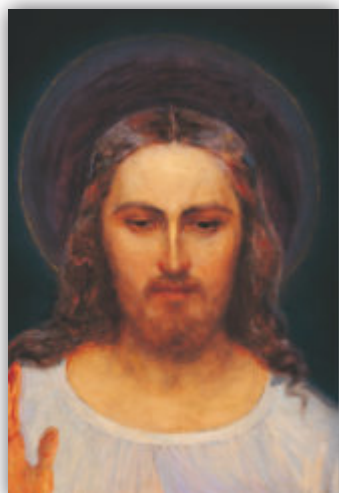
Widoczne dziury po gwoździach, które pozostały po kilku zmianach blejtramu oraz podwinięcia około 4cm dolnej krawędzi, w 1987 roku kiedy obraz został zaadaptowany do bocznego ołtarza w kościele Św. Ducha. Ubytki te, choć niewidoczne na zewnątrz, stanowią m.in. unikalną cechę tego oryginalnego obrazu. W czasie konserwacji w 2003 r. obraz został na nowo umocowany do blejtramu spinaczami (zdjęcia z archiwum dokumentacji konserwatorskiej z 2003 r. © Edyta Hankowska-Czerwińska).



Przed konserwacją (2003 r.)



Po usunięciu przemalowań



Po konserwacji



Przed konserwacją z naniesionym napisem



Po usunięciu przemalowań

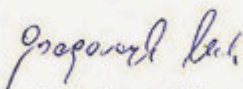
UMOWA

Zawarta w dniu 1 kwietnia 2003 r. pomiędzy Fundacją Apostołów Jezusa Miłosiernego w Łodzi reprezentowaną przez Panią Urszulę Grzegorzczuk a Parafią p.w. Ducha Świętego w Wilnie, reprezentowaną przez ks. proboszcza Mirosława Grabowskiego.

Niniejsza umowa zostaje zawarta w związku z konserwacją Obrazu Jezusa Miłosiernego, namalowanego przez prof. Eugeniusza Kazimirowskiego w 1934 roku, który obecnie znajduje się w kościele p.w. Ducha Świętego w Wilnie.

Fundacja Apostołów Jezusa Miłosiernego w Łodzi zobowiązuje się do pokrycia wszystkich kosztów, związanych z konserwacją obrazu Jezusa Miłosiernego i rozliczenia się z p. mgr Edytą Hańkowską-Czerwińską, konserwator tego obrazu.

Umowa niniejsza została sporządzona w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach po jednym dla każdej ze stron.



Fundacja Apostołów
Jezusa Miłosiernego w Łodzi
p. Urszula Grzegorzczuk

FUNDACJA
APOSTOŁÓW JEZUSA MIŁOSIERNEGO
90-058 Łódź, ul. Świerkiewicza 60
Regon 472952195



Parafia p.w. Ducha Świętego
Wilno
ks. proboszcz Mirosław Grabowski

Wilno, 1 kwietnia 2003 r.

Z inicjatywy Fundacji Apostołów Jezusa Miłosiernego działającej przy kościele oo. Jezuitów w Łodzi (darczyńcy i organizatorzy przeprowadzonej w 2003 r. konserwacji obrazu Jezusa Miłosiernego w Wilnie) w marcu 2004 r. odbyła się profesjonalna sesja fotograficzna obrazu. Opracowane fotokopie z wykonanych specjalistyczną kamerą 20 cm slajdów Fundacja udostępniła do druku i powszechnej ewangelizacji:

www.merciful-jesus.com www.faustyna.eu



Nota biograficzna:

Marcin Eugeniusz Kazimirowski, syn Augusta i Marii z Kossakowskich, urodził się w 1873 r. w Wygnance na Podolu. Studiował w Krakowie w WSSP u F. Cynka, I. Ja-
 błońskiego i W. Łuszczakiewicza oraz w pracowniach T. Axentowicza i L. Wyczółkowskiego (1892-1899 r.). Od 1897 r. uczył się również w Monachium u A. Azbego i u J. C. Heiterlicha oraz w Paryżu u Baila. W latach 1898-1899 w krakowskim WSSP w pracowni Wyczółkowskiego. W 1900 r. uczestniczył w zajęciach Akademii Św. Łukasza w Rzymie. Po powrocie do kraju zamieszkał w Krakowie, często jednak podróżował na Ukrainę i Wileńszczyznę, malując liczne pejzaże, portrety i obrazy religijne. Brał udział w ruchu niepodległościowym i ochotniczo służył w polskim wojsku. Po 1914 r. zamieszkał w Wilnie gdzie był wieloletnim nauczycielem seminarium nauczycielskiego i dekoratorem w Teatrze Wielkim i Teatrze Polskim. Dorobek malarski pozostawiony w Krakowie i we Lwowie zaginał w czasie II wojny światowej. Zachowało się tylko kilka obrazów z okresu wileńskiego. **W Wilnie w 1934 r. Kazimirowski namalował pierwszy obraz Miłosiernego Jezusa, według osobistych wskazówek św. siostry Faustyny.** Od 1936 r. mieszkał w Białymstoku, gdzie w 1939 r. zmarł na zapalenie płuc. Jego nagrobek znajduje się na katolickim cmentarzu parafialnym.

Fragment parafialnej księgi zmarłych

Nr. us. Cognomina	Annus, mensis, dies, locus et causa obitus; nomen, cognomen et aetas defuncti; sacramentorum susceptio	Nomina parentum defuncti; si uxoratus, coniugis et liberorum superstitem	Tempus, locus tumulationis et sacerdos sepeliens
276 Bejtman	Roku tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego dnia dwudziestego trzeciego miesiąca w Białymstoku, ul. Dworkowa 17, par. Farniej, zmarła z powodu plekgia Kazimiera Bejtman z Białobłockich, lat 77, opatrzona S.S. Sakramentami.	Córka Antoniego i Józefy Wdowa. Została s. Władysława i 58, c. Elżbiety i 57, c. Bronisławy i 44, c. Jadwigi i 40, s. Wacława i 34.	Został jej dnia 24/12 r. b. nastąpił pogrzeb przez x. Stanisława Urbana na cmentarzu parafialnym.
277 Kazimirowski	Roku tysiąc dziewięćset trzydziestego dziewiątego dnia dwudziestego trzeciego miesiąca w Białymstoku, ul. Kilińskiego 15, par. Farniej, zmarł z powodu płuca Eugeniusz Kazimirowski, lat 66, nie opatrzony S.S. Sakramentami.	Syn Augusta i Elżbiety - nazwisko matki z domu nie ustalono. Kawaler.	Został jego dnia 25/12 r. b. nastąpił pogrzeb przez x. Stanisława Urbana na cmentarzu parafialnym.



OD AUTORA

Publikacja książki „Jezu, ufam Tobie. Miłość i Miłosierdzie” jest owocem mojej wieloletniej posługi w szerzeniu kultu Bożego Miłosierdzia. Posługa ta polegała na rozpowszechnianiu opracowanych druków w różnych formach i językach z Wizerunkiem Miłosiernego Jezusa oraz informacją o obietnicach łask przekazanych za pośrednictwem św. siostry Faustyny w Orędziu Bożego Miłosierdzia. Przez wiele lat mogłam kontynuować to apostołstwo dzięki Bożej opatrności stawiającej na mojej drodze życzliwych kapłanów, siostry zakonne oraz świeckich czcicieli Bożego Miłosierdzia oferujących w różnych formach swą pomoc.

Pragnę podziękować za duchową opiekę Siostrze ze Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego, a szczególnie za życzliwość i pomoc **siostrze Marii Kalinowskiej** (w latach 1997-2013 Przełożonej Generalnej Zgromadzenia), **siostrze Teresie Szalkowskiej** za czuwanie nad poprawnością teologiczną tekstu oraz **Janinie Śniegowskiej**, absolwentce filologii polskiej, dbającej o poprawność językową.

Szczególnie serdecznie dziękuję **ojcu prof. UKSW dr hab. Pawłowi Mazance CSsR** – poznanemu na dziesięciodniowych rekolekcjach u oo. Redemptorystów w Rowach, za Jego cenne wskazówki, które znacząco wpłynęły na uporządkowanie treści zawartych w książce. Stały się dla mnie jeszcze jednym czytelnym znakiem Bożej opatrności.

Wieloletnie zaangażowanie w działalność ewangelizacyjną udokumentowałam w opublikowanym świadectwie „**Dar Miłosierdzia**”.

Urszula Grzegorzcyk

Publikacja „Dar Miłosierdzia” dostępna jako e-book: www.faustyna.eu

**„Widzę jasno, że nie tylko będzie
zgromadzenie [zakonne] żeńskie i męskie,
ale widzę, że będzie wielkie stowarzyszenie
osób świeckich, do którego mogą wszyscy należeć
i czynić miłosierdzie Boże,
czynić miłosierdzie jedni drugim”.**

**(Fragment listu siostry Faustyny
do księdza Sopočki, kwiecień 1936 r.)**

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE:

1. Święta siostra Faustyna Kowalska – „Dzienniczek”.
2. Publikacje: ks. prof. Michał Sopoćko – „Miłosierdzie Boże w Dziełach Jego”, „Dziennik”, „Wspomnienia”.
3. Publikacja: ks. prof. Henryk Ciereszko – „Ksiądz Michał Sopoćko Apostoł Miłosierdzia Bożego”.
4. Siostra Teresa – Katarzyna Szałkowska ZSJM: „Tajemnica Miłosierdzia”
5. Siostry Jezusa Miłosiernego: „Okno przez które widać Boga” – kontemplacja Wizerunku Jezusa.
6. Fragment Homilii Jana Pawła II wygłoszonej podczas kanonizacji siostry Faustyny Kowalskiej 30 kwietnia 2000 r. w Watykanie.
7. Listy: ks. Michała Sopoćki i o. Józefa Andrasza SJ.
8. Publikacja: ks. Józef Grasewicz – „Wspomnienia”.

PRZYPISY

- ¹ **Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia**, w którym żyła i zmarła Święta siostra Faustyna, założyła matka Teresa, hrabina Potocka. Po odbytej praktyce w Domu Miłosierdzia w Laval (Francja) na zaproszenie abp. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego objęła w Warszawie „Dom Schronienia” dla dziewcząt potrzebujących odnowy moralnej. 1 listopada 1862 r. abp Feliński poświęcił kaplicę i dom dla dziewcząt. Dzień ten przyjmuje się jako datę powstania Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Polsce. Zgromadzenie prowadzi Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy dla dziewcząt, domy samotnych matek, świetlice terapeutyczne i przedszkola, głosi orędzie Miłosierdzia w kraju i poza granicami, formuje apostołów Bożego Miłosierdzia w międzynarodowym stowarzyszeniu „Faustinum”, starając się we wszystkich pracach uobecniać ewangeliczną wartość, jaką jest miłosierdzie Boskie i ludzkie.
- ² **Głogowiec** mała wieś należąca do parafii Świnice Warckie, w której urodziła się św. Faustyna Kowalska (jako Helena Kowalska) jest ośrodkiem jej kultu. Sam kościół w Świnicach Warckich pełni rolę Sanktuarium chrztu i narodzin św. Faustyny.
- ³ **Archidiecedra pw. Świętego Stanisława Kostki w Łodzi.**
Archidiecezja łódzka – jest jedną z czternastu archidiecezji obrządku łacińskiego w polskim Kościele katolickim ustanowiona diecezją w 1920 r., archidiecezją podległą bezpośrednio Stolicy Apostolskiej w 1992 r., a stolicą nowej metropolii, którą tworzy wraz z diecezją łowicką w 2004 r. .
- ⁴ **Bp Stanisław Rospond** (1877-1958), polski duchowny rzymskokatolicki, doktor teologii, rektor wyższego seminarium duchownego w Krakowie w latach 1920-1927, bp pomocniczy krakowski w latach 1927-1958, w jego obecności św. siostra Faustyna złożyła pierwsze śluby zakonne.
- ⁵ **I Wojna Światowa**, pomiędzy Wielką Brytanią, Francją, Rosją, Serbią, Japonią, Włochami (od 1915 r.), Stanami Zjednoczonymi (od 1917 r.), Austro-Węgrami i Niemcami, wspieranymi przez Imperium Osmańskie i Bułgarię – trwała od 28 lipca 1914 r. do 11 listopada 1918 r. Był to największy konflikt zbrojny w Europie od czasu wojen napoleońskich na przełomie XVIII i XIX wieku. Wojna zakończyła się klęską państw centralnych oraz powstaniem w Europie Środkowej i w Europie Południowej licznych państw narodowych. Ruina gospodarcza po zakończeniu wojny i lęk przed głodem, stały się główną przyczyną rewolucji lutowej w Rosji w 1917 r., która doprowadziła do obalenia caratu i rewolucji październikowej (przejęcia władzy przez bolszewików), a następnie utworzenia w 1922 r. Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR).
- ⁶ **Abp Jerzy Bolesław Matulewicz** (1871-1927), litewski duchowny katolicki, bp wileński, odnowiciel i generał Zakonu Marianów oraz bł. Kościoła katolickiego.
- ⁷ **Józef Klemens Piłsudski** (1867-1935) – polityk, polski działacz niepodległościowy, mąż stanu: Naczelnik Państwa Polskiego (1918-1922), Wódz Naczelny Wojska Polskiego (1918), pierwszy Marszałek Polski (1920), premier Polski (1926-1928, 1930). Wywarł decydujący wpływ na kształt polityki wewnętrznej i zagranicznej II Rzeczypospolitej Polskiej.

- ⁸ **Oddziały Armii Radzieckiej (Armii Czerwonej).** 15 czerwca 1940 r. na terytorium Litwy wkroczyło około 70 000 żołnierzy Armii Czerwonej oraz oddziały NKWD aby siłą przejąć kontrolę nad Litwą. Wybrany pod przymusem Sejm Ludowy, tracąc niepodległość, przyjął uchwałę o włączeniu Litwy w skład Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Z okupowanego Wilna i jego okolic rozpoczęły się aresztowania i deportacje wszystkich grup narodowościowych: Litwinów, Polaków, Białorusinów. W latach 1940-1953 zginęło lub zostało aresztowanych i deportowanych w głąb Rosji ponad 280 000 obywateli litewskich. Część z nich zginęła w walce – oddziały litewskiego ruchu oporu działały do połowy lat 50. Okupacja zakończyła się w 1990 r.
- ⁹ **Kard. August Hlond** (1881-1948), polski duchowny rzymskokatolicki, salezjanin, biskup diecezjalny katowicki w 1926, arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański w latach 1926-1946, arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski w latach 1946-1948, w latach 1926-1948 prymas Polski.
- ¹⁰ **II wojna światowa (wojna niemiecko-sowiecka)** – taką nazwą określa się całokształt działań wojennych podczas II wojny światowej w Europie Północnej, Wschodniej, Środkowej i Południowej pomiędzy III Rzeszą (Niemiecką) a Związkiem Radzieckim oraz ich poszczególnymi sojusznikami. W ciągu 6 lat wojny (1939-1945) zginęło ponad 60 milionów ludzi nie licząc milionów ludzi różnej narodowości zmarłych w wyniku głodu i chorób. Okupanci niemieccy przeprowadzili olbrzymią liczbę masowych egzekucji i deportacji ludności, w szczególności polskiej, żydowskiej i radzieckiej oraz różnej narodowości więźniów w obozach koncentracyjnych.
- W czasie trwania wojny, 22 czerwca 1941r., nastąpił atak hitlerowskich Niemiec na ZSRR, na państwo które formalnie było sojusznikiem Niemiec. W grudniu 1941 r. Armia Niemiecka poniosła sromotną klęskę pod Stalingradem, po której Armia Sowiecka przeszła do kontrofensywy wzdłuż całego frontu wschodniego. Walki te charakteryzowały się niespotykanym okrucieństwem, masowymi deportacjami i olbrzymią śmiertelnością z powodu walk, głodu, wykrwawienia, chorób i masakr. Wojna ta zebrała najobfitsze żniwo życia ludzkiego w historii świata.
- ¹¹ **Abp Romuald Jałbrzykowski** (1876-1955), polski duchowny rzymskokatolicki, bp pomocniczy sejneński w latach 1918-1925, sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski w latach 1925-1926, bp diecezjalny łomżyński w 1926, abp metropolita wileński w latach 1926-1955. Spoczywa w Bazylice Archikatedralnej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku.
- ¹² **Syberia** – ogromny obszar rozciągający się od Uralu do Oceanu Spokojnego i obejmujący 8 stref czasowych. Surowe warunki klimatyczne czyniły Syberię naturalnym więzieniem. Od początku rosyjskiej obecności na tej ziemi stanowiła miejsce kary i wygnania. W ramach represji za działalność polityczną lub będąc jeńcami wojennymi, setki tysięcy Polaków i skazańców różnych narodowości, zostali przez władze rosyjskie zesłane na Sybir na katorgę – na ciężkie roboty w twierdzach, kopalniach i fabrykach lub karnie wcielone do armii Imperium Rosyjskiego.

¹³ **Rzeczpospolita Obojga Narodów (1569-1795).**

W tym czasie, kiedy siostra Faustyna (1933-1936) przebywała w Wilnie, państwo Polskie i państwo Litewskie miały federacyjny charakter Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Między Wielkim Księstwem Litewskim i Koroną Królestwa Polskiego, w 1569 r. w Lublinie, została zawarta unia realna na mocy której oba państwa łączył wspólny władca, sejm i polityka gospodarcza, odrębne zaś zostały: wojsko, prawo, skarby państw i urzędy. W następstwie utraty niepodległości w 1795 nastąpił rozbiór ziem Rzeczypospolitej, które na 123 lata zostały wcielone do państw zaborczych: Austrii, Rosji i Prus jako ich prowincje. W 1918 r. Polska odzyskała niepodległość. Po wybuchu wojny polsko-bolszewickiej (1919-1921) i odparciu bolszewików, w 1920 r. zwanym „cudem nad Wisłą” – Litwa znów została przyłączona do Polski.

¹⁴ **O. Józef Andrasz SJ (1891-1963)** – był spowiednikiem i kierownikiem duchowym św. siostry Faustyny w Krakowie, na początku jej drogi zakonnej i pod koniec życia, aż do jej śmierci w 1938 r. Współpracownik Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy w latach 1920-1928 i 1930-1952. Redaktor naczelny czasopisma „Posłaniec Serca Jezusowego”. Napisał wiele broszur religijnych oraz artykułów historycznych. W 1943 r. w Krakowie-Łagiewnikach zapoczątkował nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia.

¹⁵ **Adolf Kazimierz Hyła (1897-1965)** – artysta malarz. Studiował historię sztuki i filozofię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Rysunku i malarstwa uczył się u Jacka Malczewskiego. W swojej twórczości koncentrował się głównie na tematyce religijnej. Najbardziej znanym dziełem Adolfa Hyły jest obraz „Jezu ufam Tobie”, który namalował w 1944 r. Powtórzył ten temat 260 razy, malując obrazy do różnych kościołów. Namalował również kilkadziesiąt portretów i pejzaży.

¹⁶ **Litwinka i Polka** były wychowankami ks. Michała Sopocki w czasie studiów na Uniwersytecie Wileńskim i miały one przekazaną wiedzę o nowych formach kultu Bożego Miłosierdzia oraz wartości obrazu. Według relacji Litwinki (przekazanej opiekującej się nią do śmierci Jadwidze Adaško), ks. Sopoćko zmuszony do opuszczenia Wilna, troszcząc się o los obrazu, upoważnił zaprzyjaźnionego kapłana do trzymania pieczy nad nim. Kapłan ten, którego nazwiska pani Jadwiga nie zapamiętała, czuwał nad zaistniałą sytuacją przekazując 300 rubli na wykupienie obrazu z likwidowanego kościoła pw. Św. Michała.

¹⁷ **Ks. Prałat Józef Grasewicz (1904-2000).** Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk bp. Romualda Jałbrzykowskiego. Był redaktorem „Tygodnika Katolickiego” w Wilnie i kapłanem związków młodzieży chrześcijańskiej. Przez jakiś czas mieszkał u ks. Sopoćki, o czym wspominał: „Pobyty u niego był dla mnie opatrnościowy, miał decydujący wpływ na całe moje życie”. W dniu 3 marca 1942 r. w Wilnie został uwięziony wraz z 29 kapłanami i 81 klerykami. Dzieląc losy większości Polaków został wywieziony na Sybir. Przeszedł przez obóz w Prowieniszkach, potem Komi w ZSSR. Dopiero po śmierci Stalina powrócił do kościoła w Nowej Rudzie, tutaj także był kontrolowany przez tajne służby, wzywany na przesłuchania i poniżany. Ks. Józef Grasewicz dobrze znał dzieje pierwszego obrazu Jezusa Miłosiernego, wiedział o jego cudownym pochodzeniu i dlatego zaraz po powrocie z zesłania rozpoczął starania o jego odnalezienie.

¹⁸ **Abp Tadeusz Kondrusiewicz**, urodził się 3 stycznia 1946 r. w Odelsku. Studiował (1964-1970) na Wydziale Energetyki i Konstrukcji Maszyn na Politechnice Leningradzkiej. Ukończył WSD w Kownie i w 1981 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował na Litwie i Białorusi. W 1988 r. otrzymał stopień doktora teologii. W 1989 r. w Rzymie otrzymał sakrę biskupią. Od 1991 r. pracował w Rosji, najpierw jako arcybiskup i Administrator Apostolski dla katolików obrządku łacińskiego, a później jako Metropolita. Od 2007 r. Metropolita Mińsko-Mohylewski.

¹⁹ **O. Władysław Siwek SJ** (1905-1973)

W 1934 r. przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1936-1939 kierował „Krucjatą Eucharystyczną”, „Sodalicią Mariańską” oraz Kołem Lekarzy na Uniwersytecie Warszawskim. W latach 1939-1945 pracował w Krakowie, Tuligłowach i Piotrkowie, a od 1945 do 1949 r. w Poznaniu, gdzie studiował socjologię na UAM, zakończoną tytułem doktora filozofii nauk społecznych. W latach 1950-1969 był diecezjalnym duszpasterzem akademickim Szczecina. Pod presją władz komunistycznych, przeniesiony do Bydgoszczy, a od 1971 r. do śmierci był przełożonym domu Ojców Jezuitów przy ul. Świętojańskiej w Warszawie.

²⁰ **O. Władysław Wantuchowski SJ** (1895-1961) – filozof i teolog, pracował w duszpasterstwie w kraju i za granicą. W Chicago głosił rekolekcje i misje (1936-1938). Na krótko przed wojną został mianowany rektorem w kolegium wileńskim. W latach 1942-1944 był uwięziony przez Niemców. Pracował na różnych placówkach jezuickich, wybitny kaznodzieja i rekolekcjonista. Opiekun Siostr Jezusa Miłosiernego w Polsce, kiedy po II wojnie światowej musiały opuścić Wilno.

²¹ **Bp Edmund Nowicki** (1900-1971) – polski duchowny rzymskokatolicki, administrator apostolski w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1945-1951, biskup koadiutor diecezji gdańskiej w latach 1951-1964, biskup diecezjalny gdański w latach 1964-1971. 3 października 1939 r. został aresztowany przez władze hitlerowskie i osadzony w więzieniu w Poznaniu, z którego 9 listopada 1939 r. internowano go do klasztoru bernardynów w Kazimierzu Biskupim. Po kilkumiesięcznym odosobnieniu ponownie został osadzony w Poznaniu, a 4 maja 1940 r. został więźniem obozu w Dachau. W sierpniu tego roku przeniesiono go do Gusen, a w grudniu 1940 r. ponownie stał się więźniem Dachau. W lutym 1941 r. został zwolniony z obozu pod warunkiem porzucenia kapłaństwa. Warunku nie dopełnił.

²² **Ks. Zygmunt Szelążek**, Administrator Apostolski, 2 sierpnia 1955 r. wydał dekret zatwierdzający Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego na prawie diecezjalnym i zgodę na noszenie przez Siostry habitów. Wtedy też siostra Faustyna Osińska i siostra Benigna Naborowska złożyły wieczyste śluby zakonne.

²³ **Abp Marian Przykucki** (1924-2009) – polski duchowny rzymskokatolicki, w latach 1974-1981 biskup pomocniczy poznański, w latach 1981-1992 biskup diecezjalny chełmiński, w latach 1992-1999 arcybiskup metropolita szczecińsko-kamieński. Jego dekretem w dniu 1 sierpnia 1993 r. kościół pw. Świętego Krzyża w Mysliborzu, wymieniony w proroczej wizji siostry Faustyny, został wyniesiony do rangi Sanktuarium Bożego Miłosierdzia.

NIHIL OBSTAT
ks. dr Aleksander Janeczek, Cenzor

IMPRIMATUR
+ WŁADYSŁAW ZIÓŁEK, Arcybiskup Metropolita Łódzki

Kancierz ks. dr Andrzej Dąbrowski
Łódź, 26.05.2012 r., L.dz. KO-462-568/2012

Prawa autorskie zastrzeżone:
© opracowanie tekstu, projekt graficzny
– URSZULA GRZEGORCZYK

Konsultacja – siostra MARIA KALINOWSKA
Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego

Korekta – Janina Śniegowska

DTP i Prepress – Tomasz Perek

W książce wykorzystano:
Fragmenty „Dzienniczka” św. siostry Faustyny Kowalskiej
All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.
© Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, 1981,
ul. Żytnia 3/9, 01-014 Warszawa

Fragmenty listów bł. księdza Michała Sopocki
oraz listów o. Józefa Andrasza SJ
© Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego
ul. Ks. Kard. Wyszyńskiego 169, 66-400 Gorzów Wlkp.

Fragmenty publikacji bł. księdza Michała Sopocki
„Miłosierdzie Boga w dziełach Jego”
© Kuria Metropolitalna Białostocka
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Zdjęcia:
© Archiwum Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego
© Myślibórz, Białystok, Wilno, Łódź, Płock, Warszawa – Urszula Grzegorzcyk
© zdjęcia Drogi Krzyżowej – Jadwiga Zauder-Olesińska

Wydawnictwo „Dar Miłosierdzia”
e-mail: dar.milosierdzia@gmail.com
ISBN 978-83-64683-01-5

Okładka:
Pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego.
Św. siostra Faustyna i bł. ksiądz Michał Sopoćko.

Doczesne szczątki św. siostry Faustyny
SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO
Klasztor Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia,
30-420 KRAKÓW-ŁAGIEWNIKI, ul. Siostry Faustyny 3
tel. (0048) 12 351 88 00, www.faustyna.pl

Doczesne szczątki bł. księdza Michała Sopoćki
SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO
15-863 BIAŁYSTOK, pl. bł. ks. M. Sopocki 1
tel./faks (0048) 85 651 90 10, www.milosierdzie.archibial.pl

Dom Macierzysty Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego
SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO
74-300 MYSLIBORZ, ul. Bohaterów Warszawy 77
tel. (0048) 95 747 34 50, www.jezuufamtobie.pl

Dom Generalny Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego
66-400 Gorzów Wielkopolski, ul. Kard. Wyszyńskiego 169
tel. 095 722 52 46, e-mail: zsjm1888ms@gmail.com
www.faustyna.eu • www.zgromadzenie.faustyna.org

Izba Pamięci bł. księdza Michała Sopoćki
ZGROMADZENIE SIÓSTR JEZUSA MIŁOSIERNEGO
15-114 BIAŁYSTOK, ul. Poleska 42, tel. (0048) 85 654 55 28

Pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego
SANKTUARIUM MIŁOSIERDZIA BOŻEGO
LT 01 131 WILNO (VILNIUS), Dominikonu g. 12
tel. (+ 370 5) 250 55 98, www.gailestingumas.lt

Dom, w którym został namalowany pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego
ZGROMADZENIE SIÓSTR JEZUSA MIŁOSIERNEGO
LT 11 350 WILNO (VILNIUS), Rasu g. 4a
tel. (+ 370 5) 212 10 90, e-mail: zsjmwilno@wp.pl

HOSPICIUM IM. MICHAŁA SOPOĆKI
(+ 370 6) 056 17 39, www.hospisas.lt